

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze
XV/3
2013



WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego
OLSZTYN 2013

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), DMITRO BUČKO (Tarnopol, Ukraina), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), SŁAWOMIR GALA (ŁÓDŹ), IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMÍR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn), ZYGMUNT SALONI (Warszawa), WANDA SZULOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

Redaktor naczelna

MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu

IWONA KOSEK

Redaktor tematyczny

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Sekretarze redakcji

IZA MATUSIAK-KEMPA, DOMINIKA MALINOWSKA

Redaktorzy językowi

ROBERT LEE, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI

Redaktor statystyczny

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

UWM w Olsztynie

Instytut Filologii Polskiej

ul. Kurta Obitza 1, 10-725 Olsztyn

tel. (89) 527-63-13

e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>

<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2013

Wydawnictwo UWM

Olsztyn 2013

Nakład: 140

Ark. wyd. 6,75; ark. druk. 5,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 558

Spis treści

Artykuły

Jerzy Duma: Słowiańskie dwuczłonowe imiona przezwiskowe ze <i>Słownika nazw terenowych Pomorza Zachodniego</i>	5
Anna Dziuban: Kategoria aspektu w języku polskim i francuskim (na materiale <i>Malego Księcia</i> Antoine'a de Saint-Exupéry'ego oraz w przekładach Jana Szwykowskiego i Zofii Barchanowskiej)	15
Marta Anna Gierzyńska: Figurative Verben in medizinischen Zeitschriftenartikeln als Beispiel für alltägliche Wissenschaftssprache	31
Renata Makarewicz: Kilka uwag o konspekcie lekcyjnym	43
Dominika Malinowska: Konceptualizacja choroby w języku angielskim	53
Alina Naruszewicz-Duchlińska: Inforozrywka (<i>infotainment</i>) w portalach informacyjnych tvn24.pl i tvp.info	65

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Maciej Czeszewski, Katarzyna Foremniak: <i>Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych</i> (Iwona Kosek)	77
Sprawozdanie z konferencji naukowej „Świadomość językowa w perspektywie edukacyjnej”, Opole 15–16 maja 2013 r. (Renata Makarewicz)	81
Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji IV: Metafory i amalgamaty pojęciowe. Pod red. M. Cichmińskiej, I. Matusiak-Kempy. Olsztyn 2012 (Dominika Malinowska)	84

ARTYKUŁY

Jerzy Duma
Warszawa–Olsztyn

**Słowiańskie dwuczłonowe
imiona przezwiskowe ze *Słownika nazw terenowych
Pomorza Zachodniego***

**Old Slavonic compound nicknames from *Dictionery
of Feld Names in Western Pomerania (Poland)***

In this article presents a semantic analysis of old Slavic compound anthroponyms of nicknamen type. They are reconstructed from field and village namens of Western Pomerania (Poland).

Słowa kluczowe: dawne złożone antroponimy słowiańskie typu przezwiskowego, motywacje semantyczne

Key words: old Slavic compound nicknames, semantic motivations

Imiona dwuczłonowe typu przezwiskowego (jak np. *Warzymiech*, *Polizchleb* zob. niżej w słowniku)¹ w osobowym imiennictwie słowiańskim są kategorią niejednorodną, tzn. każda z tych nazw może powstać od dwóch różnych podstaw słownictwa apelatywnego, a całość zazwyczaj określa pewne cechy człowieka lub grupy ludzi. Nie znaczy to, że przy ich tworzeniu w zakresie doboru leksyki nie występują pewne preferencje (o czym dalej w analizie semantycznej). Od podobnie skonstruowanych dwuczłonowych życzeniowych nazw osobowych² typu *Stanisław*, *Mirosław* (: *'stań się sławny' i *'obyś był sławny w świecie/pokoju'³) itp. różni je w zasadzie tylko funkcja. Pierwsze (tzn. przezwiskowe

¹ Pierwsze imię od *warzyć* 'gotować' i *miech* 'worek' – zapewne prześmiewczo o człowieku, który nie ma mąki lub ryb do gotowania posiłku i może tylko uwarzyć zupę z worka; drugie imię od *polizać* i *chleb* – o człowieku, który ze skąpstwa lub biedy tylko liże chleb, lecz go nie spożywa, zob. niżej p. 16 i p. 11 w nazwach osobowych rekonstruowanych z nazw miejscowości.

² Ta kategoria imion słowiańskich również nie jest jednorodna, por. zwłaszcza M. Malec: *Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych*. Wrocław 1971.

³ Por. ros. *мур* 'świat' oraz 'pokój, naród żyjący zgodnie' Vasmer II 626. Znaczenie 'zgody, spokoju' było wcześniejsze.

nazwy osobowe) – zwykle w sposób prześmiewczy – określają/opisują człowieka lub grupę ludzi, por. przezwiskowe nazwy osobowe rekonstruowane z nazw terenowych i nazw miejscowości, np. **Pačibutŕ* (p. 4) lub **Glinojad(y)*⁴ (rekonstruowany z n. m. *Glinojek* zob. RospSE 91–2), **Polizchleb* (rekonstruowane z pomorskiej n. m. **Polizchleby*).

Te drugie imiona typu *Stanisław*, zwane też życzeniowymi, w różny sposób mają wyznaczyć przyszły los człowieka, np. *Miłobąd* (: *’miły bądź’), ale też *Sirobąd* (: *’sierotą zostać’⁵), *Nieznawuj* (jeśli w znaczeniu *’obyś nie znał wuja’ – bo nie był wart pamięci, choć też *’nie znał wuja, bo ten wcześniej zmarł’⁶)⁷ itp. Granica między tymi dwiema grupami nie jest ostra – zwłaszcza gdy chodzi o grupę przezwiskowych zachodniopomorskich nazw dwuczłonowych rekonstruowanych z nazw terenowych, por. niżej uwagi do n. os. **Bezblōdŕ*, **Parzysław*, **Troislav-/Stroislav-*. Jest to zatem granica intencjonalna, a więc semantyczna trudna do precyzyjnego ustalenia i rekonstrukcji. Stanowi jednak podstawową linię podziału – podziału semantycznego obarczonego przez to dużym prawdopodobieństwem błędu.

Ze względu na znaczenie dwuczłonowe imiona przezwiskowe typu *Warzymiech*, *Kosobud* itp. bliskie są jednoczłonowym imionom przezwiskowym – realizują podobną funkcję przeniesienia cechy/trybutu na osobę w procesie onimizacji: *głowa* > n. os. *Głowa*; *mądry* > n. os. *Mądry* itp., choć ich oparcie w warstwie złożonych apelatywów jest zwykle problematyczne, np. **Warzymiech* : ap. **warzymiech*, **Mąkowar* : ap. **mąkowar*. Do ustalenia pozostaje potencjalny wpływ niewątpliwie archaicznych życzeniowych imion typu *Stanisław* na rozwijanie się przezwiskowych imion osobowych nie tylko na Pomorzu Zachodnim.

Zgromadzone w dwóch tomach *Słownika*⁸ nazwy terenowe Pomorza Zachodniego, w których odkryć można jakieś elementy słowiańskie, w swej podstawie często zawierają – zwykle w formie mocno zgermanizowanej – różne

⁴ St. Rospond przy rekonstrukcji tego przezwiska podaje jeszcze czeskie *Kotojedy*, *Kozojedy*, dodając, że „*Glinojad* było żartobliwym i poniekąd złośliwym przezwiskiem” RospSE 92 tych, którzy **jedzą glinę* lub **żyją na gliniastych glebach* lub **tych, którzy wypiekają gliniaste (złe) pieczywo* itp. Każda z tych nazw otwiera zwykle kilka możliwości interpretacyjnych.

⁵ Ps. **sirŕ* ‘samotny, opuszczony, osierocony’ por. BER VI 699 z polską zmianą **ir* > *er*. Może to być imię dane „na przekór” przewrotności losu – losu, który może złośliwie nie spełniać pozytywnych życzeń w imieniu zawartych.

⁶ Podobne jest ono do innych imion „rodzinnych” z prefiksem *bez-*, jak *B(i)ezdziad*, *B(i)estryj* (z recenzji prof. Edwarda Brezy).

⁷ Możliwe są inne semantyczne motywacje tych imion. Nie są one jednak przedmiotem szczegółowej analizy w tym artykule.

⁸ Materiał pochodzi ze *Słownika*, którego pierwszy tom autorstwa Ewy Rzetelskiej-Feleszko i Jerzego Dumy: *Nazwy terenowe Pomorza Zachodniego zawierające elementy słowiańskie*. T. I, A–O. SOW. Warszawa, ukazał się w roku 2008, zaś tom drugi tychże autorów Q–Ż ukaze się drukiem w roku 2013.

imiona słowiańskie. Imiona dwuczłonowe przezwiskowe stanowią ich znikomą część. Stanowią jednak typ na tyle wyrazisty, by zwrócić na siebie uwagę badaczy imiennictwa słowiańskiego. Dlatego zostaną one skonfrontowane z podobnymi imionami tkwiącymi w pomorskich nazwach miejscowości⁹ oraz podobnymi nazwami ze *Słownika staropolskich nazw osobowych* (SSNO), ze *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (SNW) i ze słowiańskimi nazwami osobowymi występującymi w niemieckich średniowiecznych dokumentach Gerharda Schlimperta (Schlimpert)¹⁰. Poniżej w dwóch oddzielnych grupach podaję dwuczłonowe nazwy osobowe typu przezwiskowego rekonstruowane z nazw terenowych i z nazw miejscowości Pomorza Zachodniego.

1. Dwuczłonowe nazwy osobowe rekonstruowane z nazw terenowych

1. ***Bezblōdъ** nieznany charakter obiektu, może wybudowanie k. m. Czarnogłowy na wsch. od m. Przybiernów 9: *Bäsblant* HK – może od n. os. **Bezblōdъ*, por. pol. n. os. *Biezdziad*, *Biezgrosz*, *Biezpraw* itp. SSNO (zob. też przyp. 5). Nazwa może być również interpretowana jako tzw. życzeniowa – **‘obyś nigdy nie błądził, grzeszył, zszedł na złą, nieprawą stronę życia’*.
2. ***Дѣвлѣицько** pole k. m. Wołczkowo na pn.z. od Szczecina 23: *campum... Dvelciko* 1219 Dre I 90 – zapewne od jakiejś n. os. **Dwieliczko* : **Dwielica* ‘człowiek o dwóch obliczach’, por. n. os. *Dważelaza* SSNO.
3. ***Mq̄kovary** dolina k. m. Nieżyn na pd.w. od Byszewa 58: *Wendisch Manceuare* 1294 PU III 221, LorH 70 – I cz. od niem. określenia *wendisch* ‘słowiański’; II cz. od n. os. **Mq̄kōwar* w pl. (: *mąka* i *warzyć*). Była to zapewne tzw. rodowa nazwa jakiejś osady.
4. ***Pačibutъ** nieznany charakter obiektu, może zagroda k. m. Nieckowo na pn.w. od Potęgowia 86: *der Patzebutt* HK – może od przezwiskowej n. os. **Paczybut* (może : *paczyć* ‘wykrzywiać, wyginać’) i *but* ‘but’. Mniej pewne pochodzenie litewskie, por. n. os. pol. *Paczobot*, biał. *Пачабым* i lit. *Pačėbutas* LPŽ II 361. Rymut NP II 259 stwierdza wprost: pol. *Poczobot* od lit. *Pōčobutas*, *Počėbutis*, *Pačėbutas*, ale litewskiego nazwiska nie objaśnia. Najmniej prawdopodobne byłoby łączenie tej nazwy ze słowiańskim modelem „życzeniowym”: w I części od przysłówka **pacze* ‘bardziej’ i **bud-* : *budzić*

⁹ Na podstawie opracowań: E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Środkowego*. Wrocław 1985 (PŚ) i tychże: *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Szczecińskiego*. SOW. Warszawa 1991 (PSz).

¹⁰ W innych dostępnych mi źródłach, np. w czeskim – J. Svoboda: *Staročeská osobní jména a naše příjmení*. Praha 1964, bułgarskim – Н. Ковачев: *Честотно-etimологичен речник на личните имена*. Велико Търново 1995 nie znalazłem podobnych do zachodniopomorskich form dwuczłonowych imion przezwiskowych. Materiał z monografii Pomorza Gdańskiego różnych autorów (PMT) wymaga konfrontatywnego opracowania.

- por. Malec 1971: 101 (przy haśle *Pakosław*) i Malec 1971: 65 (przy haśle *Chociebał* i *Nasiębał*). Pierwszy człon tego imienia nie znajduje analogii w imiennictwie litewskim (LPŽ).
5. ***Parislav(er B.)** wzgórze na zach. od m. Modrolas na pn.z. od Tychowa 64: *Partzlaffer B.* 1780 MpSchm 15, *Patzlaffberg* HK – I cz. od n. os. **Parzysław*, por. *Parzydąb*, *Parzynos* SSNO. Imię jednak w II części nawiązuje do form imion tzw. życzeniowych, gdzie drugim członem bardzo często jest **-sław*. Pierwsza część może być związana z *parznąć* ‘zanieczyszczać’ BrSE 397, a nie z *parzyć* : *para*, suf. niem. *-er*; II cz. niem. *Berg* ‘wzgórze’. Zapis z HK zniekształcony.
 6. ***Sinobarзъѣ *Lqđb** nazwa drogi leśnej k. m. Gardna Wielka i Smołdzino: *Cinobārhi lāt* LorS II 1467 – I cz. to przymiotnik odmiany złożonej od baśniowej n. os. *Sinobrody* (z pom. rozwojem **tārt > tart*), suf. **-jb*; II cz. od ap. *lād*. W nagłosie afrykacyzacja **S-* na *C-*. Por. też nazwisko *Sinianoga* SNW VIII 422 typu przezwiskowego.
 7. ***Skotъkojěđb** zapewne zagroda w m. Wierzchocino na pd.w. od Gardny Wielkiej 83: *Skotkojat* HK, RzFk – od n. os. przezwiskowej **Skotkojad*, a ta złożona w I cz. z demin. **skotk* : *skot* ‘bydło’, interfiks *-o-* i w II cz. *jad* : *jadać*, *jeść*.
 8. ***Sos(o)war-** nieznany charakter obiektu k. m. Włynkowo na pn. od Słupska 79: *Sösswaure* RzFk – I cz. od *sos*; II cz. od *warzyć*. Była to chyba nazwa przezwiskowa oznaczająca ludzi lubiących warzyć sosy.
 9. ***Triděl-(fritz)** nieznany charakter obiektu k. m. Stare Leśno na pd.z. od Polic 11: *Triddelfritz* HK – zapewne nazwa złożona: I i II cz. może być odczytana jako *trzy działy* ‘trzy działki pola’ lub zawiera jakąś nazwę osobową **Trzydział*, por. n. os. *Trzyhubka*, *Trzy Jaja* SSNO; III cz. to zapewne niem. imię *Fritz* Duden 259.
 10. ***Trojislav(wiese)** lub ***Stroislav(wiese)** łąka k. m. Karnieszewice na pn.w. od Koszalina 62: *Trutzlaffwiese* RzFk – I cz. zapewne od n. os. **Troisław* por. n. os. *Trojdzień* SSNO oraz *troić* ‘potrajać, mnożyć przez trzy’; II cz. niem. *Wiese* ‘łąka’. Jeśli rekonstruować imię z nagłosowym **S-* (które w grupie spółgłosek mogło zostać pominięte), to imię byłoby życzeniowe.

Zamieszczone wyżej przezwiskowe dwuczłonowe nazwy osobowe tkwiące w nazwach terenowych nie znajdują kontynuacji w nazwiskach polskich (zob. NP, SNW, SSNO).

Z krótkiego zestawienia tych nazw wynika, że przezwiskowe imiona rzadko odnaleźć można w pomorskich nazwach terenowych – zaledwie dziesięć nazw. W XIII w. zostały zapisane dwie nazwy (2, 3), w XVIII w. – jedna nazwa (5), zaś na początku XX wieku – 7 nazw (1, 4, 6, 7, 8, 9, 10).

2. Dwuczłonowe nazwy osobowe rekonstruowane z nazw miejscowości

Częstsze na Pomorzu Zachodnim są przezwiskowe dwuczłonowe nazwy osobowe w nazwach miejscowości. Mają one tutaj zwykle starszą dokumentację źródłową.

1. ***Bělokur-** na podstawie n. m. *Bialcur* 1224 PŚ 180 dziś Białokury na pd. z. od Siemyśla koło Kołobrzegu – od n. os./przezwiska **Bělokur(ь)*, por. *Białokur* SSNO (: *biała* tu chyba ‘jasna, gotowana’ i *kura*, zob. niżej ***Dymokur-**). Por. nazwisko *Białokur* SNW I 284.
2. ***Bělovqs-** na podstawie n. m. *Baluantz* 1479 PŚ 180 (wcześniej *de Welewanz* 1243), dziś Białowąż na pd.z. od Krosina koło Połczyna – od n. os./przezwiska *Białowąs* SSNO (: *biały* ‘jasny, siwy’ i *wąs*). Por. nazwisko *Białowąs* SNW I 286.
3. ***Č̣noglov-** na podstawie zapisów n. m. *Sargelow* 1618, *Zerneglaw* 1628 PSz 118, dziś Czarnogłowy na wsch. od Przybiernowa – od n. os./przezwiska **Czarnagłowa*. Por. nazwisko *Czarnogłowski* SNW II 258 (jeśli nie od jakiejś nazwy miejscowości).
4. ***Č̣novqs-** na podstawie n. m. *tho Czarnowantze* 1523 PŚ 181 dziś Czarnowąsy na pd. od Rogowa koło Białogardu – od n. os./przezwiska *Czarnowąs* SSNO. Por. nazwisko *Czarnowąs* SNW II 259.
5. ***Dymokur-** na podstawie n. m. *Dymmekur* 1486 PŚ 181 dziś Dzieńciołowo na pn. od m. Mieszalki koło Bobolic – od n. os./przezwiska **Dymokur* (: *dymić* może w znaczeniu ‘wędzić, odymiać?’) por. wyżej ***Bělokur-**. Por. też nazwisko *Dymkura* SNW II 607.
6. ***Golonog-, *Goł̣j̣nog-** na podstawie *Golinog* 1218–33, *Golenoge* 1248 dziś Goleniów PSz 118 – od n. os./przezwiska **Gołynóg, *Gołonóg*, por. *Gołobuta* i *Żółtonóg* SSNO. Por. też nazwisko *Golonóg* SNW III 428.
7. ***Kosobud-** na podstawie n. m. *zcu Kosbude* 1362 PŚ 184, *Vw. Kottzbude* 1780 dziś Kosobudy na pn.w. od m. Linowo koło Drawska Pomorskiego – od n. os./przezwiska *Kosobud-* (: *kosy* m.in. ‘krzywy, pochylony’ i *buda* ‘licha chałupa’¹¹ – lub *bud-/*ḅqd-* : *być* – wtedy byłaby to przekorna nazwa życząca). Por. też nazwisko *Kosobud* SNW V 189.

¹¹ W języku polskim i w innych językach słowiańskich istnieje sporo złożen typu *kosodzioby* ‘krzywodzioby’, *kosonogi* ‘koślawy’, *kosogór* ‘zбочe góry, pagórka’ SW, ukr. *косокуї* ‘o krzywym, złym spojrzeniu, krzywych oczach’ – *Словник української мови*. T. IV. Kijów 1973, s. 307. Z tego względu motywację tzw. przezwiskową daję na pierwszym miejscu. W piątym tomie NMP s. 169–170 n. os. *Kosobud* (od której n. m. *Kosobudy*) w pl. ma rekonstruowane warianty motywacji przezwiskowej: *‘ludzie, którzy budzili wieś klepaniem kos’ lub *‘budzili kosy (ptaki), tzn. bardzo wcześnie wstawali’ i in.

8. ***Kurozwęć-** na podstawie n. m. *Corozvantz* 1305 PŚ 185 dziś Kurozwęcz koło Koszalina – od n. os./przezwiseka *Kurozwęki* SSNO (: *kura* i *dźwięk*, *dźwięczeń* – byliby to ludzie wydający dźwięki podobne do kur, wabiący kury).
9. ***Ostrobard-** na podstawie n. m. *Wusterbarde* 1456 PŚ 187 dziś Ostre Bardo na pd.w. od Bolkowa koło Połczyna – od n. os./przezwiseka **Ostrobard* (: *ostr*a i pom. **barda* ‘broda’). Por. też imię *Ostrobod* Schlimpert 97 (w drugiej części od *bóść*, *bodę*).
10. ***Pariglov-** na podstawie zapisu *Pariglow* 1240 (później *Pargow* 1240) PSz 121, dziś Pargowo na pn.z. od Gryfina – od n. os./przezwiseka *Parzygłowa* SSNO. Por. nazwisko *Parzygnat* SNW VII 209.
11. ***Polizxlěb-** na podstawie n. m. *Polischlebe* 1435–6 PŚ dziś Półchleb na pn.w. od m. Słonowice koło Świdwina – od n. os./przezwiseka **Polizchleb* (: *lizać* i *chleb*).
12. ***Potrikolc-** na podstawie n. m. *Putrecolze* 1276 PŚ dziś zaginiona na zach. od Karlina – od n. os./przezwiseka **Potrzykolec* (: *po trzy* + *kolec* m.in. ‘kij przy wycierzu do przytwierdzania go na dnie wody’, ‘szpica metalowa u sprzączki’, ‘rodzaj szydła’ SW; *kolce* ‘obrączka, kółko metalowe, ogniwo kolczugi’ SW).
13. ***Rěpoglov-** na podstawie zapisu n. m. *Repeglouue* 1255 dziś zaginiona koło Szczecina PSz 122 – od n. os./przezwiseka **Rzepogłowa* z I częścią od *rzepa*, por. *Brzozogłowy*, *Krzywogłowy* SSNO.
14. ***Rybokart-** na podstawie zapisów *Ribbekard* 1447, *Ribbekarth* 1467 PSz 122 dziś Rybokarty na zach. od Gryfic – od n. os./przezwiseka **Rybokart* : *ryba* i *krócić* ‘poskramiać’ (z pom. *tart*).
15. ***Triglov-** na podstawie n. m. *Trighelowe* 1297 dziś Trzygłów na pd.z. od Gryfic PSz 123–4 – od n. os./przezwiseka **Trzygłowy* lub od nazwy słowiańskiego bóstwa pogańskiego *Trzygłów*.
16. ***Variměx-** na podstawie zapisu n. m. *Warrimich* 1220 dziś zaginiona na pd.z. od Szczecina – od n. os./przezwiseka **Warzymiech* : *warzyć* ‘gotować’ i *miech* ‘woreczek, zwykle skórzany’, także ‘danina uiszczana przez rybaków w rybach’ PSz 124. Po uiszczeniu tej daniny pozostawał tylko *miech* – worek do ugotowania zupy.

Większość tych nazw osobowych znajduje mniej lub bardziej zbliżone analogie w imiennictwie zawartym w SSNO i SNW.

Jak wynika z tego zestawienia, nazw miejscowych pochodzących od dwuczłonowych przezwiskowych nazw osobowych jest na obszarze Pomorza Zachodniego nieco więcej niż nazw terenowych i mają one starsze poświadczenia: w XIII w. – 7 nazw (1, 6, 11, 12, 13, 15, 16); XIV w. – 2 nazwy (7, 8); XV w. – 5 (2, 5, 9, 10, 14); XVI w. – jedną (4); XVII w. – jedną (3); razem 16 nazw.

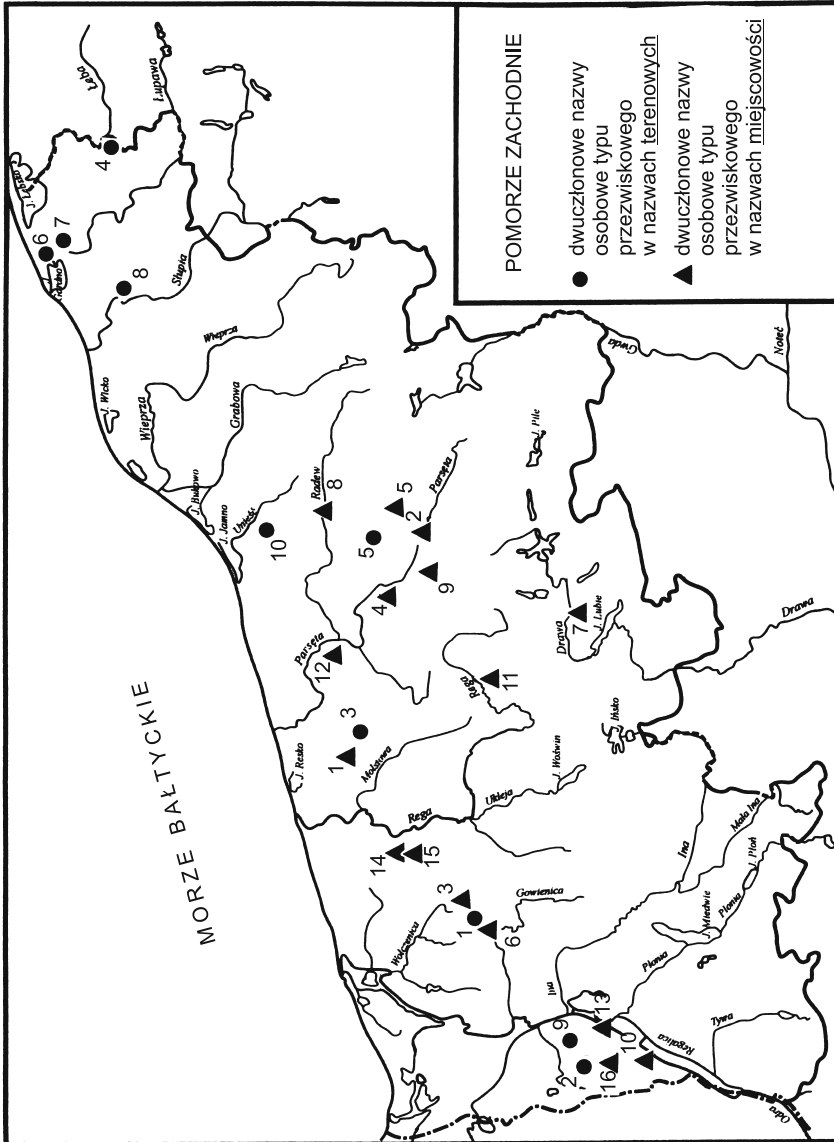
W późniejszym okresie (od XVIII w.) nie odnotowano na Pomorzu powstawania nowych nazw miejscowych tego typu. Występują one na terenie Pomorza Szcecińskiego i Pomorza Środkowego, tworząc wyspowo stosunkowo zwarte ugrupowania. Czasami zauważyć można swoiste pary nazw utworzonych z semantycznie przeciwstawnych elementów: *Białowąs* : *Czarnowąs* (kwadrat p. 2 i 4); *Białokur* : *Dymokur* (p. 1 i 5) – jeśli od *dymić* – *‘wędzić, czynić ciemnym’. W pierwszym wypadku niewielka odległość geograficzna pozwala się domyślać rzeczywistej antynomii pierwszego członu *biały-* : *czarny-*, podczas gdy w parze drugiej – z powodu geograficznego oddalenia – takie przeciwstawienie członu pierwszego *biał-o-* : *dym-o-* jest trudniejsze do zaakceptowania. Zwraca też uwagę aż trzykrotne powtórzenie w pierwszym lub drugim członie złożenia wyrazu *kur(a)* (p. 1, 5, 8) na terenie Pomorza Środkowego.

Najczęściej członem prześmiewczego złożenia jest jakaś część ciała: np. *lice* (n. t. p. 2), *broda* (n. t. p. 6, n. m. p. 9), *wąsy* (n. m. p. 2, 4), *noga* (n. m. p. 6) oraz aż czterokrotne członu *głowa* (n. m. p. 3, 12, 13 i 15). Ważny jest też sposób odżywiania się: n. ter. **Mąkowar-* (n. t. p. 3), **Skotkojad-* (n. t. p. 7), **Sosowar-* (n. t. p. 8), **Polizchleb-* (n. m. p. 10) i zapewne **Warzymiech* (n. m. p. 16). Ważny był też wygląd człowieka, określenia odnoszące się do szczegółów ubioru, miejsca zamieszkania: **Kosobud-* (n. t. p. 7), **Paczybut* (n. t. p. 4), jak też sposobu zachowania się, cech charakteru: **Bezbląd-* (n. t. p. 1), **Kurozwęcz-* (n. m. p. 8), **Parzygłowa* (n. m. p. 10), **Rybokart-* (n. m. p. 14).

Przezwiskowe dwuczłonowe nazwy osobowe rekonstruowane z nazw miejscowych zwykle mają starszą dokumentację i budzą mniej wątpliwości etymologicznych.

W później na ogół poświadczonych nazwach terenowych od przezwiskowych nazw osobowych (zob. kółka na mapie) taka sytuacja się nie powtarza. Wykazują one większą różnorodność semantyczną i są mniej jednoznaczne w interpretacji. Ich geograficzne rozproszenie również nie pozwala na skonstruowanie między nimi semantycznych korelacji.

Warstwa zachodniopomorskich mikrotoponimów w istotny sposób uzupełnia informacje językowe o dawnych dwuczłonowych imionach osobowych typu przezwiskowego. Jest to jednak warstwa nie tak jednorodna, jak ta, która tkwi w nazwach miejscowości. Obok bowiem jednoznacznych w interpretacji dwuczłonowych nazw przezwiskowych typu **Sosowar*, **Mąkowar*, **Dwieliczko*, **Skotkojad* itp. mamy formy mieszane typu **Parzysław*, **Troisław* z członem *-sław* typowym dla tzw. życzeniowych dwuczłonowych nazw osobowych, formy dwuznaczne typu **Paczybut*, **Trzydział*, **Bezbląd* oraz imię przejęte ze świata baśni **Sinobrody* (morderca żon z baśni Charles’a Perraulta i braci Grimm). Geograficznie wypełniają one pustkę tego typu formacji, jaką zauważyć można na terenie Pomorza Słupskiego, gdzie nie sięgają dwuczłonowe nazwy osobowe typu przezwiskowego tkwiące w podstawach nazw miejscowości.



Skróty literatury

- BER – *Български етимологичен речник*. T. VI. Sofia 2002.
- LPŽ – *Lietuvių pavardžių žodynas*. T. I–II. Wyd. Lietuvos TSR Mokslų kalbos ir literatūros institutas. „Mokslas”. Vilnius 1985–1989.
- Malec 1971 – M. Malec: *Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych*. Wrocław.
- NMP – *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*. Pod red. K. Rymuta. T. I i n., Kraków 1996 i n.
- NP – K. Rymut: *Nazwiska Polaków*. T. I–II. Kraków 1999–2001.
- PMT – Pomorskie monografie toponomastyczne. T. I – E. Breza: *Toponimia powiatu kościerskiego*. Gdańsk 1974. Z serii PMT dwa tomy odnoszą się bezpośrednio do opisywanego przez nas obszaru. Są to monografie A. Belchnerowskiej: *Toponimia byłych powiatów kołobrzeskiego i koszalińskiego* (Gdańsk 1995) oraz W. Iwickiego: *Toponimia byłego powiatu słupskiego* (Gdańsk 1995). Z pobliskiego obszaru kaszubskiego pod kierunkiem prof. Huberta Górnowicza z Uniwersytetu Gdańskiego napisane zostały m.in. rozprawy doktorskie Krystyny Makowskiej: *Toponimia powiatu kartuskiego* i Mirosławy Michalczyk-Haxa: *Toponimia powiatu lęborskiego* (dotąd niewydane). Pod kierunkiem prof. Aleksandry Belchnerowskiej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu powstała praca Andrzeja Chłudzińskiego: *Toponimia powiatu białogardzkiego*, a pod jej kierunkiem na Uniwersytecie Gdańskim obronione zostały doktoraty Bożeny Stramek: *Toponimia powiatu stargardzkiego* i Beaty Afeltowicz: *Nazwy miejscowe powiatów łobeskiego i nowogardzkiego*, z czego *Nazwy miejscowe powiatu łobeskiego* wyjdą w Wydawnictwie Uniwersytetu Szczecińskiego. Obszerniejsze omówienie dorobku onomastycznego z obszaru Pomorza zamieścił prof. Edward Breza: *Badania onomastyczne*. [W:] *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005)*. Pod red. J. Maćkiewicz, E. Rogowskiej-Cybulskiej, J. Tredera. Gdańsk 2006, s. 72–93.
- PŚ – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Środkowego*. Wrocław 1985.
- PSz – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: *Dawne słowiańskie nazwy miejscowe Pomorza Szczecińskiego*. SOW. Warszawa 1991.
- RospSE – St. Rospond: *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Wrocław 1984.
- Schlimpert – G. Schlimpert: *Slawische Personennamen in mittelalterlichen Quellen zur deutschen Geschichte*. Akademie-Verlag, Berlin 1978.
- SNW – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. Pod red. K. Rymuta. T. I–X. Kraków 1992–1994.
- SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. I–VII. Wrocław.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927.
- Vasmer – M. Vasmer: *Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka* (tłumaczenie z niemieckiego *Russisches etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg 1950–1958). Wyd. II. T. I–IV. Moskwa 1986–1987.

Inne skróty

- biał. – białoruskie
- lit. – litewskie
- n. m. – nazwa miejscowości
- n. os. – nazwa osobowa
- n. ter. – nazwa terenowa
- niem. – niemieckie
- pol. – polskie
- pom. – pomorskie
- ukr. – ukraińskie

Summary

Old Slavonic compound anthroponyms nicknamen type reconstructed from Western Pomerania field names are complementary to those reconstructed from village names in this district. However, their interpretation is difficult and they are not usually an analogy in the contemporary and passed Polish anthroponyms.

Anna Dziuban
Olsztyn

**Kategoria aspektu w języku polskim i francuskim
(na materiale *Małego Księcia*
Antoine’a de Saint-Exupéry’ego oraz w przekładach
Jana Szwykowskiego i Zofii Barchanowskiej)**

**The category of verb aspect in Polish and French
(based on *The Little Prince* by Antoine de Saint-Exupéry
and its translations by Jan Szwykowski and Zofia Barchanowska)**

The article presents the differences in the structure of the Polish and French verb. The author shows that in the Polish language the aspectual oppositions (aspectual pairs) can be built in the same tense. French native speakers, in contrast to the Polish ones, need to refer to another tense (belonging to the same absolute time).

Słowa kluczowe: językoznawstwo, czasownik, aspekt, glottodydaktyka
Key words: linguistics, verb aspect, glottodidactics

Niniejsza praca ukazuje najważniejsze problemy, jakie wiążą się z przyswajaniem form polskiego czasownika przez rodzimych użytkowników języka francuskiego. Szczególną uwagę poświęcono jednej kategorii gramatycznej czasownika – aspektowi. Za materiał do pracy posłużył tekst *Małego Księcia* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego oraz dwa jego przekłady – Jana Szwykowskiego (J.Sz.) i Zofii Barchanowskiej (Z.B.). Oba tłumaczenia powstały na podstawie tekstu francuskiego, wydanego przez Librairie Gallimard w 1946 r.

1. Czasownik polski

Powstało wiele koncepcji, które próbują zakwalifikować wszystkie czasowniki do odpowiednich grup koniugacyjnych. Stanisław Szober¹ wyróżnia cztery

¹ A. Nagórko: *Zarys gramatyki polskiej*. Warszawa 1998, s. 115.

koniugacje. Roman Laskowski² uważa, że w języku polskim koniugacje są trzy. Punktem wspólnym obu koncepcji jest założenie, że czasownik polski ma budowę dwudzielną, tzn. składa się z tematu fleksyjnego i końcówki. Obie koncepcje przyjmują, że każda z koniugacji ma zbiór właściwych sobie końcówek. Odmienne od nich jest koncepcja Jana Tokarskiego³, zakładająca trójdzelną budowę czasownika. Według niej czasownik polski zbudowany jest z tematu, przyrostka tematowego i końcówki. Zbiór końcówek, zdaniem Tokarskiego, jest wspólny wszystkim czasownikom. Tokarski sprowadza więc odmianę czasowników polskich do jednej koniugacji, w której wyróżnia jedenaście grup fleksyjnych, zróżnicowanych ze względu na przyrostki tematowe. Na klasyfikacji Tokarskiego opiera się ostatni opis koniugacji polskiej zaproponowany przez Zygmunta Saloniego⁴.

Każdy polski czasownik ma aspekt. Nacechowane aspektowo są wszystkie formy finitywne (osobowe) i niefinitywne (nieosobowe) danego leksemu czasownikowego. Jest to kategoria gramatyczna, która dzieli zbiór wszystkich leksemów czasownikowych na dwa podzbiory: zasób form dokonanych (perfektywnych) i niedokonanych (imperfektywnych). Wyjątkiem są tu nieliczne czasowniki dwuaspektowe (np. *aresztować*), które mogą mieć aspekt dokonany lub niedokonany. Aspekt takich czasowników rozpoznaje się na podstawie kontekstu zdania. Według niektórych teorii⁵, dokonaność wskazuje na zakończenie czynności, inne podkreślają jej rezultat, a jeszcze inne skupiają się na punktowym charakterze czynności dokonanej. Czynności niedokonane natomiast traktuje się jako oznaczające proces, rozciągłość bądź trwanie. Należy wyraźnie podkreślić, że aspekt tylko w sposób przybliżony określa relację, jaka zachodzi pomiędzy kategorią gramatyczną a rzeczywistością pozajęzykową. Ponadto czasowniki niedokonane od dokonanych różnią się zasobem form niefinitywnych. Imperfektywne tworzą: imiesłów przysłówkowy współczesny (*pytając*) i imiesłów przymiotnikowy czynny (*pytający*). Perfektywne tworzą imiesłów przysłówkowy uprzedni (*spytawszy*).

Opozycja aspektowa w języku polskim nie polega na odnoszeniu się czasu gramatycznego jednego czasownika do czasu gramatycznego drugiego (uprzedniości/nieuprzedniości czasów). Kategorię aspektu w języku polskim wyraża się za pomocą morfemów słowotwórczych – przedrostków (prefiksów) i przyrostków (sufiksów) czasownikowych, a nie fleksyjnych, jak w języku francuskim

² Ibidem, s. 118–119.

³ J. Tokarski: *Fleksja polska*. PWN. Warszawa 1978, s. 213–229.

⁴ Z. Saloni: *Wstęp do koniugacji polskiej*. Olsztyn 2000; idem: *Czasownik polski*. Warszawa 2002.

⁵ Przegląd różnych koncepcji, zob. A. Bogusławski: *Aspekt i negacja*. Warszawa 2003; W. Śmiech: *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*. Łódź 1971; L. Janda: *Koncepcja przypadku i czasu w językach słowiańskich*. Kraków 2004.

(por. dalszą część pracy). Dzięki temu czasy gramatyczne w języku polskim są właściwie od siebie niezależne. Nie wyróżnia się w zasadzie czasów względnych, a czasu zaprzeszczonego współcześnie użytkownicy języka polskiego nie używają prawie wcale. Kategoria aspektu opiera się tu na budowaniu par aspektowych – język polski do zbudowania opozycji wykorzystuje formy pochodzące nie od jednego, ale od dwóch różnych leksemów czasownikowych. Warto dodać, że zrozumienia opozycji aspektowych w języku polskim nie ułatwia przede wszystkim fakt, że oba przeciwstawne sobie leksemy budowane są na ogół na tym samym rdzeniu. Rodzimi użytkownicy języka francuskiego nie rozróżniają opozycji aspektowych na poziomie jednego czasu gramatycznego. Wydaje się więc sprawą naturalną, że formy opozycyjne, takie jak np. *pytał – spytał*, mogą być odebrane przez obcokrajowca jako pochodzące od jednego leksemu czasownikowego (podobieństwo uderzające!), jedynie obudowanego odpowiednio właściwym przedrostkiem, a skoro tak, to rodzą się kolejne pytania: jak wyobrazić sobie (i wyrazić) opozycję aspektową bez odnoszenia się do innego czasu w danym trybie (jak ma to miejsce w języku francuskim)? Z pomocą mogą tu przyjść tzw. pary aspektowe supletywne⁶. Tematy tych czasowników zbudowane są na zupełnie innych rdzeniach, początkowo nie kojarzą się więc z jednym leksemem. Do par takich zalicza się np.: *mówić – powiedzieć*, *brać – wziąć* czy *oglądać – obejrzeć*. Różnica między oboma leksemami jest tu bardzo widoczna. Rodzimy użytkownik języka francuskiego, stawiający pierwsze kroki w języku polskim, nie wyczuje początkowo, jaki aspekt przypisany jest danemu czasownikowi, ale z pewnością rozpozna w tych sparowanych formach różne leksemy czasownikowe.

2. Czasownik francuski

W języku francuskim opozycja aspektowa nie jest budowana na zasadzie pary aspektowej, której oba człony pochodzą od różnych leksemów czasownikowych. Inaczej niż w języku polskim, nie można tu budować opozycji na poziomie jednego czasu gramatycznego. Czasownik francuski jest dwudzielny – ma temat i końcówkę. Temat czasownika wskazuje jedynie na znaczenie leksemu (brak wyznacznika aspektu), końcówka natomiast wnosi trzy informacje: określa osobę gramatyczną (wyróżnia się tu trzy osoby: 1.os. *je* lub *nous*, 2.os. *tu* lub *vous*, 3.os. *il/elle/on* lub *ils/elles*), informuje o liczbie (istnieją dwie liczby: pojedyncza i mnoga), wskazuje również na czas gramatyczny finitywnej formy czasownika. Jeżeli przyjmiemy założenia Jana Tokarskiego, który każe patrzeć na czasownik polski jako na twór trójdzielny, to zauważymy, że rozumienie

⁶ A. Nagórko: op. cit., s. 125.

końcówki polskiej w takim kształcie nie jest tożsame z rozumieniem końcówki francuskiej. Końcówka polska może co najwyżej wskazać na osobę gramatyczną i liczbę. Końcówka francuska zawiera w sobie jakby dwa elementy dołączane do tematu czasownika polskiego – przyrostek tematowy i końcówkę. Ponadto, końcówka dołączana do czasownika francuskiego precyzyjnie lokalizuje wyrażoną tym czasownikiem czynność – odpowiednie końcówki „wbudowują” jednocześnie czasownik w wybrany czas gramatyczny i bezwzględny. Co ważne, w żadnym z czasów nie wyróżnia się par końcówek dokonanych i niedokonanych – zmiana końcówki powoduje automatycznie zmianę czasu gramatycznego. Do tematów czasownika francuskiego dodaje się różne końcówki, np.: *-ais, -ais, -ait, -ions, -iez, -aient*. Po dodaniu ich do tematu czasownika *demander* (pytać) otrzymujemy: 1.os. lp. *je demandais*, 2.os. *tu demandais*, 3.os. *il, elle, on demandait*, 1.os. l.mn. *nous demandions*, 2.os. *vous demandiez*, 3.os. *ils, elles demandaient*. Weźmy inne: *-ai, -as, -a, -âmes, -âtes, -èrent*. Otrzymujemy takie oto formy: 1.os. lp. *je demandai*, 2.os. *tu demandas*, 3.os. *il, elle, on demanda*, 1.os. l.mn. *nous demandâmes*, 2.os. *vous demandâtes*, 3.os. *ils, elles demandèrent*. Temat czasownika pozostał ten sam, ale dołączenie do niego odpowiednich końcówek sprawiło, że zmienił się czas gramatyczny. Pierwszy zestaw końcówek posłużył do utworzenia czasu *imparfait*, drugi natomiast do *passé simple* – oba czasy należą do tego samego trybu oznajmującego (*indicatif*) i tego samego obszaru czasu bezwzględnego – przeszłości. *Imparfait* wyraża czynność, której moment rozpoczęcia ani zakończenia nie jest znany. Szczególnie służy on do opisu scenerii, przyrody, tzw. tła akcji. „Przedstawia czynność w trakcie jej przebiegu w przeszłości, *imparfait* nazywany bywa »czasem teraźniejszym w przeszłości«⁷. Z uwagi na to, że czas *imparfait* służy do wyrażania ciągłości, z reguły tłumaczony jest na język polski przy użyciu czasowników niedokonanych. Za pomocą czasu *passé simple* natomiast wyraża się czynność, która „została całkowicie zakończona przed momentem, w którym się o niej mówi i nie pozostaje z nim w związku”⁸. *Passé simple* tłumaczony jest zwykle na język polski za pomocą czasowników dokonanych. We współczesnym języku francuskim powoli wypierany jest przez czas *passé composé*. *Passé composé* wyraża czynności przeszłe, których czas trwania jest określony. „Przedstawia on czynność jako dokonaną w przeszłości, zakończoną, która jednak pozostaje w związku z momentem wypowiedzania: jej efekt trwa, gdy nadawca o nim mówi [...] Czynność ta – w zależności od natury czasownika – może być jednorazowa [...] lub może trwać”⁹. *Passé composé* może opisywać czynności następujące po sobie, gdzie każda z tych czynności ma charakter dokonany. „Czas ten podkreśla

⁷ U. Dąbska-Prokop: *Nowa gramatyka języka francuskiego*. Kraków 1992, s. 122.

⁸ Ibidem, s. 123.

⁹ Ibidem, s. 124.

rezultat czynności i jej związek z momentem wypowiedzania, bardziej niż następstwo akcji”¹⁰. Rodzimi użytkownicy języka francuskiego używają tego czasu w codziennym rozmowach, w korespondencji oraz w literaturze. *Passé composé*, odmiennie niż dwa wymienione czasy przeszłe, to czas złożony – ma postać dwóch słów. Tworzy się go za pomocą słowa posiłkowego – odpowiedniej formy czasownika *avoir* (mieć) lub *être* (być) w czasie teraźniejszym i imiesłowie czasu przeszłego (*powiedziałem/am*). Z reguły zdania w czasie *passé composé* tłumaczy się na język polski za pomocą czasowników dokonanych, choć niejednokrotnie można w tłumaczeniu posłużyć się czasownikiem niedokonanym (por. dalszą materiałową część pracy).

Język francuski, inaczej niż język polski, nie potrzebuje więc dwóch leksemów, aby spojrzeć na czynność w dwojaki sposób. Tu wystarczy jeden leksem czasownikowy i dobór odpowiedniej końcówki. Widać więc, że w aspekcie francuskim „chodzi raczej o opozycję uprzedniość/nieuprzedniość, tj. o kategorię pozwalającą odnieść czas jednego czasownika do czasu drugiego czasownika w wypowiedzi”¹¹. Aby znaleźć odpowiednik drugiego członu pary aspektowej danej formy czasownika, należy jej poszukać w innym czasie gramatycznym. Opozycję aspektową w takim kształcie, jaki rysuje się w języku polskim, „język francuski posiada jedynie w czasie przeszłym i tym właśnie różni się od języka polskiego, który wyraża aspekt we wszystkich trybach i czasach”¹². Do wyrażenia czynności mającej rozegrać się po momencie mówienia o niej język francuski stosuje czas przyszły *future simple*. Brak jest „równoległego” odpowiednika *imparfait*, jak w czasie przeszłym. Ponadto język francuski wyróżnia *futur proche* (czas przyszły bliski; może być tłumaczony na język polski za pomocą czasu teraźniejszego) oraz *futur antérieur* (pełni podobną funkcję do czasu zaprzęzłego *passé antérieur*)¹³. Operowanie polskimi formami czasu przyszłego jest więc dla rodzimych użytkowników języka francuskiego szczególnie trudne.

3. Materiałowa część pracy. Opis konfrontatywny

Analizie poddano zdania wyrażone w czasie przeszłym i przyszłym trybu oznajmującego. Pominięte zostały zdania w czasie teraźniejszym z uwagi na fakt, że w języku polskim zawsze stosuje się niedokonane leksemy czasownikowe. Istotne z punktu widzenia tej pracy były również bezokoliczniki. Szczególną trudność w zrozumieniu aspektu bezokolicznika powoduje fakt, że bezokolicznik

¹⁰ Ibidem.

¹¹ H. Włodarczyk: *Zagadnienie aspektu w czasowniku polskim i francuskim (studium kontrastywne)*, „Rocznik Słowistyczny” 1980, t. XL, cz. 1, s. 25.

¹² Ibidem, s. 26.

¹³ *Conjugaison. Le guide de référence pour tous*. Red. A. Bentolila. Nathan 2004, s. 27; *La Grammaire pour tout*. Paris 1990.

oderwany jest od czasu bezwzględnego, nie można więc go w wybranym czasie gramatycznym skonfrontować z inną formą czasownikową. Podobnie rzecz się ma z leksemami czasownikowymi wyrażonymi w trybie rozkazującym, które również zostały poddane analizie.

3.1. Czas przeszły

W oryginale dominują zdania w czasie przeszłym trybu oznajmującego. Analizie poddane zostały zdania wyrażone w czasach *passé composé*, *passé simple* i *imparfait*. Uwzględniono szczególnie takie zdania złożone, w których wystąpiły jednocześnie dwa czasy gramatyczne. Skonfrontowano ze sobą również odpowiednio dobrane zdania pojedyncze, zbudowane w różnych czasach gramatycznych.

W poniższym zdaniu występują jednocześnie *passé composé* i *imparfait*.

- (1) „*Et j'ai vu un petit bonhomme tout à fait extraordinaire qui me **considérait** gravement.*”
- (1.A) „*I **zobaczyłem** niezwykle małego człowieka, który bacznie mi **się przyglądał**.*” (10) J.Sz.
- (1.A') „*Ujrzałem niezwykle brzdąca, który **przyglądał mi się** z powagą.*” (10) Z.B.

W tłumaczeniu czasu *passé composé* posłużono się odpowiednikami dokonanymi – *zobaczyć*, czy jeszcze lepiej *ujrzeć*, to *dostrzec* kogoś w jednej chwili, momentalnie, jakby *objąć* go spojrzeniem. Warto w tym miejscu, a także analizując dalsze zdania *Małego Księcia*, posłużyć się terminami matematycznymi, takimi jak *punkt*, *odcinek*, *prosta*, *półprosta*. Dokonana forma czasownika (*zobaczyłem*, *ujrzałem*) to niczym punkt kończący półprostą, którą jest tu czynność wyrażona w zdaniu podrzędnym – nie znamy momentu rozpoczęcia tej czynności. Mały Książę już od jakiegoś czasu obserwuje pilota, zanim ten dostrzeże tytułowego bohatera. Ponadto trudno jest w jednym momencie *przyglądać się* komuś całościowo. Czynność ta bowiem polega na poznawaniu kogoś fragmentarycznie, „po kawałku”, co wymaga czasu. Dodatkowo czynność ta stanowi tylko tło akcji w stosunku do zdania nadrzędnego. Czasownik wyrażony w *imparfait* przetłumaczono zatem za pomocą odpowiednika niedokonanego.

- (2) „*Alors ce n'est pas par hasard que, le matin où je t'ai connu, il y a huit jours, tu te **promenais** comme ça tout seul, à mille milles de toutes les régions habitées! Tu **retournais** vers le point de ta chute?*”
- (2.A) „*Więc to nie przez przypadek **przechadzałeś się** tutaj samotnie, o tysiąc mil od zamieszkałych terenów, kiedy **poznałem** cię osiem dni temu?*” (73) J.Sz.

- (2.A') „*To nie przypadkiem owego ranka przed tygodniem, kiedy cię **poznałem**, spacerowałeś sobie ot tak zupełnie sam, o tysiąc mil od ludzkich osiedli?*” (80) Z.B.

Czynność wyrażona w *passé composé* ma charakter zakończony. Wydarzyła się w określonym momencie – *osiem dni temu*. Spotkanie zaistniało raz, tak jak raz można kogoś poznać. Poza tym, tak jak w poprzednim przykładzie, wydarzenie to należy do głównego toku opowiadania. Obie wersje polskie tłumaczą zatem to zdanie za pomocą czasownika dokonanego. Czynność wyrażona w *imparfait* ma natomiast charakter ciągły, co oddają czasowniki takie jak *przechadzać się* i *spacerować*. Nie znamy momentu jej rozpoczęcia – wędrowka *Małego Księcia* już trwa, kiedy spotyka on pilota. Czynność tę również można potraktować jako tło akcji w stosunku do wydarzenia wyrażonego w *passé composé* – trwa równocześnie z czynnością „główną”, ale jedynie ją dookreśla. Oba odpowiedniki czasownika *promener* przetłumaczono więc za pomocą form niedokonanych.

W poniższym zdaniu występują jednocześnie *passé simple* i *imparfait*.

- (3) „*Quand je réussis à le joindre il marchait décidé, d'un pas rapide.*”
 (3.A) „*Gdy udało mi się go dogonić, szedł zdecydowanym krokiem.*” (80) J.Sz.
 (3.A') „*Gdy udało mi się go dogonić, szedł szybkim krokiem, zdecydowany.*” (87) Z.B.

Następuje tu zestawienie czynności jednorazowej, wyraźnie zakończonej, z czynnością, która ma charakter ciągły. Na pierwszy plan wysuwa się moment, w którym pilot dogania *Małego Księcia*. *Dogonić* to *zrównać się* z kimś w określonej chwili, *zakończyć podążanie* za kimś (efekt czynności). Dlatego czynność ta, wyrażona w *passé simple*, w tłumaczeniu na język polski zyskuje miano dokonanej. Czynność wyrażona w *imparfait* trwa już od jakiegoś czasu – nie znamy momentu jej rozpoczęcia. Widzimy też, że toczy się nadal, mimo iż nastąpiło chwilowe zetknięcie z inną, jednorazową czynnością. Należało więc przetłumaczyć czasownik *marcher* za pomocą niedokonanej formy czasownika.

Powyższa analiza pokazuje, że czasy *passé composé* i *passé simple* mogą w zasadzie wyrażać czynności o jednakowym charakterze: ujęte całościowo (punktowo), jednorazowe oraz takie, których czas zaistnienia jest znany. Wszystkie tłumaczone były na język polski za pomocą dokonanych form czasownikowych. Jednak nie każde zdanie wyrażone w czasie *passé composé* lub *passé simple* będzie tłumaczone za pomocą polskich dokonanych form czasownikowych.

- (4) „*Le petit prince le regarda longtemps.*”
 (4.A) „*Mały Książę przyglądał jej się dłuższy czas.*” (54) J.Sz.
 (4.A') „*Mały Książę przyglądał mu się długo.*” (58) Z.B.

- (5) „*Le renard se tut et regarda longtemps le petit prince.*”
 (5.A) „*Lis zamilkł i długo przypatrywał się Małemu Księciu.*” (62) J.Sz.
 (5.A') „*Lis zamilkł i patrzył długo na Małego Księcia.*” (68) Z.B.

Widać, że czasownik *regarder* jest w obu zdaniach tłumaczony jako niedokonany. Należy użyć odpowiednika niedokonanego w wypadku, gdy wystąpi on z przysłówkami takimi jak: *długo, krótko, trochę* itp. Nie można powiedzieć, że ktoś **przyjrzał się długo*. Ponadto oba te zdania należą do świata przedstawionego utworu. Autor posłużył się więc konsekwentnie czasem *passé simple*. Jeżeli może używać go zawsze do opisu tła zdarzeń, to rozumiemy, że nie jest ważny w takim razie charakter opisywanej czynności. Dlatego, choć formom czasu *passé simple* przypisuje się zwykle dokonaność, całkiem naturalne jest tu połączenie z *longtemps*. W języku polskim przysłówki ten łączy się tylko z formami wyrażającymi ciągłość.

Z kolei *imparfait* może być tłumaczony również za pomocą czasowników dokonanych.

- (6) „*Lentement je hissai le seau jusqu'à la margelle.*”
 (6.A) „*Powoli wyciągnąłem wiadro aż do cembrowiny.*” (70) J.Sz.
 (6.A') „*Powoli podciągnąłem wiadro do cembrowiny.*” (78) Z.B.

- (7) „*Je me souvenais du renard.*”
 (7.A) „*Przypomniała mi się historia lisa.*” (73) J.Sz.
 (7.A') „*Przypomniał mi się lis.*” (81) Z.B.

Tłumaczy interesuje tu efekt czynności, a nie to, jak one przebiegały. Czynności zostały zakończone, zatem wyrażono je za pomocą czasownika dokonanego. Dodatkowo, w zdaniu oznaczonym numerem siódmym, zdecydowanie chodzi o konkretne, jednorazowe *wspomnienie*, momentalne (punktowe) pojawienie się myśli o lisie.

Z powyższej analizy wynika, że w języku francuskim to, w którym czasie gramatycznym zostanie zbudowane dane zdanie, uzależnione jest mocno od roli, jaką pełni ono w kontekście całego utworu. W języku polskim natomiast na pierwszy plan wysuwa się charakter czynności, która ma zostać opisana. Od rodzaju czynności zależy wybór odpowiedniego czasownika – dokonanego bądź niedokonanego.

3.2. Czas przyszły

W obu tłumaczeniach *Małego Księcia* można doliczyć się ponad stu kilkunastu zdań wyrażonych w czasie przyszłym trybu oznajmującego. W oryginale znajduje się jednak dużo mniej takich zdań, bo tylko około sześćdziesięciu.

Z uwagi na to, analizie zostały poddane również te zdania polskie, których odpowiedniki francuskie wyrażone są w czasie teraźniejszym, ponieważ wymaga tego dana konstrukcja francuska. Zdań wyrażonych w czasie *futur simple* w tekście oryginalnym jest najwięcej.

- (8) „*Et tu ouvriras parfois ta fenêtre, comme ça, pour le plaisir...*”
 (8.A) „**Będziesz** od czasu do czasu **otwierał** okno – ot, tak sobie, dla przyjemności.” (78) J.Sz.
 (8.A') „**Otworzysz** czasem okno, ot tak, dla przyjemności...” (86) Z.B.

Oba tłumaczenia traktują tu czynność otwierania okna jako mającą się powtarzać w przyszłości. Świadczą o tym wyrażenia: *od czasu do czasu* i *czasem*. U Szwykowskiego czynność ta zostaje ograniczona dwoma punktami – początkiem, czyli momentem otwarcia okna i końcem – chwilą jego zamknięcia. Jan Szwykowski widzi tę czynność jako sekwencję jednakowych odcinków – perspektywa obserwacji nie jest tu odległa, widać jakby przestrzeń pomiędzy punktami. Ciągłość i powtarzalność czynności tłumacz wyraża więc za pomocą czasu przeszłego złożonego. Zofia Barchanowska postrzega daną czynność całościowo. Obiera dosyć odległą perspektywę, z której nie widać już następujących po sobie odcinków, a jedynie punkty. Posługuje się więc czasem przyszłym prostym.

- (9) „*Mais si tu viens n'importe quand, je ne saurai jamais à quelle heure m'habiller le coeur.*”
 (9.A) „**A jeśli przyjdiesz** nieoczekiwanie, nie będę mógł się przygotować.” (62) J.Sz.
 (9.A') „**Lecz jeśli będziesz przychodził** o różnych porach, nie będę wiedział, kiedy mam przygotować swe serce...” (68) Z.B.

Powyższe zdanie podrzędne warunkowe jest zbudowane w czasie teraźniejszym (*présent*) – wymaga tego składnia francuska. Tłumacze przekładają tę konstrukcję za pomocą czasu przeszłego (por. zdanie nadrzędne, *saurai* – *future simple*). Jan Szwykowski obejmuje tym razem daną czynność „całościowym spojrzeniem” (punkt, wydarzenie) i wyraża ją czasem przyszłym prostym. Zofia Barchanowska natomiast dostrzega teraz rozciągłość tej czynności w czasie i ogranicza dwoma punktami: momentem rozpoczęcia wędrówki i momentem dotarcia do wyznaczonego miejsca. W domyśle dokonuje się tu jeszcze inna czynność – powrót do miejsca rozpoczęcia wędrówki, aby mogła zaistnieć kolejna czynność tożsama tej wyrażonej w zdaniu. Takie ujęcie czynności tłumaczka wyraża za pomocą czasu przeszłego złożonego.

- (10) „*Ils te croiront fou.*”
 (10.A) „**Pomyślą**, że zwariowałeś.” (78) J.Sz.
 (10.A') „**Będą sądzić**, że masz kręćka.” (86) Z.B.

Jan Szwykowski używa w powyższym zdaniu czasu przyszłego prostego – tłumacz dokonał jednostronnego ograniczenia czynności (spojrzał na nią jak na półprostą) i za jej początek przyjął moment, w którym ludzie zaczną traktować pilota jako człowieka o niezdrowych zmysłach. Cała uwaga tłumacza skupia się więc na chwili, w której zrodzi się takie przekonanie, na jednostkowym wydarzeniu. Przekonanie ludzi o dziwnym zachowaniu pilota może trwać nieograniczenie długo, tak jak w nieskończoność ciągnie się półprosta, ale to już mniej interesuje tłumacza.

Zofia Barchanowska pomija natomiast moment początkowy danej czynności i patrzy na nią, jak na czynność już trwającą od pewnego czasu, tym samym używa formy niedokonanej czasownika.

- (11) „*Tu verras où commence ma trace dans le sable.*”
 (11.A) „**Zobaczysz**, gdzie zaczyna się mój ślad na piasku.” (74) J.Sz.
 (11.A') „**Zobaczysz** moje ślady na piasku.” (82) Z.B.

Tu formę *zobaczysz* można rozumieć jako *ujrzesz*. Można ujrzeć coś raz, w jednej chwili objąć to coś spojrzeniem. Dopiero później ewentualnie można się temu dłużej przyglądać. W tłumaczeniu występuje więc tylko czas przyszły prosty, opisujący czynność w sposób całościowy. W tekście *Małego Księcia* znajduje się jeszcze jeden podobny, nawet bardziej wyrazisty przykład:

- (12) „*D'une montagne haute comme celle-ci, se dit-il donc, j'apercevrai d'un coup toute la planète et toutes les hommes...*”
 (12.A) „Z tak wysokiej góry jak ta – powiedział sobie – **zobaczę** od razu całą planetę i wszystkich ludzi...” (55) J.Sz.
 (12.A') „Z tak wysokiej góry jak ta – pomyślał więc – **ujrzę** naraz całą planetę i wszystkich ludzi...” (61) Z.B.

Z powyższej analizy zdań wyrażonych w oryginale w czasie *futur simple* wynika, że czynność, która zostanie ograniczona ustalonymi punktami i rezultat jej ukończenia będzie znany, daje się w języku polskim ująć w dwojaki sposób: całościowo (punktowo), jakby z perspektywy „lotu ptaka” lub też z perspektywy „bliskiego obserwatora”. Pierwszemu ujęciu odpowiada czas przyszły prosty – semantycznie dokonany. Drugiemu czas przyszły złożony – semantycznie niedokonany. Czas przyszły prosty można stosować również i tam, gdzie ograniczenie czynności ma charakter jednostronny. Czynności, mające charakter habitualny lub ciągły, tłumaczone były za pomocą czasu przyszłego złożonego.

W języku francuskim natomiast obu formom odpowiadał jeden czas – *futur simple*. Można więc uznać, że nie jest on nacechowany aspektowo.

3.3. Bezokolicznik

Interesujące, z punktu widzenia tej pracy, były przede wszystkim te zdania, które w sposób wyraźny różnicowały formy niefinitywne pod względem aspektu. Analizie poddano również pary zdań, w których wystąpiły bezokoliczniki niezróżnicowane aspektowo. Przeanalizowano także zdania, których formy bezokolicznika były konotowane przez inny czasownik.

- (10) „*Heureusement, pour la reputation de l'asteroïde B 612, un dictateur turc imposa à son peuple, sous peine de mort, de s'habiller à l'Européenne.*”
- (10.A) „*Na szczęście dla planety B-612 turecki dyktator kazał pod karą śmierci **zmienić** swojemu ludowi ubiór na europejski.*” (16) J.Sz.
- (10.A') „*Na szczęście dla reputacji asteroidy B-612 pewien turecki władca nakazał swemu ludowi pod karą śmierci **ubierać się** na sposób europejski.*” (17) Z.B.

Jan Szwykowski zwrócił uwagę przede wszystkim na wprowadzenie nakazu (zmiana ubioru) jako na czynność mającą charakter jednorazowy. Ogłoszenie nakazu następuje w określonym momencie i nie da się go przeciągać (punkt). Można powiedzieć, że czynność ta stanowi pewnego rodzaju wydarzenie. Tłumacz skupił się właśnie na nim. Zofia Barchanowska zdecydowała się pokazać czynność rozciągającą się w czasie. Chwila wydania nakazu nie jest tu tak bardzo istotna. Liczy się raczej rezultat, czyli rzeczywiste podporządkowanie się rozporządzeniu, co ma się przejawiać w noszeniu odpowiedniego stroju. Czynność ta ma mieć charakter zwyczajowy, powtarzający się. Każdy tłumacz zastosował więc inny aspekt czasownika – dokonany do wydarzenia (punktu), niedokonany do czynności habitualnej. Ponadto tłumacze użyli różnych leksemów. Barchanowska tłumaczy dosłownie *habiller* – *ubierać się*, Szwykowski – całym wyrażeniem *zmienić ubiór*.

W utworze *Mały Książę* znajduje się jeszcze kilka bezokoliczników francuskich, które są tłumaczone na język polski dwojako.

- (11) „...*il s'enhardit à solliciter une grâce du roi.*” –
- (11.A) „...*ośmielił się **prosić** króla o łaskę.*” (35) J. Sz.
- (11.A') „...*ośmielił się **poprosić** króla o jedną łaskę.*” (37) Z. B
- (12) „– *À acheter d'autres étoiles, si quelqu'un en trouve.*”
- (12.A) „– *Mogę **kupować** inne gwiazdy, o ile ktoś je znajdzie.*” (41) J. Sz.
- (12.A.) „– *Mogę **kupić** inne gwiazdy, jeśli ktoś je odkryje.*” (45) Z.B

- (13) „– *Viens jouer avec moi...*”
 (13.A) „Chodź **pobawić się** ze mną” (59) J.Sz.
 (13.A') „Chodź **bawić się** ze mną” (66) Z.B.
- (14) „*Les hommes n'ont plus le temps de rien connaître.*”
 (14.A) „Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek **poznać**.” (62) J.Sz.
 (14.A') „Ludzie nie mają czasu, aby coś **poznawać**.” (68) Z.B.
- (15) „*Evidemment sur notre terre nous sommes beaucoup trop petits pour ramoner nos volcans.*”
 (15.A) „Oczywiście my, na naszej Ziemi, jesteśmy za mali, aby **przeczyszczać** wulkany.” (30) J.Sz.
 (15.A') „Z pewnością, my na ziemi jesteśmy zbyt słabi, aby **oczyścić** nasze wulkany.” (32) Z.B.

W tłumaczeniach znajduje się również przykład pary aspektowej supletywnej:

- (16) „*Il ne put rien dire de plus.*”
 (16.A) „Nie mógł **mówić** dłużej.” (26) J.Sz.
 (16.A') „Nie mógł **powiedzieć** nic więcej.” (28) Z.B.

Jan Szwykowski tłumaczy czasownik *dire* za pomocą polskiego odpowiednika niedokonanego *mówić*. Postrzega czynność wypowiedzianą w sposób ciągły. Obiera perspektywę na czynność jeszcze w trakcie jej trwania, choć widocznie ma się ona ku końcowi. Forma niedokonana bezokolicznika jest tu jedynym poprawnym rozwiązaniem. Określenie *dłużej* warunkuje użycie czasownika niedokonanego *mówić*. Zofia Barchanowska patrzy na tę samą czynność z perspektywy jej końca. Czynność wypowiedzianą nie może być już kontynuowana – informację o zakończeniu czynności wprowadza tu wyrażenie *nic więcej*. Tłumaczka posłużyła się więc bezokolicznikiem dokonanym. Przetłumaczenie czasownika *dire* za pomocą polskiego bezokolicznika niedokonanego, przy jednoczesnym zastosowaniu wyrażenia *nic więcej*, naruszyłoby poprawność tego zdania. Bezokolicznik *dire* można więc uznać za nienacechowany aspektowo. Polskie leksemy *mówić* i *powiedzieć*, choć oparte na różnych rdzeniach, można faktycznie traktować jako parę aspektową, ponieważ w języku francuskim obu formom polskim odpowiada jeden leksem *dire*.

- (17) „*J'aurais aimé dire*”

To zdanie tłumaczone jest następująco : „*Wolałbym powiedzieć*” (17)
 Zestawmy je ze zdaniem 16.A.:

- „*Il ne put rien dire de plus.*”
 „Nie mógł **mówić** dłużej.” (26)

W obu tłumaczeniach *Małego Księcia* znajdują się również zdania z czasownikami wymagającymi dopełnień w postaci bezokolicznika. Bezokolicznik często nie może być wówczas dowolnie tłumaczony jako dokonany bądź niedokonany. Aspekt narzuca tu bezokolicznikowi konotujący go odpowiedni czasownik, który w zdaniu może wystąpić w formie osobowej lub także w bezokoliczniku. W analizowanym tekście znajdują się dwa takie czasowniki: *zacząć* i *przestać* (czasowniki fazowe). Czasownik *zacząć* określa początkową fazę czynności, czasownik *przestać* końcową. Czasowniki te nigdy nie łączą się z bezokolicznikami dokonanymi, bez względu na to, czy same występują w formie dokonanej, czy niedokonanej. Połączenie czasownika fazowego z formą dokonaną innego czasownika spowodowałoby powstanie sprzeczności między znaczeniem czasownika wskazującego na początek lub koniec czynności a dokonanym ujęciem czynności czasownika dopełniającego.

Oba tłumaczenia poniższego zdania są zgodne co do niedokonanego aspektu bezokolicznika.

- (18) „*Mais il faut attendre... Attendre que? Attendre que le soleil se couche.*”
(18.A) „*Ale trzeba poczekać... Poczekać na co? Poczekać, aż słońce **zacznie zachodzić.***” (22) J.Sz.
(18.A') „*Ale trzeba poczekać. Na co poczekać? Poczekać, aż słońce **zacznie zachodzić.***” Z.B.

3.4. Tryb rozkazujący

Zdań wyrażonych w trybie rozkazującym jest w tekście *Małego Księcia* stosunkowo niewiele. Znajduje się tam zaledwie kilka tożsamyh zdań polskich, które różnicowały czasowniki pod względem aspektu.

- (19) „*Allons! bâille encore.*”
(19.A) „*No! **Ziewaj jeszcze!***” (33) J.Sz.
(19.A') „***Ziewnij jeszcze!***” (35) Z.B.

Formę niedokonaną czasownika polskiego można interpretować w dwojaki sposób: jako wyrażającą czynność, która powinna wydarzać się wielokrotnie – *ziewaj jeszcze* to inaczej *powtarzaj* czynność ziewania, uczyni to przynajmniej kilka razy, a także jako wyraz braku szacunku do osoby, do której ten rozkaz jest kierowany. Słowa te wypowiada król, osoba najwyższą rangą w państwie. Dodatkową oznaką wyższości (może i lekceważenia) wypowiadającego jest tutaj wykrzyknienie „*No!*”. Zofia Barchanowska używa formy dokonanej. Wyczuwa się tu nieco inny ton. Wydaje się on być jednocześnie rozkazem i prośbą. Królowi nie wypada prosić o cokolwiek – on po prostu rozkazuje. Jednakże na planecie

zamieszkałej przez króla nie ma nikogo oprócz niego samego, może więc wyraża on ukrytą prośbę o trochę rozrywki, jakiej może mu dostarczyć Mały Książę.

W tekście *Małego Księcia* brak formy zaprzeczonej, która byłaby tłumaczona za pomocą czasownika dokonanego. Formy zaprzeczone trybu rozkazującego są tworzone konsekwentnie od czasowników niedokonanych – wymaga tego składnia polska. Konstruowanie takich zdań nie powinno więc sprawiać większej trudności uczącym się języka polskiego. Stosowanie zaprzeczonej formy dokonanej w trybie rozkazującym jest bowiem w języku polskim mocno ograniczone.

(20) „*Ne pars pas!*”

(20.A) „*Nie odchodź.*” (35) J.Sz.

(20.A') „*Nie odchodź.*” (38) Z.B.

(21) „*Ne traîne pas comme ça.*”

(21.A) „*Nie zwlekaj.*” (32) J.Sz.

(21.A') „*Nie marudź.*” (34) Z.B.

(22) „*Ne viens pas voir ça.*”

(22.A) „*Nie przychodź patrzeć na to.*” (79) J.Sz.

(22.A') „*Nie przychodź patrzeć na to.*” (86) Z.B.

(23) „*Ne vous pressez pas.*”

(23.A) „*Nie spieszcie się.*” (83) J.Sz.

(23.A') „*Nie spieszcie się.*” (93) Z.B.

Podsumowanie

Leksemy czasownikowe francuskie nie są nacechowane aspektowo. Aby wyrazić opozycję aspektową w tym języku, należy odwołać się do innego czasu gramatycznego. W języku polskim można natomiast mówić o opozycji aspektowej już w obrębie tego samego czasu. W żadnym z czasów i trybów języka francuskiego nie istnieje opozycja aspektowa paralelna do opozycji aspektowej w języku polskim. Nawet opozycja francuskich czasów *passé composé* (*passé simple*) do *imparfait* nie może być uznawana za tożsamą z opozycją polskich czasowników dokonanych i niedokonanych w czasie przeszłym. Ponadto polskie czasowniki dokonane i niedokonane, stanowiące parę aspektową, są budowane zwykle na tym samym rdzeniu. Zasugerowano więc, aby podczas lekcji języka polskiego jako obcego najpierw zapoznać rodzimych użytkowników języka francuskiego z parami supletywnymi czasowników. Nie są one budowane na tym samym rdzeniu, początkowo nie kojarzą się więc z jednym leksemem. Zbadano również, dlaczego w pewnych zdaniach polskich mogła wystąpić tylko dokona-

na forma czasownika, a w innych tylko niedokonana. Forma niedokonana czasownika występowała zwłaszcza po przeczeniu w bezokoliczniku i w trybie rozkazującym oraz po czasownikach fazowych. W pewnych zdaniach obie formy mogły występować wymiennie. Ustalono, że niezwykle często wybór danej formy czasownika polskiego zależy po prostu od obranej perspektywy na czynność, którą ten czasownik wyraża. Wywnioskowano, że opozycje aspektowe są dla rodzimych użytkowników języka francuskiego szczególnie trudnym zagadnieniem.

Literatura

- Bogusławski A. (2003): *Aspekt i negacja*. Warszawa.
- Conjugaison. Le guide de reference pour tous*. (2004). Red. A. Bentolila. Nathan.
- Dąbska-Prokop U. (1992): *Nowa gramatyka języka francuskiego*. Kraków.
- Janda L. (2004): *Koncepcja przypadku i czasu w językach słowiańskich*. Kraków.
- La Grammaire pour tout*. (1990). Paris.
- Nagórko A. (1998): *Zarys gramatyki polskiej*. Warszawa.
- Saint-Exupéry A. (2002): *Le Petit Prince*. Przeł. Z. Barchanowska. Łódź (oryginał i przekład w tym samym wydaniu).
- Saint-Exupéry A. (1990): *Mały Książę*. Przeł. J. Szwykowski. Warszawa.
- Saloni Z. (2002): *Czasownik polski*. Warszawa.
- Saloni Z. (2000): *Wstęp do koniugacji polskiej*. Olsztyn.
- Śmiech W. (1971): *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*. Łódź.
- Tokarski J. (1978): *Fleksja polska*. Warszawa.
- Włodarczyk H. (1980): *Zagadnienie aspektu w czasowniku polskim i francuskim (studium kontrastywne)*. „Rocznik Slawistyczny”. T XL, cz. 1.

Summary

The article presents the category of aspect in Polish and French. The first part is theoretical, the second is comparative, consisting of selected sentences in French and their Polish equivalents. The author analyzes the text of *The Little Prince* by Antoine de Saint-Exupéry and its two translations – by Jan Szwykowski and Zofia Barchanowska. The author analyzes the infinitives, indicative and imperative sentences in the past and future. The Polish language uses derived forms of two different verbal lexemes in order to build the aspectual opposition which can be formed at the level of one tense. The author agrees with Jan Tokarski that the Polish verb is composed of three parts – theme, suffix and ending. All Polish verbs have one combination of endings. The French ones are made of two parts – theme and ending. The French language uses only one verbal lexeme to build aspectual opposition. The relevant ending is added to theme of the French verb and in this way the lexeme is "entered" in the appropriate tense. French users need to refer to another tense to show the aspectual opposition.

Marta Anna Gierzyńska
Olsztyn

Figurative Verben in medizinischen Zeitschriftenartikeln als Beispiel für alltägliche Wissenschaftssprache

About the most productive root words of figurative German verbs used in scientific medical studies

This article presents the most productive root words of figurative German verbs used in scientific medical studies.

Schlüsselwörter: Wissenschaftssprache, Gemeinsprache, figurative Verben
Key words: scientific language, everyday language, the root words

Der vorliegende Artikel hat zum Thema ein für heutige Linguistik aktuelles, aber noch wenig beachtetes Problem der Nutzung des allgemeinsprachlichen Wortschatzes im Rahmen der Wissenschaftssprache. Ein kurzer Überblick über Wissenschaft und ihre Bedeutung, das Verhältnis zwischen Wissenschaftssprache und Fachsprache, den Stil der Wissenschaftssprache und seinen Einfluss auf die allgemeine Verständlichkeit sollte einen Übergang zum Problem der alltäglichen Wissenschaftssprache schaffen. Das Ziel dieser Arbeit ist demnächst die aus den medizinischen Zeitschriftenartikeln entnommenen figurativen Verben und ihre Ursprungsbereiche als Beispiel für die wissenschaftliche Alltagssprache zu operationalisieren.

Systematische Erweiterung des Wissens durch Forschung und dessen Weitergabe an die Öffentlichkeit sind für heutige Wissenschaftskonzeption von zentraler Bedeutung. Mit der Hinwendung der europäischen Wissenschaften vom Latein und Griechisch zu Nationalsprachen übten die Wissenschaften einen großen Einfluss auf das alltägliche Leben aus. Besonders im 19. Jahrhundert wird das Wissen dank der sich entwickelnden wissenschaftlichen Mehrsprachigkeit grenzüberschreitend vermittelt. Durch Mehrsprachigkeit drängte eben das Wissen auf allgemeine Zugänglichkeit und wurde durch den Wissensaustausch zum Gesamtwissen. Das hatte zur Folge, dass die Trennung zwischen der Gelehrten- und Laienwelt aufgehoben wurde. Die Wissenschaft wurde

demokratischer, der Wissenschaftsprozess perspektivenreicher und der Wissensgewinnungsprozess intensiver (vgl. Ehlich 2006: 17ff.).

Um die Wissenschaft zu erforschen sind nach Niederhauser (1999: 31f.) „neben wissenschaftstheoretischen, wissenschaftssoziologischen und wissenschaftshistorischen Aspekten auch wissenschaftslinguistische Gesichtspunkte zu berücksichtigen“. Die Entwicklung der weit gemeinten Wissenschaft hat mit der Entwicklung der allgemeinen Wissenschaftssprache zu tun. Laut Bungarten (1981: 28) ist eben „die Sprache direkt oder mittelbar ein elementares, Wissenschaft konstituierendes Element“.

Interessant scheint auch das Verhältnis zwischen Fach- und Wissenschaftssprache zu sein. Nach Kretzenbacher (1992: 2) ist zwar die Sprache der Wissenschaften ein Untersuchungsgegenstand der Fachsprachenforschung, wobei aber ein „Inklusionsverhältnis von Fach- und Wissenschaftssprache mit Skepsis betrachtet wird“ (Kretzenbacher 1998: 133). Wenn man das Schichtenmodell der Fachsprachen vertikal betrachtet, dann nimmt ja die Wissenschaftssprache die obersten Schichten ein. Es ist aber fraglich, ob diese vertikal- horizontale Gliederung der fachlichen Sprachbereiche sich in Bezug auf die Wissenschaftssprache anwenden lässt. Kretzenbacher (1998: 133f.) nennt an dieser Stelle vor allem die textlinguistischen, stilistischen und pragmatischen Faktoren, die bei der Fachsprachenforschung immer geringere Bedeutung als die lexikalische Ebene gespielt haben. Außerdem wird der Wissenschaftssprache, im Gegensatz zu den Fachsprachen solcher Bereiche wie Werbung, Sport oder Handwerk, eine theorie- oder modellbildende Sprachfunktion zugeschrieben. Schließlich muss angedeutet werden, dass das Wissenschaftsfeld aus der historischen, philosophischen und soziologischen Sicht nie der Linguistik zugehört hat. Daraus folgt also die Platzierung der Wissenschaftssprachforschung innerhalb der traditionellen wissenschaftsreflektierenden Wissenschaften. Zusammenfassend versteht also Kretzenbacher (1998: 134) die Wissenschaftssprache „als Gesamtheit der Phänomene sprachlicher Tätigkeit (...), die im kulturellen Handlungsfeld der Wissenschaft auftreten und die zugleich dieses als theoriebildende und verarbeitende Kommunikationsgemeinschaft sowie als gesellschaftliche Institution entscheidend konstituieren“.

Man darf aber nicht vergessen, dass trotz wesentlicher Unterschiede in Betrachtung von Wissenschaftssprache und Fachsprache auch gewisse Ähnlichkeiten auftreten. Darunter versteht man vor allem die „für die allen oder vielen wissenschaftlichen Fachsprachen gemeinsamen sprachlichen Eigenschaften und kommunikativen Bedingungen“ (Niederhauser 1999: 31). Die Wissenschaftssprache sowie die Fachsprache charakterisiert laut Kretzenbacher (1995: 18) der Stil der Sachlichkeit und Durchsichtigkeit, der auch als „Nullstill“ bezeichnet wird. Weinrich (1995: 7f.) meint sogar, dass die

Ungeschmücktheit der Wissenschaftssprache von ihrer Zuverlässigkeit zeugt. Damit wird die Aufmerksamkeit des Empfängers auf die dargestellten Fakten gelenkt und nicht auf die schmückenden Elemente. Gefordert werden auch solche Qualitäten wie Klarheit, Widerspruchsfreiheit, Folgerichtigkeit, Streben nach Präzision und Ökonomie. Der Stil der Wissenschaftssprache greift also laut Gajda (1982: 85ff; 2001: 185f) nach den objektiven und logischen Formulierungsmustern, die die uns umgebende Welt wahr darstellen sowie über die Wirklichkeit genau informieren. Dadurch wird die Sprache nicht nur unauffällig und sachlich, sondern auch intellektualisiert. All diese Eigenschaften lassen sich an den sprachstilistischen und grammatischen Merkmalen erkennen. Als Maßstab des wissenschaftlichen Stils versteht Gajda (2001: 185ff) in erster Linie den spezifischen Wortschatz, d.h. Fachtermini, die sich als lexikalische Einheiten durch Genauigkeit der Bedeutung, Systemhaftigkeit und Begrenztheit der Verwendung auszeichnen.

Polenz (1981: 86) betont außerdem die hohe Frequenz von Passiv- und Infinitivkonstruktionen, performative Verben sowie kompakte Syntax zusätzlich gekennzeichnet durch den Nominalstil, der nach Kretzenbacher (1992: 6) zur Deverbalisierung und Desemantisierung von Verben führt. Weingarten (1994: 116) nennt hierzu noch das Ich- Verbot und Kretzenbacher (1995: 26) das Metaphern- und Erzähltabu.

Trotz dieser genauen und strengen Erfordernisse wird die Verständlichkeit der Wissenschaftssprache sehr oft beeinträchtigt. Polenz (1981: 86) weist auf die Widersprüche zwischen den oben genannten Bedingungen an. Konsistente Aussagen sind oft kompliziert, ökonomische Formulierungsmuster und Abkürzungssymbole nicht immer explizit und die spezifischen Sprachmittel sowie die Fremdwörter sowohl für Experten, als auch für Nichtexperten unverständlich. Hier geht also die Wissenschaftssprache in einen pseudo-wissenschaftlichen Jargon über, der von Pörksen (1994: 269) auch als Kauderwelsch oder Fachchinesisch bezeichnet wird. Adamzik und Niederhauser (1999: 16) sowie Gajda (2001: 190) geben noch hinzu, dass die einfache und oft erzwungene Nachahmung von wissenschaftlichen Stilmitteln auf Kosten der Verständlichkeit nur zur Demonstration des Gruppenprestiges führt. Ehlich (1998: 858) zufolge wird es die Ursache der gesellschaftlichen Unordnung, während die Forschungsergebnisse der Gesellschaft verständlich offengelegt werden sollten (vgl. Bungarten 1981: 25). Die Verallgemeinerung und Veröffentlichung von Wissen dient doch nicht nur der gesellschaftlichen Entwicklung, sondern der Entwicklung der Wissenschaftssprache, die dank der Umsetzung in einzelne Volkssprachen eine identitätsstiftende und zusammenhaltende Funktion erfüllen sollte.

Aus diesem Grund wird immer häufiger auf die Allgemesprache und ihren Einfluss auf die Sprache der Wissenschaft hingewiesen. Die strengen Prinzipien

der Wissenschaftssprache treten nach Adamzik und Niederhauser (1999: 20) in den Hintergrund, während an Bedeutung das Grund- und Regelsystem der Gemeinsprache für die Wissenschaftskommunikation gewinnt.

Den nahen Kontakt zwischen Alltagssprache und Wissenschaftssprache sieht auch Ehlich (1998: 860). Ehlich (2006: 25) geht davon aus, dass die Fachterminologie nur ein kleiner Aspekt dessen ist, was die Wissenschaftssprache konstituiert. Der von Ehlich (1999: 5) aus der britischen Sprachphilosophie entlehnte Ausdruck „ordinary language philosophie“ weist nämlich auf die Bedeutung der Alltagssprache für wissenschaftliche Zwecke hin. Ehlich (2006: 25) nennt dieses Phänomen „*die wissenschaftliche Alltagssprache*“ oder „*alltägliche Wissenschaftssprache (AWS)*“ und versteht darunter alle „sprachlichen Formen, die einerseits an der alltäglichen Sprache unmittelbar teilhaben, die andererseits einen elementaren Bestand von Ausdrucksmitteln für die wissenschaftliche Kommunikation zur Verfügung halten“. Der Zusammenhang zwischen der hochentwickelten Fachsprache und Alltagssprache wird also deutlich. Die Wissenschaftssprache hängt somit von der Entwicklung, Nutzbarkeit, Flexibilität und den strukturellen Vorgaben der Alltagssprache ab. Die Behandlung der Wissenschaftssprache als Fachsprache nur mit spezifischer Terminologie bestimmte lange unser Verständnis von Wissenschaftssprache, während das Konzept der alltäglichen Wissenschaftssprache unsere Aufmerksamkeit auf das weist, „was sozusagen zwischen den Fachtermini steht“ (Ehlich, 1999: 8). Ohne die Basiselemente der Alltagssprache, die laut Fandrych (2006: 40) „über die verschiedenen Disziplinen hinweg zur gelingenden Wissenschaftskommunikation notwendig sind“ und nach Graefen (2008: 150) beliebig intensiv genutzt werden können, bleiben leider die fachterminologischen Begriffe ergebnislos. Die Verständigung zwischen einzelnen Elementen innerhalb der wissenschaftlichen Kommunikation ist erst dann möglich, wenn die Zusammenhänge, die in der alltäglichen Wissenschaftssprache ausgedrückt sind, dem Empfänger deutlich werden. Diese alltäglichen Strukturen sind leider manchmal schwer zu erkennen oder ganz unsichtbar. Ehlich (1999: 10f.) empfiehlt also eine Spurensuche, um diese Ausdrücke, die für das wissenschaftliche Kommunizieren geeignet sind, herauszufinden. Dazu zählt Ehlich (1999: 27) nicht nur Kollokationen, Phraseologismen, Metaphern, idiomatische sowie figurative Ausdrücke, freie Fügungen und feste Syntagmen, sondern auch ganz unscheinbare Wörter wie beispielsweise deiktische Elemente (vgl. Ehlich, 2000: 53). Die alltägliche Wissenschaftssprache kann aus diesem Grunde zu einem größeren Problem für Sprachrezipienten werden, weil während die Fachtermini immer explizit eingeführt werden und oft einen internationalen Charakter haben, sind die alltäglichen Ausdrücke nicht immer eindeutig und lassen sich laut Feilke und Steinhoff (2003: 117) auf ein fachsprachliches Lexikon oder klare Grammatik schwer reduzieren. Trotzdem setzt sich die heutige Wissenschaftssprache

die allgemeine Zugänglichkeit zum Ziel und bleibt der gebildeten Gemeinsprache nah, die historisch gesehen grundlegende Form der menschlichen Kommunikation ist.

Was die Kommunikation betrifft, dann unterliegen die Wissenschaftler nach Skudlik (1990: 25) einem ungeschriebenen Gesetz, ihre Forschungsergebnisse und Erkenntnisse schriftlich oder mündlich zugänglich zu machen. Von einer Wissenschaft, die nur Fachwissenschaft ist, hat nämlich die Welt nach Weinrich (1995: 4) wenig zu erwarten. Während die mündlichen Kommunikationsformen vor allem Diskussionen und Referate an Kongressen und Lehrveranstaltungen charakterisieren, sind für die schriftliche Kommunikation vor allem Publikationen in den wissenschaftlichen Zeitschriften typisch.

Für den vorliegenden Artikel wurden als Korpus die Originalarbeiten aus der Wissenschaftszeitschrift für die Gesundheits- und Krankenpflege im deutschen Sprachraum „*Die Pflege*“ (April 2011, Heft 2., 24. Jahrgang) gewählt. Medizin als komplexes Fachgebiet, das sich vorwiegend mit Erkennen, Heilen und Verhindern von Krankheiten beschäftigt, umfasst auch Pflege und damit gemeinte Förderung der Gesundheit, Verhütung von Krankheiten und die Versorgung und Betreuung kranker, behinderter und sterbender Menschen. Die Basis der medizinischen Fachterminologie ist wie bei der Mehrheit anderer Wissenschaftssprachen der internationale lateinisch- griechische Fachwortschatz (vgl. Schefe 1981: 360), dem nach Wiese (1999: 1279) eine ganze Reihe der deutschen oder eingedeutschten Synonyme entspricht. Die Wissenschaftssprache der Medizin ist also mit ihrer Benennungsstruktur und Terminologie einerseits präzise, informativ und sachlich richtig, aber andererseits steht sie nicht als sprachlich selbständiges System neben der Gemeinsprache. Die Struktur der Terminologie darf aus diesem Grunde (vgl. Schefe 1981: 371) nicht isoliert betrachtet werden. Zwischen den spezifischen und zweckmäßigen Termini lassen sich nämlich die Spuren der alltäglichen Wissenschaftssprache erkennen. Diese Arbeit stellt in den Mittelpunkt der Aufmerksamkeit figurative Verben.

Unter dem Begriff figurative¹, anders bildliche Verben versteht Meißner (2009: 94) Verben, „zu denen als Ganzem oder zu deren verbaler Basis eine konkrete Bedeutung existiert“. Diese Bedeutung hat aber nichts mit geistiger oder sprachlicher Tätigkeit zu tun. Darum werden Verben des sprachlichen

¹ Bemerkenswert ist, dass die Bezeichnung *figurativ* in der polnischen Sprache als ein fachlicher Terminus verstanden wird, der seine Anwendung eigentlich in Kunst findet. Dies belegt die folgende Definition im Original: „figuratywny szt. ‘o sztukach plastycznych, ich wytworach, twórcach: przedstawiający przedmioty w ich realnych kształtach, dający wyobrażenie o obserwowanym przedmiocie’” (*Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 2. Warszawa 1958–1969). Hierbei könnte man auch auf den Begriff ‘Figur’ zurückgreifen, der sich bei den Glossemantikern auf Sprachelemente bezieht, die nur auf der Ausdrucks- oder Inhaltsebene auftauchen und daher keine Entsprechung auf der einen oder anderen Ebene aufweisen. Ausführlichere Erläuterung dazu findet man in: *Słownik terminologii językoznawczej*. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański. Warszawa 1970.

Ausdrucks wie *fragen, sprechen, schreiben* usw. zu dieser Gruppe nicht gezählt. In diesem Sinne sind figurative Verben nur wissenschaftlich verwendete Verben wie beispielsweise *geben, gehen, stellen* usw., „in denen der Form nach konkrete physische Handlungs- oder Wahrnehmungsverben zu erkennen sind“ (Meißner 2009: 100). Figurativität oder Bildlichkeit charakterisiert also Verben, die laut Meißner (2009: 94) „aus dem konkreten alltagsprachlichen Bereich stammen und in der Wissenschaftssprache eine übertragene Bedeutung entwickelt haben“, um Abstraktes auszudrücken. Wegen dieser übertragenen Bedeutung werden die Verben als figurativ bezeichnet. Graefen (2008: 151) spricht sogar von versteckter, unauffälliger bzw. konventioneller Metaphorik von Verben der alltäglichen Wissenschaftssprache, deren Grundbedeutung sich auf das wissenschaftliche Handeln bezieht.

Um figurative Verben in den wissenschaftlichen Texten zu finden, muss man zuerst an Substantive kommen, die in ihrer Form, Bedeutung und Verwendung grundlegend und was daraus folgt disziplinübergreifend sind (vgl. Meißner, 2009: 98f.). Dazu zählt man z. B. *Arbeit, Art, Bedeutung, Beispiel, Entwicklung, Fall, Form, Frage, Grund, Jahr, Mensch, Möglichkeit, Sinn, Teil, Zeit* und viele andere, die als Ergänzung oder Angabe wegen ihrer begrifflichen Leistung (vgl. Graefen 1999: 227) mit den figurativen Verben vorkommen. Wendungen wie eine These *ableiten*, einen Begriff *einführen* oder ein Beispiel *heranziehen* sind also ein unerlässlicher Bestandteil deutscher Wissenschaftskommunikation.

In den für diesen Artikel untersuchten Originalarbeiten finden wir folgende disziplinübergreifende Substantive wie: *Analyse, Aspekt, Begriff, Bedeutung, Daten, Ergebnis, Faktor, Frage, Kategorie, Möglichkeit, Niveau, Regel, Sinn, Statistik, Studie, Wert, Variable* und *Zusammenhang*. Ausgehend von den Verbbasen, die vorwiegend mit diesen Substantiven vorkommen, lassen sich folgende semantische Ursprungsbereiche, die auch Bildfelder (vgl. Graefen 2008: 151) genannt werden, aufzählen, die als Beweis für die alltägliche Wissenschaftssprache fungieren (vgl. Meißner, 2009: 100ff.):

Bewegung – diese Verben basieren auf einem Bewegungsverb, das Ortsveränderung, Fortbewegung oder Transportieren bezeichnet, z. B.: *etw. durchführen, etw. ausführen, auf etw. zurückführen, erfolgen, in etw. eingehen, über etw. hinausgehen, von etw. ausgehen, vorausgehen, vorhergehen, mit etw. einhergehen, einer Sache nachgehen, etw. einleiten, etw. ableiten, etw. auf etw. übertragen, auftreten, eintreten, etw. verwenden, sich beziehen auf, etw. heranziehen* und *etw. einbeziehen*.

*Die Vielfalt der Prädikatoren und die Inkonsistenz der Studienergebnisse gaben den Anstoß, eine eigene Studie über Schmerzprädikatoren **durchzuführen**. (S. 126)*

*Dieser Beitrag **geht** den Fragen **nach**, welche konstituierenden Merkmale WGs aufweisen, welche Entwicklungsphasen sich identifizieren lassen, welche Zielsetzungen Initiatoren/innen der WGs verfolgen sowie welche bestimmenden Faktoren auf diese pflegerische Versorgungsform einwirken. (S. 97)*

*Für verschiedene Bereiche wurden aus diesen Bereichen Instrumente bzw. Vorhersageregeln **abgeleitet**. (S. 126)*

*In Abbildung 1 ist deutlich zu sehen, dass die stärksten Schmerzen (NRS 5-10) direkt im Anschluss an die Operation im Aufwachraum **auftraten**. (S. 129)*

*Die Einwilligung zur Studienteilnahme erfolgte, nach mündlicher und schriftlicher Aufklärung durch eine Unterschrift des Patienten, mit der Zusage, Daten anonym für die Studie **verwenden** zu dürfen. (S. 126)*

*Die Zusammenhänge einzelner Faktoren mit postoperativen Schmerzen sind zu schwach, als dass sie als Indikatoren für eine frühzeitige Planung der Schmerztherapie **herangezogen** werden können. (S. 131)*

Position – diesen Verben ist gemeinsam, dass sie ein sich Befinden an einem Ort in einer bestimmten Position oder ein Verorten dahin bedeuten, z. B: etw. *darlegen*, *vorliegen*, etw. *darstellen*, etw. *vorstellen*, sich *herausstellen*, etw. *erstellen*, etw. einer Sache *gegenüberstellen*, etw. *feststellen*, *entstehen*, etw. unter etw. *verstehen*, etw. *voraussetzen*, etw. *einsetzen*, sich an etw. *umsetzen*, etw. einer Sache *entgegensetzen* und sich mit etw. *auseinandersetzen*.

*Sinn und Zweck der Befragung wurden ihnen mithilfe einer schriftlichen Teilnehmerinformation **dargelegt**. (S.114)*

***Lag** die unabhängige Variable als polytome nominale Variable **vor** (z. B. Operationsart), wurde der Zusammenhang mit postoperativem Schmerz unter Verwendung des prädikativen Assoziationsmaßes Lambda berechnet (Buhl&Zöfel 2005), bei dessen Berechnung es um die proportionale Reduktion der Vorhersagefehler geht. (S. 128)*

*Kein Zusammenhang mit postoperativem Schmerz war für die Variablen Alter, Geschlecht, BMI, ASA- Wert, Schnittlänge, Operationsart, Anästhesieverfahren, tägliche Einnahme von Schmerzmedikation vor der Operation, chronische Schmerzen und Partnerschaft **festzustellen**. (S. 130)*

*Wenn Pflegende den Erzählungen des Gegenübers Raum geben und zuhören können, **entsteht** für die von Krankheit betroffenen Menschen die Möglichkeit, im Erzählen ihre Erfahrungen zu verarbeiten. (S. 143)*

Für die Korrelationen wurde ein Signifikanzniveau von $p < 0,05$ vorausgesetzt. (S. 128)

Den räumlichen Umgang mit Gegenständen der Wissenschaft und den dazu gehörenden Aspekten „des Denkens, Schließens, Erschließens, Verstehens und Erklärens“ betonen auch Graefen (2008: 157) und Fandrych (2006: 26ff.). Durch diese Verben ist es nämlich möglich, den Text zu kommentieren sowie das Verhältnis des Autors gegenüber dem Forschungsgegenstand darzustellen. Fandrych (2006: 25) fasst die Handlungsverben der Ursprungsbereiche *Bewegung* und *Position* unter dem „räumlich- körperlichem Handeln“.

Verbindung – diesem Bereich liegt als Verbbasis das Herstellen, Bestehen und Lösen eines Kontakts zugrunde, z. B.: etw. einteilen, etw. aufteilen, etw. unterteilen, etw. verbinden, etw. einflechten und etw. unterscheiden.

*Als Anästhesieverfahren wurde zwischen Allgemeinanästhesie (totalintravenöse Anästhesie (TIVA) und Inhalationsanästhesie) sowie der Spinalanästhesie **unterschieden**. (S. 127)*

*Diese Variablen wurden sowohl als ordinare Daten verwendet als auch in Kategorien **aufgeteilt**. (S. 127)*

Transfer – hier bezeichnet die Verbbasis eine Transfersituation. In diesem Sinne versucht jemand etwas in Besitz zu bringen, z. B.: etw. angeben, sich ergeben, etw. vorgeben, etw. aufnehmen, etw. einer Sache entnehmen, etw. einnehmen, etw. vornehmen und etw. annehmen.

*Patienten mit PCA wurden nach Empfehlung des Anästhesisten ausgeschlossen, da die Patienten durch die konstante, Möglichkeit Schmerzmittel zuzuführen, geringere Schmerzwerte **angeben** und somit zu Verzerrungen zu erwarten gewesen waren. (S. 127)*

*Die Art der Operation, das Anästhesieverfahren und der ASA- Wert wurden dem Narkose- Protokoll **entnommen**. (S. 127)*

Greifen – hier bezeichnet die Verbbasis eine Greifhandlung, z. B.: etw. erfassen, etw. umfassen, etw. zusammenfassen, auf etw. zurückgreifen, etw. festhalten, etw. erhalten, etw. aufrechthalten und etw. enthalten.

*Dabei wird nicht nur auf wissenschaftliche Literatur **zurückgegriffen**, sondern auch auf sonstige Fachveröffentlichungen und „graue“ Literatur. (S. 98)*

*Die in dem Krankenhaus durchgeführten Operationen **umfassen** Thyreoidektomien (Schilddrüsenteilentfernung), abdominale Operationen (Leisten-/Narbenbrüche),*

orthopadische Operationen (Wirbelsäule und Hüfte), laparoskopische Eingriffe, Hämorrhoidenentfernung und Varizenoperationen. (S. 126)

*Nicht beschafft wurden Artikel, die zwar die Suchbegriffe **enthielten**, aber andere Themen behandelten als die im Mittelpunkt dieser Studie stehenden. (S. 99)*

Graefen (2008: 157) assoziiert die Bildfelder *Transfer* und *Greifen* mit dem gedanklichen und kommunikativen Handeln und betont hierzu die Beschreibung von Erkenntnisoperationen, die dank der besonderen Dynamik der oben angeführten Verben thematisiert werden können.

Zeigen – zu dieser Gruppe gehören Verben, denen eine Tätigkeit des Zeigens zugrunde liegt, z. B.: *hindeuten* auf, auf etw. *verweisen*, auf etw. *hinweisen*, etw. *aufweisen*, etw. *nachweisen*, sich *erweisen*, etw. *zuweisen*, etw. *zeigen* und etw. *aufzeigen*.

*Es gibt Indikatoren, die bereits vor der Operation auf Patienten mit einem Risiko für starke postoperative Schmerzen **hindeuten**. (S.125)*

*Für weitere Forschung empfiehlt es sich, vermehrt aus der Sicht Betroffener **aufzuzeigen**, welche lebenslangen Auswirkungen eine Frühgeburt haben kann nicht nur bis die junge Erwachsenenalter, sondern bis in die höhere Alter. (S. 143)*

*Die vorliegende Studie konnte einen positiven Zusammenhang zwischen präoperativen Schmerzen und postoperativen Schmerzen **nachweisen**. (S. 131)*

Wahrnehmung – diese Verbbasen charakterisiert eine visuelle Wahrnehmung, z. B.: etw. *sehen*, etw. *betrachten* und etw. *widerspiegeln*.

*Im Folgenden werden die Ergebnisse dieser Studie naher **betrachtet** und der Nutzen für die Pflegepraxis eruiert. (S. 131)*

Das Bildfeld *Wahrnehmung* drückt mentale Vorgänge, Vorgänge der Wissenserweiterung und wissenschaftliche Tätigkeit aus. Verstehen hängt laut Graefen (2008: 155) nicht zufällig mit Wahrnehmen zusammen. Eines der ältesten Symbole für Verstehen ist nämlich das Auge.

Außer diesen in Gruppen aufgeteilten Verben lassen sich noch weitere, aber nicht so produktive, figurative Bildungen aufzählen, wie z. B.: etw. *untersuchen*, *einschließen*, *abbilden*, *ausdrücken*, *auszeichnen*, *betreffen* oder *hervorheben*, denen auch ein konkrete Tätigkeit als Basisverb zugrunde liegt.

Die Untersuchung zeigt also, dass figurative Verben nicht nur sprachliche Handlungen charakterisieren, sondern auch „einer Reihe von semantisch-

funktionalen Feldern” (Fandrych 2006: 45) angehören, die mit spezifischen Handlungen assoziiert werden. Auf jeden Fall machen sie einen bedeutenden Anteil innerhalb des wissenschaftsspezifischen Wortschatzes aus, indem sie auf konkrete Alltagssprachliche Basen zurückgreifen. Geringe Zahl an Verbbasen, die besonders produktiv sind, macht aber laut Fandrych (2006: 51) deutlich, dass es Grenzen gibt, die Verwendung von allgemeinsprachlichen Synonymen und Antonymen bestimmen. Die Basen werden in diesem Sinne nur für spezifische, fachübergreifende Handlungen in logisch- methodologisch- mentalen Bezug (vgl. Graefen 2008: 158, Fandrych 2006: 25) genutzt und können als „Konzeptualisierungen vom wissenschaftlichen Schreiben” klassifiziert werden. Wegen der Idiomatizität der Fügungen sind sie aber nicht beliebig austauschbar (vgl. Graefen 1999: 226). Ihre versteckte Bildhaftigkeit wird zudem zu einem großen Problem nicht nur für Sprachlernende, sondern auch für Muttersprachler (vgl. Ehlich 1999: 27). Die konkrete Ursprungsbedeutung der Basen stimmt zwar laut Meißner (2006: 106ff.) im Großen und Ganzen mit der wissenschaftlichen Verwendung, wird aber durch Partikel bzw. Präfixe oder deiktische Elemente, die als Interpretationsmuster für das gesamte Verb gelten, differenzierter und umfangreicher. Unterschiede gibt es auch in Gebrauchskontexten und Textsorten sowie in Bezug auf jeweilige Wissenschaftssprache. Außerdem beschränkt sich das Phänomen der alltäglichen Wissenschaftssprache nicht nur auf Verben und ihre Bildhaftigkeit, sondern lässt sich auch auf andere Wortarten wie z. B. Substantive oder Adjektive anwenden.

Das Problem der wissenschaftlichen Alltagssprache gewinnt also sowohl in der heutigen linguistischen, als auch sprachdidaktischen Forschung an Bedeutung. Außerdem wird es zentral für heutige Wissenschaftskonzeption. Das Changieren von Wissenschaftssprache innerhalb von alltäglichen Strukturen, sowie das ständige Eindringen von Wissenschaft in den Alltag bestätigt das unzertrennliche Verhältnis zwischen der Sprache und der weit gemeinten Wissenschaft, denn „die Wissenschaft kann nicht gelingen, wenn sie sprachvergessen ist” (Ehlich 1999: 6).

Literatur

- Adamzik, K., Niederhauser, J. (Hrsg.) (1999): *Fach-/Wissenschaftssprache versus Gemeinsprache im Laiendiskurs und im linguistischen Fachdiskurs*. (Wissenschaftssprache und Umgangssprache im Kontakt. Germanistische Arbeiten zur Sprache und Kulturgeschichte). Band 38. Frankfurt am Main, Berlin, New York, Paris, Wien, S. 15–37.
- Bungarten, T. (1981): *Wissenschaft, Sprache und Gesellschaft*. [In:] Bungarten/ T. (Hrsg.): *Wissenschaftssprache. Beiträge zur Methodologie, theoretischen Fundierung und Deskription*. München, S. 14–53.
- Ehlich, K. (1998): *Kritik der Wissenschaftssprachen*. [In:] Hoffmann, L./ Kalverkämper, H./ Wiegand, H./ E. (Hrsg.): *Fachsprachen. Ein internationales Handbuch zur Fachsprache*

- chenforschung und Terminologiewissenschaft*. Walter de Gruyter Verlag, Berlin, New York, S. 856–866.
- Ehlich, K. (1999): *Alltägliche Wissenschaftssprache*. [In:] Barkowski, H., Wolff, A. (Hrsg.): *Alternative Vermittlungsmethoden und Lernformen auf dem Prüfstand. Wissenschaftssprache- Fachsprache. Landeskunde aktuell. Interkulturelle Begegnungen- Interkulturelles Lernen*. Regensburg, S. 1–29.
- Ehlich, K. (2000): *Deutsch als Wissenschaftssprache für das 21. Jahrhundert*. [In:] „German as a foreign language“, Heft 1, S. 47–63.
- Ehlich, K. (2006): *Mehrsprachigkeit in der Wissenschaftskommunikation*. [In:] Ehlich, K., Heller, D. (Hrsg.): *Die Wissenschaft und ihre Sprachen*. Frankfurt am Main, Berlin, New York, Paris, Wien, S. 17–38.
- Fandrych, Ch. (2006): *Bildhaftigkeit und Formelhaftigkeit in der allgemeinen Wissenschaftssprache als Herausforderung für Deutsch als Fremdsprache*. [In:] Ehlich, K., Heller, D. (Hrsg.): *Die Wissenschaft und ihre Sprache*. Frankfurt am Main, Berlin, New York, Paris, Wien, S. 39–61.
- Fandrych, Ch. (2006): *Räume und Wege der Wissenschaft. Einige zentrale Konzeptualisierungen von wissenschaftlichem Schreiben im Deutschen und Englischen*. [In:] Fix, U., Lerchner, G., Schröder, M., Wellman, H. (Hrsg.): *Zwischen Lexikon und Text. Lexikalische, stilistische und textlinguistische Aspekte. Abhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig*. Leipzig, Stuttgart, S. 20–33.
- Feilke, H., Steinhoff, T. (2003): *Zur Modellierung der Entwicklung wissenschaftlicher Schreibfähigkeiten*. [In:] Ehlich, K., Steets, A. (Hrsg.): *Wissenschaftlich schreiben, lehren und lernen*. Berlin, New York, S. 112–129.
- Gajda, S. (1982): *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa–Wrocław.
- Gajda, S. (2001): *Styl naukowy*. [In:] Bartmiński, J. (Hrsg.): *Współczesny Język Polski*. Lublin, S. 183–199.
- Graefen, G. (1997): *Der Wissenschaftliche Artikel- Textart und Textorganisation, Arbeiten zur Sprachanalyse*. Frankfurt am Main, Berlin, New York, Paris, Wien.
- Graefen, G. (1999): *Wie formuliert man wissenschaftlich?*. [In:] Barkowski, H., Wolff, A. (Hrsg.): *Alternative Vermittlungsmethoden und Lernformen auf dem Prüfstand. Wissenschaftssprache - Fachsprache. Landeskunde aktuell. Interkulturelle Begegnungen- Interkulturelles Lernen*. Regensburg, S. 222–239.
- Graefen, G. (2008): *Versteckte Metaphorik – ein Problem im Umgang mit der fremden deutschen Wissenschaftssprache*. [In:] Dalmas, M., Foschi-Albert, M., Neuland, Eva (Hrsg.): *Wissenschaftliche Textsorten im Germanistikstudium deutsch-italienisch-französisch kontrastiv*., „Trilaterales Forschungsprojekt in der Villa Vigoni (2007–2008)“ Teil 2, S. 150–168.
- Kretzenbacher, H. L. (1992): *Wissenschaftssprache, Studienbibliographien Sprachwissenschaft*. Heidelberg.
- Kretzenbacher, H. L. (1995): *Wie durchsichtig ist die Sprache der Wissenschaften?*. [In:] Kretzenbacher, H. L., Weinrich, H. (Hrsg.): *Linguistik und Wissenschaftssprache*. Berlin, New York, S. 15–39.
- Kretzenbacher, H. L. (1998): *Fachsprache als Wissenschaftssprache*. [In:] Hoffmann, L., Kallverkämper, H., Wiegand, H. E. (Hrsg.): *Fachsprachen. Ein internationales Handbuch zur Fachsprachenforschung und Terminologiewissenschaft*. Berlin, New York, S. 133–142.
- Meißner, C. (2009): *Figurative Verben in der alltäglichen Wissenschaftssprache des Deutschen. Eine korpuslinguistische Pilotstudie*. „Apples- Journal of Applied Language Studies“ Band 3 Heft 1, S. 93–116.
- Niederhauser, J. (1999): *Wissenschaftssprache und populärwissenschaftliche Vermittlung, Forum für Fachsprachen- Forschung*. Tübingen.

- Polenz, P. (1981): *Über die Jargonisierung von Wissenschaftssprache und wider die Deagentivierung* [In:] Bungarten/ T. (1981): *Wissenschaftssprache. Beiträge zur Methodologie, theoretischen Fundierung und Deskription*. München, S. 85–110.
- Pörksen, U. (1994): *Wissenschaftssprache und Sprachkritik. Untersuchungen zu Geschichte und Gegenwart*. Tübingen.
- Roelcke, T. (2005): *Fachsprachen. Grundlagen der Germanistik*. Berlin.
- Scheffe, P. (1981): *Zur Funktionalität der wissenschaftssprache- am Beispiel der Medizin*. [In:] Bungarten/ T. (Hrsg.): *Wissenschaftssprache. Beiträge zur Methodologie, theoretischen Fundierung und Deskription*. München, S. 356–371.
- Skudlik, S. (1990): *Sprache in den Wissenschaften. Deutsch und Englisch in der internationalen Kommunikation*. Tübingen.
- Thielmann, W. (2009): *Deutsche und englische Wissenschaftssprache im Vergleich: Hinführen-Verknüpfen- Benennen, Wissenschaftskommunikation*. Heidelberg.
- Wiese, I. (1998): *Die neuere Fachsprache der Medizin seit der Mitte des 19. Jahrhunderts unter besonderer Berücksichtigung der Inneren Medizin*. [In:] Hoffmann, L., Kalverkämper, H., Wiegand, H. E. (Hrsg.): *Fachsprachen. Ein internationales Handbuch zur Fachsprachenforschung und Terminologiewissenschaft*, Berlin, New York, S. 710–719, 1278–1285.
- Weingarten, R. (1994): *Zur Stilistik der Wissenschaftssprache. Objektivität- und Handlungsstil*. [In:] Brünner, G., Graefen, G. (Hrsg.): *Texte und Diskurse. Methoden und Forschungsergebnisse der Funktionalen Pragmatik*. Opladen, S. 115–135.
- Weinrich, H. (1995): *Sprache und Wissenschaft*. [In:] Kretzenbacher, H. L., Weinrich, H. (Hrsg.): *Linguistik und Wissenschaftssprache*. Berlin, New York, S. 3–13.

Summary

Using the everyday language for scientific purposes is getting popular. Complex style of the language of science is strictly connected to a concept of general scientific language (Alltägliche Wissenschaftssprache) initiated by the studies of Konrad Ehlich and continued by Christian Fandrych and Gabriele Graefen. The scientific language is evolving and trespasses the boundaries of terminology and emphasizes the relations between scientific and everyday language. This article presents the most productive root words of figurative German verbs used in medical studies. Although the root words of these forms come from different aspects of everyday life they modify the meaning of the verbs with demonstrative prefixes and determine the linguistic actions typical to all scientific disciplines.

Renata Makarewicz
Olsztyn

Kilka uwag o konspekcie lekcyjnym

Some remarks on the lesson synopsis

In the paper the author discusses different ways of preparing a lesson synopsis and their changes in the latest time as well as the benefits of using mind-maps as a form of a lesson synopsis.

Słowa kluczowe: edukacja, lekcja, planowanie, mapa mentalna
Key words: education, lesson, planning a lesson, mind-map

Konspekt lekcyjny przyjmuje różną formę zapisu. Warto zastanowić się, co wynika z owej różnorodności i jakie są jej konsekwencje. Zapewne konspekt zajęć, którym posłuży się w procesie planowania swojej pracy doświadczony nauczyciel, różnić się będzie od projektu, który zredagowany został przez adepta w zawodzie. Różnica ta dotyczyć będzie nie tyle wymaganych elementów zapisu, co stopnia ich uszczegółowienia. Komu potrzebny jest konspekt lekcyjny? Jaką powinien przyjąć formę redakcji, aby spełniać zadania notatki, przewodnika, przyjaznego podpowiadacza? Ile w publikowanych konspektach nowoczesności, a co nosi znamiona nowinkarstwa? Jakich konspektów lekcyjnych uczą metodycy, a czego potrzebują adepci w zawodzie? Na postawione pytania warto znajdować odpowiedzi, ponieważ szkoła ciągle się zmienia, a wzory konspektów nie.

W pracy nauczyciela planowanie jest koniecznością. Przyjmuje się, że w roku szkolnym każdy nauczyciel powinien stworzyć plan kierunkowy, wynikowy i metodyczny (Niemierko 1991: 142–151).

Plan kierunkowy obejmuje rok bądź semestr i ma charakter długofalowy. Redagowany jest w celu ukierunkowania działań nauczyciela w zakresie wszystkich wymaganych obszarów aktywności dydaktycznej i wychowawczej.

Planowanie wynikowe obejmuje krótszy czas, np. miesiąc, a jeśli przyjąć za podstawę planowania treści nauczania w podziale na tematycznie uporządkowane

działy, to obejmuje rozdział bądź dwa. Plan wynikowy opiera się na wymaganiach programowych. Gdyby jednak była to jedyna zmienna wpływająca na redakcję tego typu planu, to można by, jak to bywało w latach poprzednich, zredagować ogólnopolski plan wynikowy i uczynić go podstawą wszelkich działań nauczycielskich. Jednak szczęśliwie jest inaczej, bowiem plan wynikowy redagowany jest dla konkretnego zespołu uczniów i uwzględnia ich potrzeby wynikające z uwarunkowań socjologicznych, intelektualnych, a nawet indywidualnych, jeśli w klasie znajdują się uczniowie o specjalnych potrzebach edukacyjnych. W klasach starszych, poczynając od gimnazjum, plan wynikowy może być udostępniony także uczniom. Zapoznanie wychowanków z celami podejmowanych działań wpływa korzystnie na ich motywację. Postulowane w literaturze dydaktycznej powiązanie planowania z ocenianiem, w tym ujawnienie szczegółowych wymagań na poszczególne stopnie szkolne, powoduje, iż uczniowie podejmują odpowiedzialności za osiągnięte wyniki. Przydatność planów wynikowych w procesie nauczania pozostaje bezdyskusyjna.

Plan metodyczny, nazywany także konspektem lub scenariuszem lekcyjnym, jest zapisem projektu jednej lekcji. Przyjąć należy, że lekcja tradycyjnie trwa 45 minut. W prowadzonych tu rozważaniach dopuszczam, że lekcja może trwać 90 minut, jeśli dotyczy dwóch jednostek kolejno po sobie następujących i tematycznie powiązanych.

Tradycyjnie przyjmuje się, że konspekt zbudowany jest z trzech zasadniczych części, które służą przekazaniu różnych informacji. Pierwsza zawiera informacje faktograficzne, druga stanowi wykaz wykorzystanych technik i narzędzi nauczania, zaś w trzeciej znajduje się plan kolejnych czynności nauczyciela i uczniów. Powróćmy do części pierwszej konspektu lekcji. Zapisać w niej należy przede wszystkim nazwę szkoły, w której planowana lekcja się odbędzie. Prawidłowo zredagowany konspekt powinien zawierać także datę lekcji i konkretne wskazanie klasy, dla której jest przeznaczony, oraz nazwisko osoby prowadzącej zajęcia, a także nazwisko metodyka, który kieruje przygotowaniem zawodowym praktykanta. Zwykle podaje się także nazwisko nauczyciela – opiekuna praktyki.

Część druga konspektu lekcyjnego to wyrażony językiem metodyki nauczania i uporządkowany według przyjętego schematu rejestr planowanych celów i sposób ich osiągnięcia. W tej części znajdują się także nazwy wykorzystanych metod nauczania. Powinny one być wymieniane zgodnie z wagą użycia, a zatem jako pierwszą wymienia się metodę wiodącą, w następnej kolejności metody wspierające. Warto w tym miejscu podkreślić, że nie istnieją lekcje prowadzone w całości z wykorzystaniem jednej metody nauczania, zatem uporządkowany rejestr zastosowanych w danej jednostce lekcyjnej sposobów nauczania pozwala określić typ lekcji i wstępnie rozpoznać jej strukturę. Elementem wspierającym proces planowania lekcji jest wskazanie form pracy. W części drugiej konspektu

znajdzie się także miejsce na temat lekcji i, co szczególnie ważne, cele planowanych czynności. Wiadomo, że lekcja jest strukturą wieloetapową, która „wiedzie drogą od niewiedzy do wiedzy” (Kowalikowa 2006: 171). Planując ją, można sformułować cele ogólne i cele szczegółowe. Można je także pogrupować w zależności od tego, jaki obszar obowiązkowej aktywności uczniowskiej będzie w związku z nimi podejmowany. Będą to zatem cele w poziomie wiedzy, umiejętności i postaw. Wszystkie one służą ostatecznie temu, by uczeń nabył nowych kompetencji. Zastosowany podział ma charakter pomocniczy i pozwala nauczycielowi wprost nazwać to, jakich rezultatów oczekuje. Jest też pomocny w umieszczeniu danej lekcji w szerszej perspektywie kształcenia, a więc w planie czasowym, np. miesiąca lub semestru.

Wokół tego, jaką formę językową nadać celom lekcji, powstało wiele zamieszania. Warto uporządkować rozważania na ten temat.

Wraz z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX w. pojawiły się w literaturze metodycznej postulaty dotyczące ukierunkowania działalności nauczyciela na planowanie osiągnięć uczniów, a więc wyniki lekcji. Tak zrodziła się idea planów wynikowych. Planowanie osiągnięć powiązано z nauczaniem operacyjnym, które wynika z fundamentalnej dla reformy przemiany w myśleniu o lekcji. W edukacji polonistycznej myślenie przedmiotowe zastąpiono podmiotowym (Jędrychowska 1998). Zaprzestano planowania treści nauczania na rzecz czynności, które uczniowie powinni podczas lekcji podjąć, aby nabyć wiedzy i umiejętności. Cele lekcji powinny być sprawdzalne, co oznacza, że w części końcowej uczniowie będą mogli potwierdzić kształcone na lekcji umiejętności, a więc określić skuteczność podejmowanych działań, czyli wynik pracy. Zmiana formy językowej, w jakiej redagowano cele lekcji, polegająca na zamianie rzeczowników odczasownikowych, np.: *redagowanie, pisanie, czytanie*, na czasowniki osobowe, np.: *redaguje, pisze, czyta* ma oczywiste znaczenie dla podstawowych rozstrzygnięć dydaktycznych. Uwaga redagującego konspekt skierowana zostaje w ten sposób na operacje, które powinny zostać podjęte przez uczniów. Wymiar podmiotowy i czynnościowy projektowanych zajęć ujawnia się poprzez planowanie osiągnięć uczniów, ich sprawności w zakresie poziomu wiedzy, umiejętności i postaw.

Cele lekcji mogą być redagowane bardzo różnie. Często spotyka się poprzedzenie zamierzeń szczegółowych wskazaniem bardziej ogólnym, który pozwala lokować lekcję w wybranym obszarze zadań programowych. Takie określenie dominanty lekcyjnej bywa przydatne w przypadku projektu integrującego zadania z różnych działów programowych. Cele szczegółowe dotyczą zadań rozpisanych na konkretne sprawności uczniowskie. Ponieważ projektowaniu poddawana jest czynność, jaką uczeń powinien wykonać, to wykorzystanie czasowników osobowych znajduje swoje uzasadnienie. Cele operacyjne wpisane być mogą w poziomach planowanych osiągnięć zgodnie z tradycyjnie obecnym w polskiej

dydaktyce przedmiotowej podziałem na zadania w zakresie wiedzy, umiejętności i postaw. Poziom wiedzy zawiera w sobie projektowane osiągnięcia uczniów w zakresie podstawowej wiedzy, którą uczeń powinien podczas lekcji opanować. Deklarowane w tekstach dydaktycznych, a nawet w *Podstawie programowej kształcenia ogólnego*¹, odejście od encyklopedyzmu nie oznacza, że podczas lekcji nie należy wprowadzać ucznia w świat wiedzy. Oczywiście lekcja służy także temu, aby przyswajając wiedzę. Ten fakt wydaje się czasem umykać uwadze publikujących swoje projekty nauczycieli. Różnica między konspektami i lekcjami dawnymi a współczesnymi polega głównie na metodzie, jaką wykorzystuje nauczyciel podczas podawania nowych informacji. Odkrywanie praw, jakimi rządzi się język, i formułowanie uogólnień wynikających z samodzielnych obserwacji jest przecież zdobywaniem wiedzy, ale nie wiąże się z podawaniem i mechanicznym odtwarzaniem. Pisałam o tym już wcześniej, odwołując się do wybitnych dydaktyków języka (Makarewicz 2009, 2010). Wskazana różnica dotyczy także sposobów uruchomienia tej wiedzy w procesie nabywania kompetencji językowych i badania tekstów literackich. Poziom umiejętności zawiera najistotniejsze dla ucznia sprawności językowe i czytelnicze. Trzeci z wskazanych wyżej poziomów, w jakie wpisywane są cele zajęć, dotyczy zadań aksjologicznych i dawniej nazywany był celami wychowawczymi lekcji. Także w tym przypadku wskazane jest użycie czasowników osobowych, które nazywać będą pożądane postawy uczniowskie.

Na fali działań reformatorskich tradycyjna budowa lekcji poddana została modyfikacji, w wyniku której powstał schemat zajęć o pięciu etapach (Rusek 2004). Wprowadzenie do zajęć, rozwinięcie i zakończenie lekcji zostały zastąpione następującymi elementami budującymi zajęcia:

- zaangażowanie,
- badanie tekstu,
- przekształcanie,
- prezentacja,
- refleksja powiązana z ewaluacją.

Nietrudno zauważyć, iż taka struktura bardziej przydatna jest w projektowaniu lekcji, w której dominują zadania związane z kształceniem literackim.

Spór o to, z ilu formalnych części powinna być zbudowana lekcja, wydaje mi się drugorzędny (Rusek 2004: 27–54). Uważam, że istotniejsze jest wypełnienie zadań, jakie stawiamy uczniom. W części wstępnej uczeń powinien zostać poinformowany o celach lekcji i zmotywowany do aktywnego w niej uczestniczenia. W części właściwej należy podjąć zaplanowaną działalność skierowaną

¹ Niezależnie od tego, do której wersji *Podstawy programowej kształcenia ogólnego* się odwołujemy, bowiem wszystkie one akcentują odejście od encyklopedyzmu na rzecz kształcenia kompetencji opartych na szeroko pojętych umiejętnościach.

na analizę tekstu literackiego lub obserwację zjawisk językowych oraz twórczą aktywność uczniów. Ostatnie ogniwo musi prowokować do uogólnień i badać stopień realizacji założonych celów.

Tradycyjnie redagowany konspekt przyjmuje zapis ciągły lub tabelaryczny, ale jego adresat pozostaje nieujawniony. Pora postawić pytanie, dla kogo pisane są konspekty? Odpowiedź najprostszą wskazuje na prowadzącego lekcję. Inaczej jednak należy redagować plan lekcji, którą prowadzić będzie autor konspektu, inaczej zaś przygotować projekt przeznaczony do publikacji (Kwiatkowska-Ratajczak 2002: 157–178). Zajmijmy się najpierw konspektami studenckimi, których przeznaczeniem jest pomoc podczas prowadzenia lekcji próbnych, ćwiczeniowych.

Przyjmuje się, że konspekt powinien odpowiadać ogólnie przyjętemu wzorowi. Jaki jednak jest ten wzór? Wymagania metodyków są tu rozbieżne. Niektórych nauczycieli zawodu satysfakcjonuje skreślony w formie kilku punktów ledwie zarys projektu lekcji, inni natomiast wymagają szczegółowego planu działań wraz z projektowanymi odpowiedziami uczniów. Wydaje się, że oba skrajne stanowiska są niewłaściwe. Upomnieć się należy o dostosowanie formy zapisu do stopnia zaawansowania studenta w przygotowaniu do zawodu nauczyciela. Postulowałabym, aby w fazie początkowej nauki zawodu szczegółowo planować czynności nauczyciela i uczniów (Kowalikowa 2006: 117). Zapis przewidywanej odpowiedzi uczniowskiej pozwala prawidłowo zredagować pytanie. Kształcenie adeptów w zawodzie w zakresie umiejętności formułowania pytań stawianych uczniom podczas lekcji taktować należy niezwykle poważnie. Już starożytni twierdzili „Nie ty źle odpowiadasz, lecz ja źle pytam”. Nie sposób przecenić rangi, jaką należy nadać kształceniu umiejętności redagowania pytań (Nowak 2005). Wydaje się, iż po pierwszej ciągłej praktyce studenckiej w szkole można dopuścić redakcję mniej szczegółową. Jeśli konspekt służy tylko jego autorowi, a więc ma jasno określonego adresata, to dopuścić można redakcję dość swobodną. Jednak student redaguje konspekty także po to, aby przedstawić je metodykowi, który prowadzi przygotowanie do zawodu. Można przyjąć nawet, że praktyki przedmiotowo-metodyczne zaliczane są na podstawie przedstawianej do oceny dokumentacji, a więc sprawozdań z lekcji hospitowanych i konspektów lekcji poprowadzonych. Nawet jeśli metodyk hospituje zajęcia studenta prowadzone w ramach praktyki ciągłej, to widzi jedną lub dwie lekcje, pozostałe zaś ocenia na podstawie dokumentacji. W ten sposób zmienia się adresat redagowanego tekstu. Konspekt nadal jest planem kolejnych czynności praktykanta i uczniów, ale wyposażony być musi w szczegółowe omówienie teoretyczne, bowiem pozwala ono ocenić stopień przygotowania do zadań nauczycielskich.

Dla metodyka istotna jest druga z kompozycyjnych części konspektu. Redakcja z wykorzystaniem swoistego dla metodyki nauczania aparatu pojęciowego pozwala ocenić stopień zaawansowania studenta. Za szczególnie ważny uważam

spójny dobór elementów budujących lekcję. Wybór typu lekcji, podejmowanych strategii dydaktycznych, wynikających z nich metod nauczania musi być dostosowany do celów, jakie stawia się lekcji. Student powinien dostrzegać, że układanka ta nie może być przypadkowa. Jeśli jeszcze uda się wpleść tu świadomie wybrane zasady dydaktyczne i formy pracy, to taka redakcja konspektu powinna satysfakcjonować najbardziej wymagającego metodyka. Początkowo projekty studenckie są schematyczne i nadto szczegółowe. Z czasem dopiero nabierają zwięzłości i lekkości. Swobodny wybór kształtu graficznego, jaki przyjmuje projekt lekcji, na ogół nie dotyczy adeptów w zawodzie. Związane jest to w znacznej mierze z celami dydaktycznymi, jakie stawiają metodycy zadaniu redagowania konspektu.

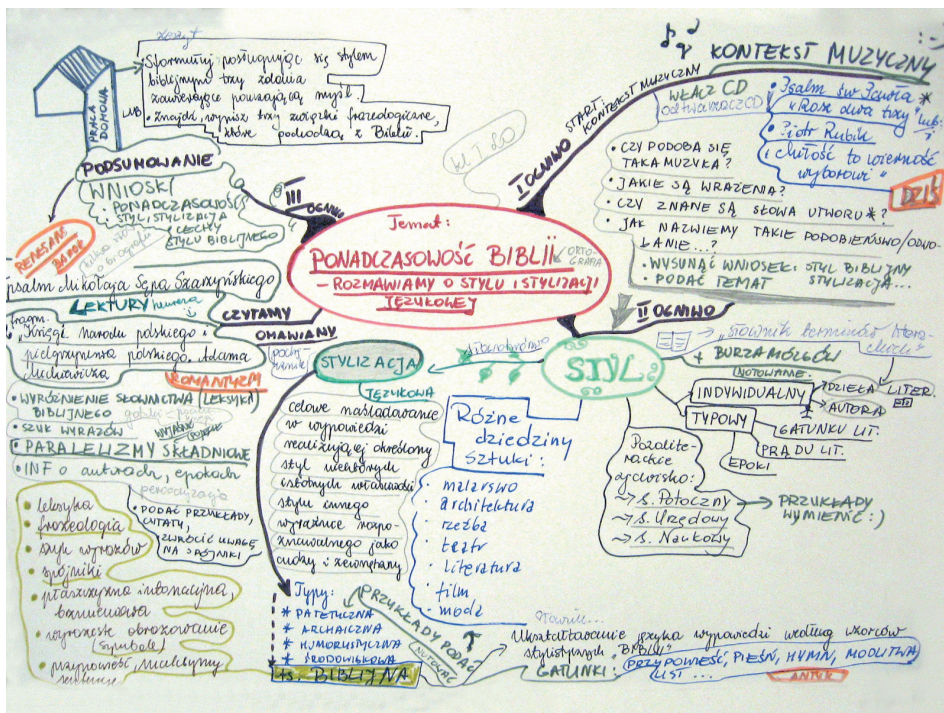
Inne wymagania stawiane są konspektom przeznaczonym do publikacji² (Kwiatkowska-Ratajczak 2002: 157–178). Tu dopuszczona jest znaczna dowolność, z której jednak tworzący projekty lekcji korzystają niezwykle rzadko. Czy łatwo znaleźć w publikatorach metodycznych konspekty lekcji przyjmujące formę mapy mentalnej? Być może są nauczyciele, którzy takie notatki stosują, bowiem ich kształt graficzny odpowiada preferencjom sensorycznym autora projektu lub dominującemu typowi inteligencji, jednak nie są one publikowane. Wielka to szkoda, ponieważ lekcje zostają usztywnione w tradycyjnym schemacie zapisu. Ze względów dydaktycznych rygorystyczny zapisu wymagany jest od adepta w zawodzie, bowiem wielokrotne powtórzenia służą utrwaleniu, tym samym są pożądane. Nie stawia się mistrzom w zawodzie (tylko tacy powinni publikować!) wymagań sztywnego przestrzegania wzoru zapisu. Wydaje się jednak, że na żadnym etapie przygotowania, a nawet doskonalenia zawodowego nie podejmuje się zadań zmierzających do odświeżenia formy graficznej konspektu.

Poniżej umieszczam przykład konspektu lekcji sporządzonego techniką mapy mentalnej, która polega na notowaniu wykorzystującym skojarzenia wywołane schematami poznawczymi notującego. W rozważaniach o konspekcie lekcyjnym uwzględnia taką formę zapisu także Kwiatkowska-Ratajczak (2002: 177). Rysowanie map mentalnych polega na etykietowaniu fragmentów treści za pomocą uprzednio przyswojonych i łatwo rozpoznawalnych symboli (ikon), a następnie reprezentowaniu relacji między nimi (zarówno rzeczowych, jak i przyczynowo-skutkowych). Czytelność mapy jest tutaj priorytetowa. Mapy mentalne rysować można w kilku technikach: pajęczyny, schematu blokowego,

² Warto prześledzić konspekty lekcyjne umieszczane na stronach internetowych uznanych wydawnictw pedagogicznych, zob. np.: <www.operon.pl>, <www.wszpwn.com.pl>. Pomocny jest też dostępny na stronach internetowych program wspierający redakcję konspektu lekcji <www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU4074> dostęp: 23.08.2012, godz. 12:20.

rankingu, łańcucha przyczynowo-skutkowego, diagramu Venna, diagramu Ishikawy (diagramu ryby) lub sieci³.

Cytowaną lekcję przygotowała i poprowadziła studentka V roku filologii polskiej UWM, pani Weronika Rudnik.



Konspekt lekcyjny przygotowany w takiej formie zgodny jest z tokiem przygotowań do zajęć i odpowiada preferencjom prowadzącego. Zwracam uwagę, iż zawiera on wszystkie istotne elementy planu toku zajęć. Studentka wyznaczyła ogniwa lekcyjne i umieściła w nich podejmowane treści. Graficznie wyodrębniła temat zajęć, który umieszczony centralnie i wyróżniony kolorem czerwonym w naturalny sposób przykuwa uwagę. Pierwszy etap lekcji odwołuje się do kontekstu muzycznego zasadniczych rozważań. Zapis opatrzonej został symbolami graficznymi (nutki) oraz emotikonami, które ujawniają emocjonalne zaangażowanie przygotowującej lekcję praktykantki. Przywołane utwory muzyczne wybrano celowo i rozważnie. Stanowią one dobre wprowadzenie do tematu. Przejście do drugiej części zajęć wyznaczono w sposób płynny. Zaznaczono przy tym sygnałnie preferowaną metodę pracy. Także i tu znajdujemy symbole graficzne (rysunek otwartej książki), będące czytelnym akcentem przywołującym pomoce dydaktyczne. W całości zapisu drugiego etapu lekcyjnego zwraca uwagę zastosowanie sygnałów kolorystycznych i celowa zmiana kształtu liter.

Wyraźnie wyznaczone linie porządkują kolejność podejmowanych treści. Część końcowa lekcji zawiera podsumowanie i zadanie pracy domowej. Studentka ponownie posłużyła się symbolem graficznym, tym razem domu.

Prezentowana mapa mentalna pozwala dostrzec powiązania kolejnych etapów budujących lekcje. Zapis treści i działań otoczył temat lekcji, który jest najważniejszym elementem planu. Zastosowanie sygnałów kolorystycznych i wyraźne ślady później umieszczanych dopisków świadczą o tym, że proces budowania tego projektu miał charakter wieloetapowy. Najwyraźniej studentka czytała ten zapis wielokrotnie i uzupełniała go o kolejne elementy. Pogrubione linie mogą być odczytane jako potwierdzenia przyjętych rozwiązań. Informacje o stosowanych metodach są niepełne i nie absorbują uwagi czytającego. Na tym etapie przygotowania do zawodu (trzeci semestr ćwiczeń z metodyki nauczania języka polskiego) wydaje mi się to naturalne, ponieważ studenci opanowali już podstawy dydaktyki przedmiotu, w tym biegle operowanie ogólnodydaktyczną klasyfikacją metod nauczania oraz klasyfikacjami metod autonomicznych, typowych dla nauczania języka polskiego⁴. Warto dodać, iż na potrzeby ćwiczeń studentka przygotowała także konspekt zapisany tradycyjnie i przed poprowadzeniem lekcji przedłożyła go metodykowi, jednak, co symptomatyczne, podczas prowadzenia lekcji posługiwała się powyższą mapą mentalną.

W trakcie zajęć z metodyki nauczania języka polskiego dążymy do uświadomienia słuchaczom wagi dostosowania podejmowanych metod do możliwości i preferencji sensorycznych naszych uczniów. Czy jednak ta teoria jest wdrażana w odniesieniu do słuchaczy specjalizacji nauczycielskiej? Czy metodycy unikają monotonii metodycznej? Nauczanie polisensoryczne podejmowane jest tylko podczas realizacji zadań w szkole ćwiczeń, ćwiczenia teoretyczne uruchamiają głównie kanał słuchowy. Wydaje się także, że adepci w zawodzie nie mają świadomości własnych preferencji sensorycznych. Łatwo dostrzec, że narzucają uczniom własny styl uczenia się. Wniosek taki można wysnuć na podstawie leksyki, jaką posługują się w swoich konspektach. Oto wzrokowcy zachęcają do „oglądania, dostrzegania, śledzenia”, natomiast słuchowcy do „słuchania”. Tymczasem nauczyciele powinni mieć świadomość własnych preferencji sensorycznych (Taraszkiewicz 2006), aby nie narzucać własnego stylu uczenia się

³ Strona internetowa poświęcana mapie mentalnej <<http://www.ceo.org.pl/pl/biblioteki/news/mapa-mentalna>> dostęp: 23.08.2013, godz. 13:00. Strona z programem wspierającym tworzenie mapy mentalnej <<http://www.enauczanie.com/authoring/mapy-mysli>> dostęp: 23.08.2013, godz. 13:30.

⁴ Podczas ćwiczeń z metodyki nauczania języka polskiego stosuję powszechnie zasady dydaktyczne, w tym także zasadę stopniowania trudności. Początkowo studenci poznają podstawy metod nauczania w oparciu o dydaktykę ogólną, dopiero później przywołane zostają podstawowe klasyfikacje metod typowo polonistycznych. W zakresie kształcenia językowego, jako najbliższe moim poglądom na te zagadnienia, przywołuję klasyfikacje Anny Dyduchowej, a także w pewnym zakresie Marii Nagajowej, natomiast w zakresie kształcenia literackiego za najtrafniejsze uważam klasyfikacje Zenona Urygi oraz Anieli Książek-Szczepanikowej.

uczniom. Aby lekcja trafiła do uczniów preferujących różne style uczenia się, nauczyciel powinien podejmować różnorodne metody nauczania. Oczywiście większość uczniów posiadała zdolność przełączenia kanału odbioru informacji do aktualnych potrzeb, jednak wymaga to dodatkowego wysiłku i jest skuteczne w krótkich odcinkach czasowych.

W części końcowej uwag o sposobach redagowania konspektów przywołam teorię inteligencji wielorakich Howarda Gardnera (Suświłło 2004), która wielokrotnie podejmowana w pracach teoretycznych, rzadko znajduje odzwierciedlenie w publikacjach metodycznych bliskich praktyce. Czy ktoś uwzględnia w projekcie lekcji fakt, iż w klasie znajdują się dzieci o bardzo zróżnicowanych profilach inteligencji? To byłoby rzeczywiste nowatorstwo w odróżnieniu od nowinkarstwa, do którego zaliczam przesycenie konspektów metodami z grupy tzw. metod aktywizujących. Zachwianie proporcji w zakresie doboru metod i form pracy związane jest z tendencjami hołdowania wzorom preferowanym przez nadzór pedagogicznych i wymagania ministerialne.

Podsumowując rozważania poświęcone konspektom, stwierdzam, że ich wartość powinna być zróżnicowana zgodnie z kategorią adresata tekstu i podlegać modyfikacjom z tej kategorii wynikającym. Obecny kształt graficzny projektu lekcji nie uwzględnia preferencji sensorycznych i typu inteligencji ich autorów i w żaden sposób nie podejmuje tych zmiennych w odniesieniu do uczniów. Zagadnienia te wymagają szczegółowych rozważań i ustaleń, które pozwoliłyby wypracować nowy schemat notowania projektów lekcyjnych. Sygnalizowana problematyka nie została wyczerpana. Konstatacja wydaje się oczywista: sposoby redagowania konspektów lekcyjnych powinny podlegać zmianom, bowiem nasza wiedza o procesach nauczania jest coraz bogatsza. Zmianom podlega także szkoła, w tym przede wszystkim uczniowie, o sukces których wszyscy zabiegamy.

Literatura

- Jędrzychowska M. (1998): *Najpierw człowiek. Szkolna edukacja kulturowo-literacka a problem kształcenia dydaktycznego polonistów. Refleksja teleologiczna*. Kraków.
- Kwiatkowska-Ratajczak M. (2002): *Metodyka konkretna. O wybranych problemach zawodowego kształcenia nauczycieli polonistów*. Poznań.
- Makarewicz R. (2009): *O kształceniu językowym w odwołaniu do dawnych mistrzów*. „Prace Językoznawcze” UWM, z. XI, s. 147–154.
- Makarewicz R. (2010): „*Owoce będzie rozumienie języka i poprawne nim władanie*”. *Ponownie o ogólnych i szczegółowych celach kształcenia językowego*. [W:] *Uczeń w świecie języka i tekstów*. Pod red. J. Nocoń i E. Łuckiej-Zajęc. Opole, s. 145–153.
- Niemierko B. (1991): *Między oceną szkolną a dydaktyką. Bliżej dydaktyki*. Warszawa.
- Nowak E. (2005): *Sztuka zadawania pytań*. [W:] *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty*. Pod red. A. Janus-Sitarz. Kraków, s. 143–153.
- Suświłło M. (2004): *Inteligencje wielorakie w nowoczesnym kształceniu*. Olsztyn.

Taraszkiewicz R. (2006): *Atlas efektywnego uczenia (się) nie tylko dla nauczycieli*. Cz. 1 [b.m.w.].

<<http://www.ceo.org.pl/pl/biblioteki/news/mapa-mentalna>> dostęp: 23.08.2013.

<<http://www.enauczanie.com/authoring/mapy-mysli>> dostęp: 23.08.2013.

<<http://www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU4074>> dostęp 23.08.2013.

Summary

The present paper discusses different ways of preparing a lesson synopsis. The author refers to the patterns traditionally established in methodology and presents the way they can be changed. It considers the student's sensory preferences as well as the theory of multiple intelligences. Moreover, the author discusses the benefits of using mind-maps as a possible form of a lesson synopsis.

Dominika Malinowska
Olsztyn

Konceptualizacja choroby w języku angielskim

Conceptualisation of Disease in the English Language

The paper is devoted to the changes that occurred in the domain of health impairment in English. Its aim is to depict etymology and to analyse the cognitive background of archaisms and modern words that describe the aforementioned concept of the health impairment

Słowa kluczowe: językoznawstwo, etymologia, gramatyka kognitywna, choroba, staroangielski
Key words: linguistics, etymology, cognitive grammar, disease, illness, sickness, Old English

Fizyczne i psychiczne choroby towarzyszyły człowiekowi od zawsze, w ciągu wieków zmieniało się jednak ich postrzeganie. Dwoma najbardziej znaczącymi czynnikami były rozwój medycyny i zmiany kulturowe, a szczególnie te zachodzące w religii. Ewolucję pojęcia choroby w języku angielskim można obserwować zarówno na poziomie formalnym, jak i metaforycznym. Oba poziomy mogą być analizowane za pomocą narzędzi zaproponowanych przez językoznawstwo kognitywne (Lakoff, Johnson 1980; Fauconnier, Turner 2002).

Celem niniejszej pracy jest etymologiczna, kognitywna i ilościowa analiza leksemów nazywających chorobę w języku angielskim. Analizie poddano dwa-
naście wyrazów pochodzących zarówno z języka potocznego, jak i specjalistycznego. Cztery z nich nie są już używane, jednak osiem pozostałych wciąż funkcjonuje we współczesnym języku angielskim. Ich rozmieszczenie na osi czasu przedstawiono w poniższej tabeli:

Tabela 1

Rozmieszczenie na osi czasu wyrazów oznaczających chorobę (Malinowska 2012)

Wiek	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	XXI		
WYRAZ	UNTRUMNESS																
		ADL(E)															
			YFEL														
				SICKNESS													
					AILMENT												
						COTHU											
							ILL/ILLNESS										
								MALADY									
									DISEASE								
									INFIRMITY								
											SYNDROME						
											DISORDER						

Źródło: D. Malinowska (2012): *Semantic changes within the domain of bodily and mental dysfunctions* (niepublikowana praca magisterska pod nadzorem M. Cichmińskiej. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

Pierwszym analizowanym wyrazem jest pochodzący z języka staroangielskiego archaizm *untrumness*. *Untrumness* składa się z trzech morfemów: *un* – ‘nie’, *trum* – ‘pewny, mocny’ oraz wskazujący na stan *ness*. Wyraz ten jest odpowiednikiem istniejącego obecnie w języku angielskim *infirmitiy* (OED) i polskiego wyrazu *niedomaganie*.

W pochodzącym z IX w. tłumaczeniu *Pisma Świętego (Ewangelie Anglosaskie)* na język angielski autorstwa Ælfrica określenie *untrumness* (1) zestawione jest z siłami nieczystymi (Malinowska 2012).

- (1) And to-somme gecigyðum hys twelf leorning-cnihtun. he sealde him unclænra gasta anweald þt hig adryfun hig üt & hældun adle & ælce untrumnysse (Mt 10:1)
 /Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości / (tłumaczenia fragmentów Pisma Świętego za Biblią Tysiąclecia).

Warto jednak zauważyć, iż powyższa konceptualizacja nie jest oparta na funkcjonującej dziś metaforze konceptualnej CHOROBA TO ZŁO (Lakoff, Johnson 1980). W czasach średniowiecza choroba nie była bowiem tłumaczona jedynie poprzez dogmatyczny koncept zła, a była z nim ściśle utożsamiana. Zło natomiast powiązane było z dobrem, a więc Bogiem, który człowieka mógł uzdrowić (tak jak i wypędzić z niego złe duchy) lub też zesłać na niego karę w postaci choroby.

Kolejny przykład, pochodzący z tej samej wersji Biblii (2), przedstawia już niezależną od tła kulturowego metaforę ontologiczną (Lakoff, Johnson 1980) CHOROBA TO PRZEDMIOT. W metaforze tej stan organizmu jest konkretyzowany i postrzegany jako coś, co można mieć, przenieść lub też czego można się nabawić.

(2) He onfeng ure *untrumnessa* & he abær ure *adla* (Mt 8:17)

/On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby/ (Mt 8:17)

Kolejny staroangielski wyraz oznaczający chorobę używany był od VIII do XII w. Występował w formach *adl* i *adle*, pochodzących z praindoeuropejskiego **ai-dh*. Pie. **ai-dh* nie było jednak oryginalnie związane z konceptem choroby, ale z konceptem ognia. Związek ten widoczny jest choćby w jednej z wcześniej powstałych derywacji praindoeuropejskiego prototypu, a mianowicie w *ad*, które w języku staroangielskim oznaczało stos, na którym palono żywych, jak i umarłych (OED, Malinowska 2012), a w języku rosyjskim do dziś oznacza piekło. Co więcej, staroangielskie wyrażenie *adlige men* miało znaczenie ‘chory człowiek’, a *adloma* – ‘człowiek okaleczony przez ogień’.

Ostatni ślad tego wyrazu można znaleźć w pochodzącej z XII w. egzegezie *Ormulum* (3). Idea postrzegania choroby przez pryzmat ognia pozostała. Widać to choćby w wyrażeniu pochodzącym ze współczesnego korpusu COCA (4), w którym efekt wywołany przez infekcję (jak choćby podniesienie temperatury ciała) kojarzony jest z tym wywołanym przez ogień.

(3) Onn all hiss bodiæ her & tær Þurh an full *atell adle*

/Na całym ciele był pokryty okropną chorobą/ (pozostałe przykłady i cytaty tłumaczone przez autorkę).

(4) Inflammation is a major cause of heart disease

/Zapalenie jest częstą przyczyną chorób serca/

Wart wspomnienia jest też tutaj wyraz *ælfadl* ‘koszmar’, który pojawia się w medycznym tekście z IX w. *The Leechbook of Bald*. *Ælfadl* to formalny amalgamat, łączący dwie składowe *ælf* – ‘elf’ oraz *adl* – ‘choroba’, który doskonale obrazuje średniowieczne postrzeżenie snu. Nawet obecnie istnieją dwa mo-

dele snu – naukowy, w którym marzenia senne są naturalną reakcją organizmu ujawniającą się za pośrednictwem serii obrazów i emocji, oraz pozanaukowy, który skupia się na zagadkowej oraz ponadnaturalnej naturze snu. W średniowieczu jednak model pozanaukowy był jedynym, a fantastyczne stworzenia, jak pochodzące z germańskiego folkloru elfy, były jego elementem. Te, zazwyczaj niewielkie, humanoidalne istoty oskarżano o zsyłanie nieszczęść na ludzi, w tym chorób ciała i duszy, czyli właśnie snów. Termin *alfadl* nie przetrwał w języku angielskim, jednak jego niemiecki odpowiednik *albtraum* wciąż funkcjonuje i dosłownie oznacza sen zesłany przez złego elfa (Malinowska 2012).

Kolejny opisywany tu archaizm *yfel* wyraża zarówno koncept choroby, jak i moralnego zła. Pochodzi on od praindoeuropejskiego **upélo-s* ('zły'), który z kolei opiera się na korzeniu **upo* 'dół' (Dnghu Adsoqiation 2007). Mamy tu więc do czynienia z rozwojem metafory orientacyjnej ZŁO TO DÓŁ i jej przekształceniem w CHOROBA TO DÓŁ, ale i CHOROBA TO ZŁO, co ponownie potwierdza, jak blisko związane były ówczesnie te dwa koncepty. Zobrazowaniem tej ewolucji są dwa poniższe przykłady. Pierwszy (5) pojawił się w końcu X w. w *Blickling Homilies* i opisuje właśnie moralnie złe myśli.

- (5) We sceolan ure heortan clænsian from *yflum æþohtum*
/ Powinniśmy oczyścić nasze serca ze złych myśli/

Drugi natomiast pochodzi z angielskiego tłumaczenia *Book of the Knight of La Tour-Landry*, w którym choroba psychiczna określona jest jako *evelle hede* 'zła/chora głowa' (6).

- (6) ...and hadd an *evelle hede*
/...i miał złą/chorą głowę/

W przykładzie tym pojawia się już zmodyfikowana wersja wyrazu *yfel*. W swojej oryginalnej formie wyraz przetrwał do XV w., po czym zaczął aż do XVIII/XIX stracić znaczenie 'choroba' i pozostał nośnikiem znaczenia 'zło'.

W tym samym czasie, kiedy używano leksemu *yfel*, w języku angielskim pojawiło się słowo *sickness*, które obserwować można w pochodzącym z IX w. tekście *The Old English Boethius* (7).

- (7) ðonne hi siočne mon æsioð
/spojrzeli na chorego człowieka/

Wyrazy *sick* ('chory') i *sickness* ('choroba') pochodzą ze staroangielskiego *seoc*, który swe korzenie ma w praindoeuropejskim **seug-* ('być dotkniętym'). I choć pierwsze użycia tego wyrazu datowane są na wiek IX (7), to znaczenie

tego słowa ('chory'/'choroba') nie zmieniło się do dzisiaj. Równie trwale jak formalna strona tego wyrazu były jego konceptualizacje metaforyczne, co potwierdzają oba poniższe przykłady z Pisma Świętego w wersji z XIII w. (8) i końca XIV w. (9), w których można obserwować wcześniej już wspomnianą metaforę ontologiczną CHOROBA TO OBIEKT.

(8) God sente on him *sekenesse*
/Bóg zesłał im chorobę/

(9) And do away *sickness* from the midst of thee
/I zabiorę ci chorobę/

Zaczerpnięty z Szekspirowskiej tragedii *Antoniusz i Kleopatra* przykład (10) można natomiast interpretować dwojako – jako metaforę strukturalną CHOROBA TO WIĘZIENIE lub też metaforę ontologiczną (tu personifikację) CHOROBA TO OSOBA. Jednakże w obu interpretacjach chory nie pozwala się uwięzić, ergo – walczy, co jest zapowiedzią bardzo często obecnie występującej metafory CHOROBA TO WOJNA (Sontag, 1778, 1988).

(10) not *sicknesse* should detaine me
/żadna choroba mnie nie powstrzyma/

Kolejny wyraz (zaczerpnięty z *Kroniki Anglosaskiej*) – *ailment* (11) łączy w sobie morfemy *ail* ('kłopotać') i *ment* wskazujący na efekt występującego przed nim czasownika. Słowo to pochodzi od praindoeuropejskiego **agh-* 'bać się, być przygnębionym'. Początkowo jednostka leksykalna *ailment* wyrażała znaczenie 'zmartwienie', by później przybrać znaczenie 'zmartwienie chorobą', a następnie – 'choroba' (Malinowska 2012).

(11) Him geýfelade, and <thbar> him stranglice *ealade*
/poczuł się źle i zmoęła go straszna choroba/

Pochodzący od pragermańskiego **kupō* (OED) wyraz *coðu* przetrwał w języku angielskim zaledwie pięć stuleci (od X do XV w.) i odnosił się do chorób ludzi oraz bydła. Występował w formie podstawowej, jak i w dwóch wariantach poprzedzonych prefiksami *un-* i *in-*, gdzie *un-* wzmacniał pejoratywne nacechowanie wyrazu, a *in-* zmieniał znaczenie z choroby na chorobę wewnętrzną.

W przykładzie pochodzącym z XV-wiecznego tekstu *The Chronicle of England* (12) mamy ponownie do czynienia z metaforą CHOROBA TO OBIEKT. Warto też zauważyć, że choroba ta „spada”, a więc swoje pochodzenie ma na górze – w miejscu, w którym zasiada chrześcijański Bóg.

- (12) Hir cothis fel upon hir (Pope Joan) (1460)
/Choroba spadła na niego/

Wyraz *ill*, którego pierwsze ślady datowane są na przełom XI i XII w., występował (i występuje) w dwóch znaczeniach. W przykładzie z *The Weakfield Second Shepherd's Play* (13) słowo to oznacza 'chory', natomiast we fragmencie z *Government of God* 'niedobry, zły' (14). Pomimo podobieństw, leksem ten nie jest derywacją *yfel*, a pochodzi od staronordyckiego *illr*. I chociaż *ill* w znaczeniu 'choroby' nie był często notowany w tekstach angielskich do przełomu XVI i XVII w., to jego pochodzenie datuje się na wiek XII.

- (13) Therfor full sore am I and yll (1500)
/Czuję się więc mocno obolały i chory/
- (14) Ill or mischievous actions should be punished (1736)
/Złe lub niegodziwe uczynki powinny być karane/

Pochodzący z francuskiego wyraz *malady* pojawił się w języku angielskim w XIII w., po ponad dwustu latach francuskich wpływów. W przykładzie zaczerpniętym z *Auchinleck Manuscript* (15) występuje on w swojej pierwotnej formie, w której morfem *malade* (w tej formie choroba jest określana w języku francuskim do dziś) połączony jest z sufiksem *-ie* wskazujący na stan. *Malady* jest więc zapożyczonym z francuskiego odpowiednikiem wyrazu *sickness*.

- (15) God heled him of his maladie
/Bóg uleczył go z choroby/

Następny wyraz, *disease*, również pochodzi z języka francuskiego i składa się dwóch morfemów *dis* 'brak' oraz *ease* 'komfort'. Na początku wyraz ten oznaczał 'kłopot', jednak w znaczeniu 'choroba' przetrwał do dziś.

W XIV-wiecznym przykładzie z *Tales of the Seven Deadly Sins: Being the Confessio Amantis* (16) mamy do czynienia z ontologiczną metaforą ORGANIZM TO POJEMNIK, CHOROBA TO SUBSTANCJA (GO WYPEŁNIAJĄCA).

- (16) He was full of such disese, That he may nought the deth escape
/Był tak wypełniony chorobą, że może nie uciec śmierci/

Natomiast w pochodzącym z XIX w. fragmencie tekstu medycznego *Therapeutics: its principles and practice* (17) ponownie pojawia się metafora CHOROBA TO WOJNA.

- (17) Disease often fortifies the system against the action of remedies
/Choroba często umacnia organizm utrudniając działanie lekom/

Kolejny pochodzący z francuskiego wyraz *infirmity*, podobnie jak jego staroangielski odpowiednik *untrunness*, oznaczał brak stabilności *in-* ‘nie’, *firm* ‘stabilny’ oraz *ness* ‘stan’ (OED). W XIX-wiecznym tłumaczeniu Platona wyraz *infirmity* (18) występuje jako część metafory CHOROBA TO OBIEKT.

- (18) He is a little deaf and has a similar infirmity in sight
/Jest odrobinę głuchy i ma podobny niedostatek (chorobę) wzroku/

Dwa ostatnie opisywane terminy, *disorder* i *syndrome*, pochodzą z przełomu XV i XVI w. Powstawały więc już w czasach, kiedy naukowy model postrzegania medycyny był dość rozwinięty.

Jednostka leksykalna *disorder* ma korzenie w języku francuskim. Składa się ona z *dis* – ‘brak’ i *order* – ‘porządek’. Na początku, w XV w., termin ten oznaczał ‘zmianę planów’, jednak już w XVI w. zmienił swoje znaczenie na ‘zmianę w samopoczuciu’, aby w XVIII w. zacząć funkcjonować jako określenie konceptu ‘choroby’.

- (19) A slight disorder in my eye (1781)
/Niewielka choroba w oku/

Pochodzący z greki wyraz *syndrome* jest kombinacją *syn* ‘razem’ i *dromos* ‘idący’. *Syndrome* wskazuje na zbiór jednocześnie występujących symptomów. W przykładzie z *The Tudor drama; a history of English national drama to the retirement of Shakespeare* (20) zapobieganie zespołowi symptomów stanowi atak prewencyjny (a więc znów CHOROBA TO WOJNA). Jednak w przykładzie zaczerpniętym z korpusu COCA (21) pojawia się zupełnie nowa, ale obecnie bardzo często używana przez lekarzy (Skelton, Wearn and Hobbs, 2002) metafora CHOROBA TO PROBLEM/ZAGADKA DO ROZWIĄZANIA.

- (20) That so we may preuent the syndrome of syntomes
/Abyśmy mogli zapobiec zespołowi symptomów/

- (21) The puzzle of antiphospholipid syndrome
/zagadka zespołu antyfosfolipidowego

Jak pokazuje tabela 1, do dzisiaj przetrwało aż osiem z dwunastu opisanych wyrazów. Czy różnią się one obecnie czymś więcej prócz pochodzenia?

W artykule *The Confusion Between Disease and Illness in Clinical Medicine*, Jennings stwierdza, że: „Wszyscy cierpimy. A ponieważ nasze cierpienie nie

zostało rozróżnione przed 1958, słowa takie jak *sickness*, *malady*, *disease*, *ailment* i *illness* są synonimiczne”. Jednakże, według słownika *The Oxford Companion to the English Language*, każda para słów różni się dystrybucją, częstotliwością, konotacjami lub poziomem językowym”, co sprawia, iż „coś takiego jak synonim nie istnieje” (1992: 1014).

Według the Corpus of Contemporary American English (Korpus współczesnego amerykańskiego angielskiego) wyrazy te zdecydowanie się różnią pod względem dystrybucji, (tab. 2). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że częstotliwość ich występowania nie jest jedynym różnicującym je czynnikiem.

Tabela 2

Częstotliwość występowania współczesnych wyrazów oznaczających chorobę

Wyraz	Liczba wystąpień w Korpusie COCA
Disease	45 223
Illness	12 756
Disorder	9 133
Syndrome	6 427
Sickness	2 595
Ailment	683
Malady	327
Infirmity	154

Źródło: The Corpus of Contemporary American English (COCA)
<<http://www.americancorpus.org>> dostęp: 10.05.1012

W przypadku wyrazów *disorder* i *syndrome* trzeba przyjąć, że należą one do języka fachowego i naukowego modelu medycyny (Malinowska 2012). Wyrazy *ailment*, *malady* i *infirmity* są rzadko używane, a częstotliwość ich występowania jest zbyt mała, by móc wyraźnie zauważyć prawidłowości w konotacjach, zwłaszcza że wszystkie z wyżej opisanych wyrazów wyrażają koncept choroby, a więc mają wspólne metafory konceptualne (Sontag 1978, 1988; Skelton, Wearn, Hobbs 2002; Hidalgo Downing, Kraljevic, Mujic 2009).

Marshall Marinker w pracy *Why make people patients?* (1975: 81–84) przedstawia dość jasne rozróżnienie trzech pozostałych pojęć. Definiuje *disease* (terminy angielskie zostały pozostawione w postaci oryginalnej, ponieważ ich przetłumaczenie nie pozwoliłoby na wskazanie różnic) jako: „patologiczny, i najczęściej fizyczny proces, jak infekcja gardła czy rak oskrzeli lub dolegli-

wość o nieznannej przyczynie, jak schizofrenia. Tym, co pozwala zidentyfikować chorobę, jest odchylenie od normy biologicznej. *Disease* jest stanem obiektywnym, który lekarz jest w stanie dojrzeć, dotknąć, zmierzyć czy też wyczuć. Z medycznego punktu widzenia jest on więc postrzegany jako fakt” (Marinker, 1975: 82). Drugi wyraz, *illness*, definiuje on jako: „całkowicie wewnętrzne i osobiste wrażenie lub odczucie pacjenta dotyczącego jego zdrowia”. *Illness* i *disease* występują jednocześnie, jednak w początkowych stadiach raka, gruźlicy lub cukrzycy *illness* może być odczuwalna przed postawieniem diagnozy. Czasem też *illness* pojawia się tam, gdzie nie można znaleźć żadnej *disease* (Marinker, 1975: 82). Wyraz *sickness* natomiast definiuje on jako: „zewewnętrzny i publiczny aspekt braku zdrowia. *Sickness* jest rolą społeczną, statusem i ustaloną pozycją – jest to umowa pomiędzy chorym, nazywanym odtąd *sick*, a społeczeństwem gotowym, aby go za chorego uznać i utrzymać. Stabilność tej roli zależy od wielu czynników, w tym posiadania *disease*, ponieważ *sickness* oparta na zaledwie *illness* ma zwykle niepewny status (Marinker, 1975: 83).

Definicje te potwierdzają następujące przykłady pochodzące z COCA:

- (22) Sick leave
/urlop zdrowotny/ (zapewniony przez społeczeństwo)
- (23) Patients with undiagnosed, asymptomatic disease perceive themselves to be healthy and do not feel ill; people who are grieving or worried may feel ill but have no disease.
/Pacjenci z niezdiagnozowanymi asymptomatycznymi chorobami postrzegają siebie jako zdrowych i nie czują się źle (chorzy); ludzie odczuwający rozpacz lub zamartwiający się mogą się czuć źle (chorzy), a nie mieć żadnej choroby/.

Z ośmiu używanych do tej pory wyrazów cztery (*disease*, *disorder*, *malady*, *infirmity*) są pochodzenia francuskiego, trzy (*illness*, *sickness*, *ailment*) – germańskiego, jeden (*syndrome*) został zapożyczony z greki.

Pomimo że wyrazy te mają nieco odmienne znaczenia, w języku potocznym używane są zamiennie. Metafory ontologiczne, nieobciążone wpływami kulturowymi, takie jak CHOROBA TO OBIEKT czy CHOROBA TO OGIEŃ, zachowały się przez ponad tysiąc lat. Natomiast zależne kulturowo metafory strukturalne ulegały ewolucji, szczególnie pod wpływem odkryć medycznych i zmian w postrzeganiu religii.

Wykaz tekstów źródłowych

- Anonymous: *Auchinleck Manuscript*, <<http://auchinleck.nls.uk/contents.html>> dostep: 05.06.2012.
- Bible Gateway, <<http://www.biblegateway.com/versions/>> dostep: 05.06.2012.
- Butler, J., (1897): *The analogy of religion, natural and revealed, to the constitution and course of nature : to which are added two brief dissertations on personal identity, and on the nature of virtue, and fifteen sermons*. London.
- Capgrave, J., (1858): *Rerum Britannicarum Medii ævi Scripture: Or, Chronicles and Memorials of Great Britain and Ireland During the Middle Ages*, London. Longman.
- Coldewey, J. C. [ed.], (1993): *Early English Drama, An Anthology*. USA.
- Cowper, W., (1824): *Private Correspondence of William Cowper, ESQ with severel of his most intimate friends*. Londyn.
- de La Tour Landry, G. (1371-72). *Book of the Knight of La Tour-Landry*. In: Thomas Wright, T. [ed.], (1906): *Book of the Knight of La Tour-Landry : compiled for the instruction of his daughters : translated from the original French into English in the reign of Henry VI*. London.
- Godden, M. [ed.], Irvine, S. [ed.] (2009): *The Old English Boethius: An Edition of the Old English Versions of Boethius's De Consolatione Philosophiae*. Oksford.
- Gower, J., *Tales of the Seven Deadly Sins: Being the Confessio Amantis* <<http://archive.org/details/talessevendeadl01gowegoog>> dostep: 05.06.2012.
- Ker, N. R., (1957): *Catalogue of Manuscripts Containing Anglo-Saxon*. Oxford: Reprint with addenda 1990. Item 264.
- Orm, (12th c) (1989): *The Ormulum*, in Oxford English Dictionary. Oxford.
- Plato, (1871): *Dialogues of Plato*. Cambridge.
- Shakespeare W., *Antony and Cleopatra* (1606-7). Oxford: Oxford University.
- Wood, H. C. (1875): *Therapeutics: Its Principles And Practice*. Philadelphia: J. B. Lippincott company.
- Tucker, C.F., (1911): *The Tudor drama; a history of English national drama to the retirement of Shakespeare*. Toronto.

Literatura

- Dnghu Adsoqiation, (2007): *Proto-Indo-European Etymological Dictionary – A Revised Edition of Julius Pokorny's Indogermanisches Etymologisches Wörterbuch*: Moskwa.
- Downing, H., Mujic, K., (2009): „Infectious Diseases Are Sleeping Monsters: Conventional and culturally adapted new metaphors in a corpus of abstracts on immunology”. In: *Ibérica* 17: 61-82, <http://www.aelfe.org/documents/05_17_Hidalgo.pdf > accessed at 15th May 2012.
- Fauconnier, G., Turner, M., (2002): *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York: Basic Books.
- Johnson, M., Lakoff, G., (1980): *Metaphors We Live By*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Malinowska, D., (2012): *Semantic changes within the domain of bodily and mental dysfunctions* (unpublished master's dissertation supervised by Cichmińska, M., University of Warmia and Mazury in Olsztyn).
- Marinker, M., (1975): „Why make people patients?” in: *Journal of Medical Ethics* I, 81-84. <<http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1154460/>> accessed at 15th May 2012.
- Schott, H., (red.) (1994): *Kronika medycyny*. Warszawa: Kronika.

- Skelton, J.R., Wearn, A.M. and Hobbs, R (2002): „A concordance-based study of metaphoric expressions used by general practitioners and patients in consultation” in: *British Journal of General Practice* 52: 114-118.
- Sontag, S., (1989): *AIDS and its metaphors*. New York : Farrar, Straus and Giroux.
- Sontag, S., (1978): *Illness as metaphor* New York : Farrar, Straus and Giroux.
- The Oxford Companion to the English Language* (1992). McArthur T. (ed.). Oxford : Oxford University Press.

Strony internetowe

- COCA – The Corpus of Contemporary American English (COCA) <<http://www.americancorpus.org>>
- OED – *The Oxford English Dictionary*, Second Revised Edition (2009) <<http://www.etymonline.com>>

Summary

The paper is devoted to the changes that occurred in the domain of health impairment in English. It presents twelve words, such as Old English *adle* or *untrunness* as well as the modern terms like *syndrome*, depicts their etymology and cognitive background. It shows the motivation of word-creation on the morphological and cultural basis in order to create a coherent picture of the evolution of the concept and its realisations.

Alina Naruszewicz-Duchlińska
Olsztyn

Inforozrywka (*infotainment*) w portalach informacyjnych tvn24.pl i tvp.info

Infotainment on information portals on the example of tvn24.pl and tvp.info

The subject of this article is the infotainment present on information portals.

Słowa kluczowe: inforozrywka, portale informacyjne, komunikacja internetowa
Key words: infotainment, information portals, internet communication

Przedmiotem artykułu jest występująca m.in. w portalach informacyjnych tzw. inforozrywka. Termin jest spolszczeniem angielskiego określenia *infotainment*, powstałego przez kontaminację słów *information* ‘informacja’ i *entertainment* 1. ‘zabawa, rozrywka’, 2. ‘przedstawienie’ (Wyżyński 2006: 159). Pojęcie odzwierciedla łączenie w przekazach medialnych funkcji informacyjnej i rozrywkowej (z przewagą tej ostatniej). Celem pracy jest zbadanie obecności inforozrywki w portalach informacyjnych, przedstawienie jej cech, wyjaśnienie przyczyn rosnącej popularności oraz porównanie telewizyjnych i internetowych aspektów inforozrywki. Oba portale podlegały regularnej obserwacji i ekscerpcji w czerwcu i lipcu 2012 r. Obiektem analizy stała się warstwa językowa portali. Szczególną uwagę zwracano na teksty¹, w których o podporządkowaniu potrzebom rozrywki świadczył dobór treści, np. błaha problematyka towarzyska (przedstawiana na głównej stronie serwisu), oraz środków językowych, np. stylistyka melodoksyjna czy porzucenie analitycznej budowy przekazu na rzecz konstrukcji narracyjnej (Lisowska-Magdziarz 2008: 160–163).

¹ Wyodrębniono 621 tekstów reprezentujących inforozrywkę. Stanowiły one wyróżniający się, choć nie dominujący, element ogółu przekazów w badanych portalach. Dokładne określenie wartości procentowych relacji: inforozrywka – informacja wymagałoby archiwizacji i zbadania metodami ilościowymi wszystkich treści przedstawianych w badanym czasie w obu serwisach, co uniemożliwiały warunki techniczne (całodobowa aktualizacja portali, wymiana wersji tekstów w zależności od napływu nowych informacji i niedostępianie przez nadawców instytucjonalnych danych statystycznych dotyczących stron internetowych).

Obecność inforozrywki jest uznawana za cechę charakterystyczną współczesnej telewizji. Między innymi pod wpływem tego medium oraz procesu tabloidykacji² stała się również jedną z właściwości komunikacji sieciowej. Nacechowanie ludyczne wiadomości zamieszczanych w internetowych wydaniach „Faktu” czy „Super Expressu” lub na stronach humorystycznych, parodiujących oficjalne publikatory³, jest oczywiste, ale *infotainment* pojawia się także w serwisach postrzeganych jako miejsce rzetelnej publicystyki – tvn24.pl (<http://www.tvn24.pl>) i tvp.info (<http://www.tvp.info>). Analizowane portale nie tylko reprezentują w Internecie macierzyste stacje i powielają bądź uzupełniają przedstawiane tam treści, ale też funkcjonują jako samodzielne źródła informacji i opinii.

Strony tvn24.pl i tvp.info powstały dopiero kilka lat po uruchomieniu telewizji informacyjnych. Późniejsze uruchomienie serwisów internetowych wskazuje na to, że pierwotnie pełniły rolę wirtualnego dodatku do telewizji. Obecnie proces postępuje w odwrotnym kierunku – Internet przestaje uzupełniać telewizję, a zaczyna ją wchłaniać. Istniejące programy można oglądać w sieci – na tvp.info m.in. „Teleexpress” i „Panoramę”, na tvn24.pl m.in. „Fakty”. Są także tworzone liczne, nowe produkcje audiowizualne, dostępne tylko w Internecie. Charakterystyczna dla sieci, nieporównywalnie bogatsza niż w innych mediach, możliwość wyboru i indywidualnego sprofilowania oferty, rosnąca popularność urządzeń przenośnych: laptopów, smartfonów i tabletów oraz moda na to, żeby nie mieć w domu telewizora, obniżają oglądalność tradycyjnej telewizji.

Nadawcy internetowi udostępniają użytkownikowi interesujące go informacje w odpowiadającym mu czasie i miejscu. Ponadto umożliwiają poznanie szerszych kontekstów wydarzeń dzięki odnośnikom do powiązanych tematycznie wiadomości i zamieszczanych na bieżąco (ewentualnie z opóźnieniem czasowym, wynikającym z uwarunkowań technicznych i kontroli treści przed ich upublicznieniem przez administratorów strony) opinii innych internautów. Gatunki telewizyjne ewoluują, coraz bardziej „usieciowiając się” m.in. poprzez elementy interaktywności, co zwiększa szansę pozyskania zainteresowania młodszych, cennych dla reklamodawców, grup wiekowych.

Proces zapożyczania składowych ma charakter dwustronny. Granice pomiędzy telewizją a Internetem stają się coraz bardziej płynne. Telewizja eksponuje dialogowość, a portale adaptują elementy przekazu telewizyjnego, np. ruchomy

² O relacjach pomiędzy inforozrywką a tabloidykacją zob. np. Lisowska-Magdżiarz 2008: 193–195.

³ Na przykład deser.pl zamieścił 10 lipca 2012 r. na swojej stronie głównej m.in. następujące „nie-newsy” (określenie stosowane w serwisie): „Pijany właściciel zaśpiewał serenadę swojemu kotu. A zwierzę tak bardzo chciało uciec...”, „Ten człowiek wita podróżnych w nowojorskim metrze. Może lepiej wziąć taksówkę?” i newsy: „Kto był największym ciachem na triathlonie w Suszu? Pewien znany polityk”, „Monika Olejnik o Jarosławie Kuźniarce: »Chyba mu się synapsy zagotowały«”.

pasek wiadomości. Łączy je także skupienie na tych samych kategoriach wiadomości, czyli: politycznych, społecznych, biznesowych, sportowych, kulturalnych, regionalnych i pogodzie. Przy czym największe zainteresowanie, sądząc po miejscu i trwałości ekspozycji na stronach internetowych oraz czasie poświęconym poszczególnej tematyce i powtarzaniu treści w telewizji, budzą wiadomości polityczne, sportowe i pogoda.

Przyspieszenie tempa życia i malejące zainteresowanie długimi, wymagającymi skupienia uwagi, materiałami sprawia, że przypuszczalnie (niestety ani tvp.info, ani tvn24.pl nie upubliczniają statystyk) więcej osób obejrzy zdjęcie z komentarzem albo krótki (najlepiej kilkudziesięciosekundowy) film, niż przeczyta rozbudowaną analizę danej problematyki. Na dążenie do skrótości wskazuje objętość wiadomości w obu serwisach – większość informacji nie wymaga odsłon kolejnych podstron. Zamierzoną lapidarność przekazu potwierdza dominacja kodu ikonycznego nad pisemnym. Internet, będący pierwotnie środowiskiem tekstowym, zbliża się do bazującej na obrazie telewizji. Częste są odsyłacze do materiałów wideo, zarówno ze strony głównej, jak i podstron serwisów. Ważne są też linki⁴, prowadzące najczęściej do innych materiałów na stronie i programów telewizyjnych danego nadawcy.

Wykorzystanie różnych kodów należy do konstytutywnych cech inforozrywki. Urozmaicenie przekazu zwiększa siłę jego oddziaływania. Współcześni odbiorcy oczekują czegoś więcej niż ascetyczny interfejs czy monochromatyczny druk. Obecnie w mediach słowo nie tylko może, ale musi być wizualizowane. Wszystkie informacje udostępniane przez analizowane portale są uzupełnione zdjęciami lub filmami. Na stronach głównych tvn24.pl dominuje warstwa ikoniczna. Dopiero po odsłonięciu wybranego artykułu pojawiają się bardziej rozbudowane treści werbalne. Obrazy przestają pełnić rolę dodatku do słów, przejmując ich rolę komunikacyjną.

Zacierają się granice pomiędzy informacją, publicystyką a rozrywką (Leszczak 2010: 136). Jest to szczególnie widoczne w materiałach wideo, w których nie jest przestrzegana zasada stosowności i hierarchizowania przekazów. Na stronach internetowych poważne treści są umieszczane w bezpośrednim sąsiedztwie elementów rozrywkowych. Edytorzy serwisów nie dostosowują konwencji (pod)strony do głównego tematu, np. bezpośrednio nad informacją o pogrzebie pięciorga nastolatków, którzy zginęli w wypadku drogowym⁵, umieszczono automatycznie uruchamiającą się reklamę jednego z producentów farb. Tłem dźwiękowym hasła *czas na zmianę* była wesoła melodia. Obok widniała sonda:

⁴ Odsyłacze pozwalają użytkownikowi na wybór pomiędzy liniową prezentacją treści a strukturami rozgałęzionymi, hipertekstowymi indywidualnymi ścieżkami lektury, ukierunkowanymi jednak poprzez ofertę portalu (zarówno tvn24.pl, jak i tvp.info unikają odnośników zewnętrznych).

⁵ <<http://www.tvn24.pl/ruda-slaska-w-zalobie-to-tragedia-nie-tylko-dla-rodzin-maturzystow,264482,s.html>> dostęp: 12.07.2012.

300 nowych fotoradarów stanie na polskich drogach. Co o tym sądzisz? i reklama wyprzedży.

Teksty utrzymane w poetyce inforozrywki charakteryzuje niejednorodność stylistyczna. Styl publicystyczny jest przemieszany z potocznym, np. w rysie biograficznym Jacka Kurskiego znalazły się m.in. takie sformułowania:

Największą „bombę” odpalił jednak w kampanii prezydenckiej z 2005 roku po tym, jak w wywiadzie dla Katarzyny Pastuszek wspomniał o dziadku Donalda Tuska, który miał na ochotnika wstąpić do Wehrmachtu. Wypowiedź wywołała burzę i to po obu stronach politycznej barykady. Mówiono, że pograży Tuska w kampanii, chociaż słowa okazały się nieprawdziwe. Kurski odpokutował zresztą za to – został na jakiś czas wykluczony z PiS, do którego wówczas należał. Sam mówi jednak o sobie, że jest po prostu prześladowany, a ludzie po latach wypominają mu różne „drobiazgi”. Tymczasem, jako europoseł, ciężko pracuje, krążąc między Polską a Brukselą⁶.

W dążeniu do pozyskania jak największej liczby odbiorców dziennikarze posługują się polszczyzną potoczną, starając się oddać postrzeganie świata przez przeciętnego człowieka, z którym może się utożsamić adresat wiadomości. Istotną przyczyną popularności inforozrywki jest łatwość jej przyswajania. Wypowiedzi upraszcza się i dopasowuje do (domniemanych) gustów audytorium, zakładając jego ograniczoną kompetencję komunikacyjną. Działa to na zasadzie sprzężenia zwrotnego, bo teksty dostosowane do oczekiwań i możliwości komunikacyjnych grupy docelowej jednocześnie je kształtują.

Tworzy się krótkie komunikaty zaopatrzone w intrygujące nagłówki, np. *Duży nóż, duży biust. Napad na stację benzynową* (tvn24.pl 3 lipca 2012), *Nienarodzone dziecko sprawcą wypadku drogowego* (tvp.info 7 lipca 2012). Główne tezy są wyeksponowane (także graficznie), a eksplikacje zastępuje lub uzupełnia materiał ilustracyjny, np. prawie 50% powierzchni informacji pod tytułem *„Hardkorowy Koks” ośmieszył Najmana* (tvn24.pl 28 kwietnia 2012) zajmują fotografie przedstawiające zawodników w trakcie walki. Pomija się trudne czy rzadko używane terminy, a jeśli są niezbędne, objaśnia się ich znaczenie, np. wspomniany tekst zaczyna się następująco: „Efektowny debiut gwiazdy internetu – Roberta Burnelki – w MMA, czyli »Mieszanych Sztukach Walki«”.

W obu analizowanych portalach w tej samej konwencji komunikuje się o sprawach poważnych i nieistotnych, polityce bądź biciu rekordów Guinnessa itd. Niezależnie od znaczenia, problem bywa przedstawiany w sposób rozrywkowy, np. relację z programu TVN24, dotyczącego zapłodnienia pozaustrojowego, rozpoczęto następująco: „Co ma zrobić strażak, kiedy płonie klinika in vitro i ma

⁶ <<http://www.tvn24.pl/cwany-lis-czy-bialy-mis-wiele-twarzy-jacka-kurskiego,263203,s.html>> dostęp: 6.07.2012.

do wyboru – uratować jednego dorosłego człowieka albo pojemnik z tysiącem zarodków?”⁷.

Coraz popularniejsza staje się błaha, zapewniająca zainteresowanie odbiorców, tematyka, np. na stronie głównej tvn24.pl 12 lipca 2012 r. widniały m.in. informacje zatytułowane następująco: *Przegrał zakład ze swoimi uczniami. Ogołił się na tyso, Wódz się ociepla Myszką Miki i tajemniczą damą, Nowi mieszkańcy zoo: żyrafa, małpki i jelonki*; na tvp.info tego samego dnia: *Zmutowane komary w walce z tropikalną chorobą, Sztuka 17-latki w brytyjskim parlamencie, Włoski boss rodzinnym mediatorem*.

Opiniotwórcze serwisy internetowe, oprócz poważnych zagadnień politycznych czy społecznych, przedstawiają wiadomości o faktach lub zdarzeniach nietypowych i niezwykłych, tzw. *faits divers* (Wojtak 2007: 39). Kryterium doboru i ekspozycji materiałów staje się nie ich znaczenie, ale łatwość przyciągania uwagi. Informacje dotyczące ważnych zjawisk, tzw. twarde, są marginalizowane, jeśli są nudne. Wzrasta liczba tzw. informacji miękkich, ciekawych, ale mało istotnych (Piątkowska-Stepaniak 2009: 85), traktowanych jako równorzędne znaczeniowo z prawdziwie znaczącymi dla kraju i świata wydarzeniami, np. 28 kwietnia 2012 r. w dziale „Najważniejsze informacje” (tak!) tvn24.pl zamieściło, wzbogacony interaktywną mapą, krótki tekst zatytułowany *Kraje największych biustów. Polska w czołówce*.

Oprócz lekceważenia schematów poważnej publicystyki w portalach informacyjnych dochodzi do degradacji oficjalności, zanikania tabu i poczucia nieestosowności, np. relację z pokazu mody, w którym wykorzystano motywy sakralne, zatytułowano *Matka Boska i Chrystus na wybiegu*. „Religia i seks zawsze szły w parze”. Warto zauważyć, że zarówno tvp.info, jak i tvn24.pl, stosują ten sam zabieg – kontrowersyjne słowa są przytaczane w cudzysłowie, co podkreśla, że nadawca je cytuje, a nie wyraża własne poglądy. Zabezpiecza to prawnie i osłabia potencjalną krytykę ze strony opinii publicznej, choć nie zmienia wydźwięku publikacji. Cytaty, w tym popularne w inforozrywce wypowiedzi anonimowych z reguły „świadków zdarzenia”, ponadto wzmacniają dialogiczność tekstów, dając iluzję wielogłosowości, a tym samym większego obiektywizmu przekazu.

Portale i telewizje informacyjne łączą częstość nawiązywania do tzw. pseudozdarzeń, spreparowanych i przedstawionych tak, żeby media mogły szybko je rozgłosić (Mrozowski 2001: 131). Na przykład politycy są ukazywani w świetle tego, co powiedzieli albo o nich powiedziano. Popularne są wypowiedzi metatekstowe, np.

⁷ <<http://www.tvn24.pl/strazak-ma-ratowac-doroslego-czy-zarodki-mialbym-dylemat,264345,s.html>>
dostęp: 12.07.2012.

Mówiąc do niego Zbyszku – a nie Zbigniewie lub panie przewodniczący – potraktował go jak małego chłopczyka, protekcyjnie – powiedział w „Kawie na ławę” w TVN24 poseł SLD Ryszard Kalisz, oceniając propozycję szefa PiS, aby „ziobryści” wrócili do partii⁸.

Cechą inforozrywki jest również dramatyzowanie przekazu. Dobór wiadomości podlega, uwarunkowanemu komercyjnie i perswazyjnie, procesowi ramowania (*framing*), czyli selekcji, amplifikacji i strukturyzacji (Olczyk 2011: 102) przedstawianych faktów. Ekspozowane są tematy ekstremalne – zbrodnie i tragedie (*if it bleeds it leads*), np. sprawa Madzi z Sosnowca. Przy tym dziennikarze jasno wskazują domniemane przyczyny zdarzeń oraz winnych i niewinnych, ferując jednocześnie, wpływające na opinię publiczną, wyroki.

Zwiększeniu ekspresji służą m.in. chwytliwe nagłówki. W poważnych portalach informacyjnych przedstawiane treści zapowiada się w sposób sensacyjny, np. *Kolos wpadł w stację paliw* (tvn24.pl 7 lipca 2012), *Bali się wyjść z hali*. „*Czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem*” (tvn24.pl 8 lipca 2012). Aksjologizacji i hiperbolizacji towarzyszy przemilczenie, kogo i czego właściwie dotyczy wiadomość (pierwsza wspominała o tym, że ciężarówka wywróciła się na stacji benzynowej, a druga o obawach polskiej drużyny siatkarskiej co do reakcji bułgarskich kibiców). Niewiadoma w tytule lub lidzie ma skłonić internautę do skorzystania z odsyłacza do całego artykułu.

Podstawowe cechy pożądanego materiału to widowiskowość i sensacyjność. Informacje o świecie przekazywane w postaci mikrohistorii, które mają swoich aktorów o określonych motywach i celach oraz sposobie działania. Struktura narracyjna ma klasyczną budowę: wprowadzenie, punkt zwrotny (popularny w tej roli jest konflikt) i kulminację – rozwiązanie (Wasilewski 2008: 215–216). Błahe opowieści przedstawia się w konwencji dramatycznej, jak np. w tekście zatytułowanym *Uwolnili langusty z restauracji*:

Do zdarzenia, opisanego między innymi przez lokalny dziennik „L’Unione Sarda”, doszło na słynnym Szmaragdowym Wybrzeżu (Costa Smeralda) w północno-wschodniej części wyspy, odwiedzanym głównie przez bogatych turystów z całego świata. Niemieckie małżeństwo poszło na kolację do restauracji w Cala di Volpe. Jednak ten romantyczny wieczór ku ogromnemu zaskoczeniu personelu miał niezwyklej finał. Po zjedzeniu posiłku kobieta namówiła męża, by kupili żywe langusty z akwarium, stojącego w lokalu. Wcześniej kobieta długo je podziwiała. Właściciel restauracji opowiedział gazecie, że niektórzy usiłowali zniechęcić parę do tego pomysłu, argumentując, że skorupiaki nie przeżyłyby długo po powrocie do morza i że zapewne zostaną wkrótce ponownie złowione.

⁸ <<http://www.tvn24.pl/-1,1742282,0,1,kaczynski-potraktowal-ziobre-jak-malego-chlopczyka,wiadomosc.html>> dostęp: 22.04.2012.

Nie przekonało to jednak małżonków, którzy ostatecznie dopięli swego. Za 500 euro kupili langusty z restauracyjnego akwarium i kazali przełożyć je do specjalnego pojemnika, by bezpiecznie przenieść skorupiaki na wybrzeże. Wrzucili je następnie do morza⁹.

W inforozrywce używa się do opisu wydarzeń stereotypowych modeli zachowań, uproszczonej emocjonalizacji i bajkowych schematów narracyjnych. Langusty zostały uratowane przez pozytywnych bohaterów jak księżniczka ocalona przez rycerza ze szponów złego smoka (w tym wypadku restauratora), w roli miecza wystąpiło 500 euro. Zwraca też uwagę bogactwo szczegółów (opis geograficzny miejsca, konkretna suma), mające uprawdopodobnić opowieść.

Słowo *medialny* obecnie oznacza nie tylko ‘związany z mediami’, ale też ‘zasługujący na zainteresowanie mediów’ czy ‘wykreowany na ich potrzeby’ (Majkowska 2007: 93), co znajduje odzwierciedlenie w pojęciu swoistego symulakrum – faktu medialnego. W obu portalach oprócz opowieści parasensacyjnych, analogicznych do powyżej przytoczonej (np. *Niedojedzony tost księcia Karola na aukcji*, tvp.info 10 lipca 2012; *Karaluchy zaatakowały Neapol*, tvp.info 8 lipca 2012), występują wiążące się z aktualnie popularną problematyką, ale niezawierające żadnych nowych informacji teksty. Na przykład notka, zatytułowana intrygująco *Zdrowotna czarna magia*, nie odnosi się do praktyk ezoterycznych. Zawiera zestawienie truizmów, mających przekonać czytelnika, że służba zdrowia znów przysporzy mu problemów:

Wprawdzie lekarze wycofali się z dalszego protestu, ale problem z dobrym wypisywaniem recepty pozostał. I pomijamy już kwestie literówek w nazwisku, adresie czy dacie na recepcie. Prawdziwym problemem jest określenie, który lek może być ze zniżką, a który nie, albo dlaczego ten sam lek raz jest tańszy, a raz trzeba za niego zapłacić 100 proc. ceny. Przepisy są tak zagmatwane, że z ich zrozumieniem kłopot mają nie tylko lekarze¹⁰.

Inforozrywkę cechuje emocjonalizacja przekazu. Funkcja emotywna równoważy funkcję referencyjną, a niekiedy nad nią dominuje. Narrator ma sprawiać wrażenie nie obiektywnego komentatora, ale uczestnika wydarzeń, maksymalnie zaangażowanego w opis rzeczywistości. W obu analizowanych portalach nie odnotowano jednak przesadnie ekspresywnych wypowiedzi. Pewną rolę odgrywa tu medium – pismo sprawia wrażenie chłodniejszego od mowy. Elementy emocji występują głównie w relacjonowaniu wydarzeń sportowych. Fakty z in-

⁹ <<http://tvp.info/informacje/rozmaitosci/uwolnili-langusty-z-restauracji/7905172>> dostęp: 5.07.2012.

¹⁰ <<http://www.tvn24.pl/czarno-na-bialym,42,m/zdrowotna-czarna-magia,264394.html>> dostęp: 12.07.2012.

nych dziedzin życia przedstawiane są w sposób bardziej neutralny, choć nie unika się straszenia odbiorców w celu przykucia ich uwagi (*bad news is a good news* – negatywne wiadomości sprzedają się lepiej niż pozytywne), np.:

Kwaśneminy sadowników. Najgorsze scenariusze stały się faktem. Komisja europejska do minimum postanowiła ograniczyć wsparcie dla grup producentów owoców i warzyw. Rolnicy nie ukrywają, że wielu z nich może przez to zniknąć z rynku, bo grozi im bankructwo. Minister rolnictwa Marek Sawicki zapowiedział, że nie wyklucza zaskarżenia rozporządzenia do Trybunału Sprawiedliwości. Unia Europejska tnie koszty, a producenci już liczą straty¹¹.

Infotainment charakteryzuje także, pozornie antagonistyczny wobec tendencji do budzenia lęku, tzw. optymizm postawy (*happy news*), polegający na łagodzeniu najgorszych wiadomości i przedstawianiu mniej tragicznych jako show (Leszczak 2010: 134). Jego elementy zaczynają być obecne także w polskich informacjach, np.

Dramatyczna relacja „na żywo” z popularnego samochodowego show w podmojskim Tuszynie. W korespondenta kanału TV-Centr uderzyło jedno z wyścigowych aut. Dziennikarza dosłownie „zdmuchnęło” z kadru, scena wyglądała bardzo dramatycznie, ale jak się okazało, skończyło się tylko na wstrząsie mózgu¹².

To, że naprawdę nic się nie stało, nie oznacza, że nie można przedstawić tego jako potencjalnego dramatu, zwieńczonego szczęśliwym zakończeniem.

Ważną rolę odgrywają humor i dystans wobec przedstawianych wiadomości oraz metaforyzacja, pozwalająca w sposób przystępny zobrazować trudne do zrozumienia treści, np. w notatce zatytułowanej *Pole Higgsa jak paparazzi*:

Można to wytłumaczyć na przykładzie sceny z udziałem znanego gwiazdora, np. George’a Clooneya. Kiedy aktor (cząsteczka, np. atom) pojawia się na ulicy, szybko otacza go grupa paparazzich (pole Higgsa). Skupiają się wokół Clooneya nadając mu masę, natomiast takie zainteresowanie nie spotka innych, zwykłych śmiertelników na tej samej ulicy (fotonów). Popularność aktora, jego wagę w Hollywood, można oceniać m.in. obserwując, jak bardzo jest popularny wśród paparazzi. Podobnie w świecie cząstek elementarnych – im większa interakcja z polem Higgsa, tym większa ich masa¹³.

¹¹ <<http://tvp.info/informacje/agro-info/kwasne-miny-sadownikow/7183177>> dostęp: 28.04.2012.

¹² <<http://www.tvn24.pl/wejscie-na-zywo-z-auto-show-samochod-uderzyl-w-reportera,263362,s.html>> dostęp: 7.07.2012.

¹³ <<http://www.tvnmeteo.pl/informacje/ciekawoski,49/nie-wiesz-co-to-bozon-higgsa-wyobraz-sobie-george-a-clooneya,50632,1,0.html>> dostęp: 5.07.2012.

W analizowanych portalach wystąpiły także wiadomości prezentujące czytłą rozrywkę, będącą jednym z podstawowych komponentów omawianej strategii, np. tvn24.pl po tytule *Co można zrobić z Balotellim? Piłkarz i jego mięśnie hitem internetu*¹⁴ zamieściło serię fotomontaży, przedstawiających półnagię włoskiego napastnika m.in. jako skoczek narciarskiego, uczestnika turnieju „Jeden z dziesięciu” i druhnę księżnej Kate. Tego typu newsy, przeplatając poważne wiadomości, poprawiają nastrój odbiorców zmęczonych negatywnymi przekazami, a tym samym zachęcają do ponownego skorzystania z danej strony.

O umieszczeniu jakiejś informacji w Internecie decyduje jej aktualność, znaczenie oraz założenie, iż wzbudzi zainteresowanie. Oprócz wartości merytorycznej o lokacji materiału (strona główna, podstrony, ważne jest też położenie na nich – najłatwiej uwagę skupiają treści umieszczone centralnie w górnych partiach) decyduje przewidywana liczba odsłon. Im większe zaciekawienie budzi dany news, tym częściej jest czytany, co wpływa na liczbę wyświetleń znajdującej się przy nim reklamy i stanowi realną wartość marketingową. Recepja przekazywanych informacji czy quasi-informacji wpływa na ich trwałość – to, co przykuwa uwagę, ma więcej odsłon i dłużej widnieje na stronie głównej portalu.

Podstawową przyczyną wykorzystywania inforozrywki przez nadawców medialnych jest komercja. Odbiorca jest traktowany jak klient, a informacja jako towar. W związku z tym liczą się też koszty pozyskania i przedstawienia. Materiał o życiu znanej osoby (badane portale np. poświęcały w lipcu 2012 r. wiele miejsca rozwodowi amerykańskich aktorów Katie Holmes i Toma Cruise’a) jest tańszy i bezpieczniejszy niż długie, drogie i ryzykowne śledztwo dziennikarskie w ważnej sprawie, ale postrzeganej jako nudna, sprawa.

W portalach informacyjnych, wykorzystując mechanizmy perswazji, narzuca się odbiorcom opinie wartościujące, jednocześnie poprzez interaktywność strony dając użytkownikom prawo do oddziaływania na kształt i wydźwięk przekazu, np. poprzez zamieszczenie pochodzących od nich informacji (jeśli zasługują na upowszechnienie) lub przedstawienie punktu widzenia i oczekiwań poprzez komentarze do newsów. Użytkownik serwisu ma poczucie, że jego zdanie jest ważne (przecież zostało opublikowane), a właściciel uzyskuje dane, pozwalające mu kształtować przyszłe komunikaty zgodnie z oczekiwaniami grupy docelowej, co zwiększa potencjalną wartość komercyjną przekazów.

Internautami steruje się też za pomocą działania werbalnego, np. zachęcając do przejścia na kolejną podstronę poprzez „ucięcie” poprzedniej w interesującym punkcie. Dotyczy to też namowy do kontynuacji lektury (*czytaj dalej.../zobacz więcej...*) po wstępnym, intrygującym opisie wydarzenia. Poprzez tego

¹⁴ <<http://www.tvn24.pl/co-mozna-zrobic-z-balotellim-pilkarz-i-jego-miesnie-hitem-internetu,263091,s.html>> dostęp: 6.07.2012.

typu zabiegi przykuwa się na dłużej uwagę odbiorcy, co umożliwi zbadanie jego preferencji tematycznych i w przyszłości profilowanie wyników wyszukiwania oraz daje okazję do mniej (filmy uruchamiające się automatycznie po wejściu na stronę) lub bardziej subtelnej (linki sponsorowane) zaprezentowania nowej porcji reklam.

Informacje realizujące założenia *infotainment* (informować/symulować informowanie bawiąc) przykuwają uwagę, a przy tym nie wymagają zbyt dużego wysiłku interpretacyjnego. Ich zadaniem nie jest wywołanie refleksji, ale dostarczanie rozrywki. Wpisują się w standardowe schematy myślowe, nie budząc dysonansu poznawczego i nie wymagając większego zaangażowania intelektualnego. Tym samym ułatwiają zarówno lekturę, jak i późniejsze jej zapamiętanie.

Infotainment bywa uznawany za nowy, samoistny gatunek (np. Wolny-Zmoryński, Kaliszewski, Furman 2006: 39), wpływający znacząco na ewolucję medialnego systemu genologicznego. W badanych portalach jednak raczej można go uznać za czynnik mutujący używane w nich gatunki, a nie odrębny byt. Oficjalne informacje są przedstawiane w sposób sensacyjny. Dochodzi do uwarunkowanych ludycznie i pragmatycznie adaptacji genologicznych, np. elementy felietonu, takie jak zmniejszanie oficjalności przekazu, ekspansja stylu potocznego, wielość środków stylistycznych, humorystyczne czy ironiczne zabarwienie wypowiedzi (Maliszewski 2007: 69–81) zaczynają odgrywać znaczącą rolę w innych gatunkach.

Negatywnym skutkiem upowszechnienia inforozrywki jest obniżenie jakości dyskursu publicznego. W pogoni za sensacją tematy są traktowane powierzchownie. W ekspresowym tempie są przekazywane liczne treści, zastępowane szybko kolejnymi nowościami (chyba że nie dzieje się nic ciekawego i bez końca analizuje się tematy wcześniej budzące zainteresowanie). Ze względu na to można paść ofiarą nadinformacji i dezinformacji jednocześnie. Niebezpieczeństwo tego jest mniejsze w portalach internetowych, które pozwalają na lekturę wybranych przez użytkownika wiadomości w odpowiadającym mu miejscu, czasie i zakresie.

Inforozrywka ma jednak również zalety. Urozmaicenie sposobu przekazu pozwala uniknąć z(a)nudzenia odbiorcy i ułatwia mu zrozumienie skomplikowanych treści, które przedstawione w sposób rozrywkowy, nie muszą tracić wartości poznawczych. Istotne są proporcje – nieco *infotainment* w informacjach odświeża je. Gorzej, kiedy jest odwrotnie i rzetelna wiedza staje się nudnym dodatkiem do inforozrywki. W obu badanych portalach jednak to zagrożenie nie występuje. Wykorzystują *infotainment*, ale nie są jego narzędziem.

Literatura

- Leszczak O. (2010): *Lingwosemiotyka kultury. Funkcjonalno-pragmatyczna teoria dyskursu*. Toruń.
- Lisowska-Magdziarz M. (2008): *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków.
- Majkowska G. (2007): *Język mediów w perspektywie aksjologicznej*. [W:] Mazur J., Rzeszutko-Iwan M. (red.). *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*. Lublin, s. 93–103.
- Maliszewski B. (2007): *Felietonowość relacji dziennikarskich – przejawy funkcji atraktywnej w „Faktach” TVN*. [W:] Mazur J., Rumińska M. (red.). *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 69–81.
- Mrozowski M. (2001): *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*. Warszawa.
- Olczyk T. (2011): *My, oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej*. „Forum Artis Rhetoricae” nr 3, s. 99–117.
- Piątkowska-Stepaniak W. (2009): *Współczesne media w debacie publicznej – strażnik demokracji czy łowca sensacji?* [W:] Hofman I., Kępa-Figura D. (red.). *Współczesne media. Status, aksjologia, funkcjonowanie*. Lublin, s. 82–93.
- Wasilewski J. (2008): *Dramaturgia języka mediów*. [W:] Rutkowski M., Zawilska K. (red.). *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*. T. II. Olsztyn 2008, s. 215–231.
- Wojtak M. (2007): *Rozrywka w prasie codziennej – wybrane aspekty*. [W:] Mazur J., Rumińska M. (red.). *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin, s. 39–49.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006): *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*. Warszawa.
- Wyżyński T. (2006): *Nowy praktyczny słownik angielsko-polski i polsko-angielski*. Warszawa 2006.

Summary

The subject of this article is the infotainment present on information portals. The concept reflects the mixing of information and entertainment features in media transmissions (with the dominance of the latter one). The tvn24.pl and tvp.info web portals became the object of the study. The speculations concern the reasons of the popularity of infotainment, its effects and characteristic properties to which it has been classified i.e.: a large role of the iconic layer of the transmission, the simplicity of creating and ingesting communication, effacing the borders between information, journalistic writing and entertainment, dramatizing of the transmission, but also humor.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Maciej Czeszewski, Katarzyna Foremniak: *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*. Redakcja naukowa M. Bańko. Przedmowa Roch Sulima. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 2011, ss. 349.

Od co najmniej kilkunastu lat, a zwłaszcza od ukazania się pracy Wojciecha Chlebdy *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy* (Opole 1991), obserwujemy rozkwit badań frazeologicznych. Studia nad jednostkami ponadwyrazowymi prowadzone są z wielu perspektyw, w różnych planach: kulturowo-językowym, historycznym, gramatycznym i ostatnio – z perspektywy językoznawstwa komputerowego. Recenzowana publikacja stanowi dobre potwierdzenie owego zainteresowania frazeologią, która jest tu obecna w kilku aspektach: wewnątrzjęzykowym, zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym (etymologicznym), ale także w aspekcie kulturowo-językowym i przekładowym. Tytuł *Ludzie i miejsca w języku* wskazuje na jeszcze jeden aspekt – onomastyczny. Nazwy własne we frazeologii to temat tyleż interesujący, co mało zbadany, tym bardziej kompendium koncentrujące się wokół tego zagadnienia już w punkcie wyjścia uznać trzeba za przedsięwzięcie ciekawe.

Dwoje młodych leksykografów stworzyło słownik frazeologizmów eponimicznych. Zawiera on, zgodnie z indeksem, 156 haseł (w tym dwadzieścia kilka haseł odsyłaczowych), nie jest zatem, liczbowo patrząc, opracowaniem dużym, jednak stanowi to konsekwencję świadomego wyboru, wypływa też ze specyfiki opracowywanego materiału. Związki frazeologiczne rozumiane są w słowniku tak, jak w tradycji, jako połączenia wyrazowe o różnym stopniu znaczeniowej nieregularności (asumaryczności), z rozróżnieniem idiomów i frazemów (zob. *O słowniku*, s. 17). Natomiast na określenie jednostek frazeologicznych, „których komponentem jest nazwa własna lub jej derywat słowotwórczy” stosowany jest (za E. Rudnicką) termin „frazeologizmy eponimiczne: (ibidem, s. 19). Eponimy (i eponimizmy) autorzy są zatem skłonni traktować szeroko, nie ograniczając ich do klasy nazw osobowych, w czym wzorują się na nowszej tradycji onomastycznej, zapewne także na *Wielkim słowniku wyrazów obcych* pod redakcją Mirosława Bańki i, z opracowań wcześniejszych, na *Słowniku eponimów, czyli wyrazów odimiennych* Władysława Kopalińskiego (zob. *O słowniku*, s. 18). To ujęcie (mające, jak widać, swoją tradycję leksykograficzną) nie jest zaskakujące i niewątpliwie użyteczne, choć dodać trzeba, że w odniesieniu do frazeologii wysokiej komponenty eponimiczne to głównie antroponimy i ich derywaty.

Na taki wniosek pozwalałaby też analiza materiału zgromadzonego w omawianym słowniku: frazeologizmy z nazwą osobową lub komponentem od niej pochodnym, dodajmy – frazeologizmy o postaci wyrażień, zdecydowanie przeważają.

Słownik jest niewątpliwie opracowaniem przemyślanym, rzetelnym i stworzonym z pomysłem. Nieprzypadkowy dobór haseł wyraźnie podkreślono w części wstępnej: rejestrowane jednostki spełniają, poza frazeologicznością i komponentem eponimicznym w swoim składzie, tzw. kryterium kulturowe – „odwołują się do miejsc i postaci z kręgu tradycji europejskiej” (*O słowniku*, s. 15), stanowią utrwaloną w języku część tej tradycji. Takie ukierunkowanie opisu, skutkujące rejestrowaniem związków frazeologicznych o proveniencji przede wszystkim biblijnej, mitologicznej, historycznej i literackiej, należących do wyższego rejestru polszczyzny, obecnych w tej samej lub podobnej postaci w wielu językach europejskich sprawia, że słownik można traktować jako opracowanie fragmentu polskiej leksyki, ale też patrzeć na niego przez pryzmat związków języka (polskiego i kilku innych języków europejskich) z kulturą. Takie odczytanie sugeruje również tytuł *Ludzie i miejsca w języku*. Można w tym opracowaniu widzieć wreszcie i próbę „ocalenia od zapomnienia” części frazeologii, tej literackiej i erudycyjnej, wśród haseł mamy bowiem liczne jednostki współcześnie nieużywane, bardzo wielu użytkownikom polszczyzny po prostu nieznane, np. *jarzmo kaudyjskie, koło Iksjona, list Bellerofonta, osiołek Buridana, owce Panurga, partyjska strzała, prokrustowe łoża, sól attycka, sumy neapolitańskie, wóz Tespisa*.

Fakt, że słownik wykracza poza samą rejestrację grupy jednostek, podanie znaczenia i przykłady użycia, że pozwala wydobywać różnorodne informacje o poszczególnych związkach, z różnych płaszczyzn opisu, stanowi jego największą zaletę. Poza rozbudowanym i interesująco podanym objaśnieniem tła biblijnego, mitologicznego, literackiego czy historycznego dla komponentu eponimicznego, na szczególną uwagę zasługują odpowiedniki danego frazeologizmu polskiego w innych językach: angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim, zebrane także w końcowych indeksach. To istotny element informacji w sensie praktycznym (przekładowym), ale także teoretycznym, wymaga bowiem przyjęcia jasnych kryteriów uznawania jednostek za analogi. Autorzy są tu dokładni, rozgraniczają pełną i niepełną ekwiwalencję semantyczną, dodają informacje o różnicach gramatycznych i komentarze w przypadku innej łączliwości odpowiedników (zob. np. hasła: *męki Tantala, chodzić od Annasza do Kajfasza, miecz Damoklesa, lukullusowa uczta*).

Pewne wątpliwości budzi natomiast część artykułu hasłowego określana jako informacja normatywna. Autorzy nie wyjaśniają, jak rozumieją to sformułowanie, ale tradycyjnie można by spodziewać się wskazówek czy komentarzy z poziomu (a raczej poziomów) normy bądź uzusu. Tymczasem w słowniku pod

tą etykietką kryją się bardzo różne informacje. Niektóre mają charakter typowo (bezpośrednio) normatywny, dotyczą np. ortografii czy dopuszczania przez normę przekształconych, niekanonicznych postaci jednostek (zob. hasła *danajski dar*, *rubensowska kobieta*, *jak Piłat w Credo*), inne to uwagi o kontekstach użycia jednostek lub o zmianach zachodzących w uzusie, zwykle na temat tendencji do rozszerzania łączliwości jednego z komponentów wyrażen (zob. np. *benedyktyńska praca*, *rubensowskie kształty*) bądź na temat zmiany szyku członów (zob. np. *herkulesowa praca* czy podawany w części wstępnej przykład *wiek balzakowski*). Takie komentarze, będące właściwie wnioskami z badań korpusowych, rozpoczynają się zdaniem: *Badania korpusowe wskazują (wykazują), że...* lub *Badania korpusowe potwierdzają, że....* Pojawiają się jednak również informacje zaskakujące, np. w hasle *nić Ariadny* komentarz, że odniesień do tej samej mitologicznej opowieści można dopatrywać się także we frazeologizmie *dojść, trafić, itp. po nitce do kłębka*, czy w hasle *dionizyjski szal* – uwagi o znaczeniu i frekwencji tekstowej przymiotnika *dionizyjski* w zestawieniu z *apolliński* (zob. też np. hasła *francuski piesek*, *praca Penelopy*, *list Bellerofonta*). W takich dodatkowych uwagach, czasem umieszczanych w części faktograficznej, czasem normatywnej (por. np. *moralność Kalego* i *praca Penelopy*) trudno dopatrywać się związku z tradycyjnie pojmowaną normatywnością, chyba że w zamyśle autorów mają one pomóc użytkownikom w poprawnym posługiwaniu się wyrażeniami. W takiej sytuacji należałoby przy opisie struktury słownika omówić zawartość tej części artykułu hasłowego.

Wśród informacji normatywnych niewątpliwie cenne są spostrzeżenia dotyczące rozszerzania łączliwości komponentów, wiążą się one bowiem albo ze zmianą granic jednostki, albo z jej rozpadem – powstaniem neosemantyzmu o postaci leksemu. Proces taki (o różnym stopniu zaawansowania) został zauważony i odnotowany przez autorów np. w przywoływanych już hasłach *benedyktyńska praca*, *rubensowskie kształty* czy *dionizyjski szal*, *drakońskie prawo*, *janusowe oblicze*, *marsowe oblicze*, *miłość platoniczna*, *spartańskie wychowanie*. Brak takiej informacji w odniesieniu np. do wyrażenia *bajońskie sumy*, a rozszerzenie łączliwości także w tym przypadku daje się w tekstach zauważyć.

Wskazany wyżej proces, mający wpływ na niezwykle istotną kwestię – wyodrębniania jednostek, niewątpliwie utrudnia ustalenie wzajemnych relacji i językowego statusu całości, co widać także w recenzowanym słowniku. Autorzy mają świadomość problemu (zob. *Makrostruktura słownika*, c), omawiając go na przykładzie hasła *drakońskie prawo* i podsumowując stwierdzeniem, że w takich sytuacjach „należałoby mówić o przekształcaniu się frazeologizmów w związki łączliwe, w których dopuszczalna jest wymiennność składników wyrażenia” (s. 20). Z tego stwierdzenia nie wynika jednak, czy owe związki łączliwe to dla autorów jednostki słownikowe (frazologizmy), czy już nie i wobec tego, jaki jest status jednostki wyjściowej.

Problem w ustaleniu postaci związku frazeologicznego (wyodrębnieniu jednostki) stwarzają także zwroty i wyrażenia o zbliżonym składzie i znaczeniu, czego odbicie stanowi w słowniku relacja między hasłowym związkiem frazeologicznym a kolokacjami. Nie jest jasne, na jakiej podstawie różnie traktowane są w słowniku pary takie, jak np. *węzeł gordyjski – rozciąć węzeł gordyjski*, stanowiące odrębne hasła, i *stajnia Augiasza – wyczyścić stajnię Augiasza*, *puszka Pandory – otworzyć puszkę Pandory*, w których drugi człon pary to kolokacja, a więc połączenie, zgodnie z definicją podaną przez autorów („często używane połączenie wyrazów, których znaczenie wynika ze znaczeń składników”, s. 24). Dlaczego (*kogoś*) *ugodziła strzala Amora* to kolokacja, odnotowana w artykule *strzala Amora*, a *ugodzony strzałą Amora* stanowi osobną jednostkę?

Ogólnie słownik *Ludzie i miejsca w języku* trzeba uznać za opracowanie bardzo udane. Nie zmieniają tego wskazane niedociągnięcia, z których część łączy się z najtrudniejszą w językoznawstwie kwestią oddzielania jednostek od połączeń jednostek. Młodzi autorzy podążają szlakiem wytyczonym przez Władysława Kopalińskiego, ale mamy tu do czynienia bardziej z inspiracją niż naśladownictwem. Słownik niewątpliwie może być użyteczny dla kilku grup odbiorców: studentów, tłumaczy, dla tych wszystkich, którzy zainteresowani są kwestiami historycznymi (diachronicznymi) we frazeologii, ale także jej aspektami językowo-kulturowymi czy powiązaniem etymologicznymi między różnymi frazeologizmami, wreszcie – ciekawostkami z pogranicza faktu i mitu utrwalonymi w języku. Zaletą słownika są też dobre przykłady i komentarze dotyczące najnowszych zmian w składzie i użyciu niektórych związków frazeologicznych, pokazujące równocześnie możliwości wykorzystania badań korpusowych, oraz prosta forma przekazu. I jeszcze jedna cecha, cecha pozanaukowa, którą *Ludzie i miejsca w języku* odróżniają się od licznych najnowszych opracowań (wskazywana także przez autorów Przedmowy i Wstępu) – sięgnięcie do polszczyzny wysokiej, do słownictwa erudycyjnego, zakorzenionego w języku, a we współczesnej leksykografii często pomijanego. Bez względu na ewentualne grono odbiorców takie ukierunkowanie słownika oceniać trzeba jak najbardziej pozytywnie.

Iwona Kosek

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Świadomość językowa w perspektywie edukacyjnej”, Opole 15–16 maja 2013 r.

W dniach 15 i 16 maja 2013 r. w gmachu Uniwersytetu Opolskiego odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Świadomość językowa w perspektywie edukacyjnej”. W obradach uczestniczyli metodycy kształcenia językowego i literackiego z wielu ośrodków akademickich całej Polski.

Zebranych powitała pomysłodawczyni i główna organizatorka spotkania prof. dr hab. Jolanta Nocoń. Przedstawiła ogólny cel spotkania naukowego i zachęciła do dyskusji licznie zebranych na sali uczestników konferencji oraz studentów polonistyki opolskiej. Przedpołudniowe spotkanie miało charakter obrad planarnych. Przedstawiono pięć referatów, które ułożyły się w pewien porządek zapowiadający dalsze części konferencji.

Pierwszy referat na temat „Próba przełożenia pojęcia świadomości językowej na działania dydaktyczne” wygłosiła prof. dr hab. Jadwiga Kowalikowa. Autorka nawiązała do fundamentalnego problemu – czego, jak i po co uczyć w ramach obowiązkowej edukacji językowej. Jej zdaniem, na tradycyjnie opisywane w tekstach metodycznych cele kształcenia pogrupowane w poziomy wiadomości, umiejętności i nawyków nałożyć należy spajającą całość zdolność wykorzystania rezultatów w praktycznym działaniu tekstotwórczym. Do wymiaru kształcenia językowego, komunikacyjnego i tekstowego prelegentka proponuje dołączyć wymiar czwarty – wolicjonalny. Przedmiotem namysłu w szkole należy uczynić język jako taki, nie zaś sztucznie budowane na potrzeby edukacyjne teksty podręcznikowe.

Następnie głos zabrał dr hab. Kordian Bakula, który wygłosił referat na temat „Świadomość językowa – świadomość dydaktyczna”. Na podstawie licznych przykładów dowodził on, że kształcenie językowe powinno opierać się na doświadczeniu uczniów, ich naturalnej ciekawości świata.

Dr hab. Agnieszka Rypel skierowała uwagę zebranych na wychowanie językowe, przedstawiając referat „Wychowanie językowe, czyli jak scalić rozproszoną świadomość językową”. Odwołując się do filozofii dialogu i pedagogiki humanistycznej, ukazała obecną w tekstach oświatowych ideę wychowania językowego. Istotna dla prelegentki jest aksjologia stanowiąca element kształcenia, poczynając od środowiska domowego, aż na wyższych etapach edukacyjnych kończąc.

Kolejna prelegentka reprezentowała ośrodek poznański. Prof. dr hab. Beata Gromadzka przedstawiła tekst zatytułowany „Stan świadomości językowej uczniów w komunikacji za pośrednictwem nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Rozpoznanie”. Autorka przedstawiła umocowanie teoretyczne prowadzonych rozważań, a następnie omówiła liczne przykłady użycia przez

uczniów języka w komunikacji internetowej. Podniosła problem świadomości językowej użytkowników nowych mediów i dowodziła ich znacznych kompetencji w posługiwaniu się polszczyzną adekwatnie do sytuacji komunikacyjnej, grupy dyskutantów, tematyki konwersacji. Wydaje się, że uczniowie bawią się językiem, ale nie mają pełnej świadomości językowej w zakresie mechanizmów, które stosują.

Następny referat wygłosiła dr Renata Makarewicz, reprezentująca ośrodek olsztyński, która przedstawiła „Rozmowy o języku w przestrzeni szkoły”. Prelegentka przedstawiła autorską koncepcję uporządkowania relacji zakresowych następujących pojęć: *dyskurs lekcyjny*, *dyskurs szkolny*, *dyskurs edukacyjny*. Podjęła próbę nazwania, czym jest wspólnota dyskursu w odniesieniu do prezentowanego obszaru swoich badań. Wypełniła pojęcie przestrzeni komunikacyjnej w dyskursie szkolnym, określiła także jej dynamiczny charakter. W odniesieniu do komunikacji między nauczycielami i rodzicami uczniów istotną rolę odgrywa kompetencja komunikacyjna, która jest pochodną świadomości językowej. W części końcowej swojego wystąpienia autorka przywołała dwa cytaty z literatury metodycznej lat trzydziestych XX w., w których uznani naukowcy podnoszą rangę nauczycieli języka ojczystego. W konfrontacji z tymi przykładami przedstawiła fragmenty najnowszych głosów w dyskusji medialnej o stanie polskiej oświaty.

Ze względu na ostre reżimy czasowe dyskusję o referatach przedstawionych w części plenarnej zdecydowano się przenieść na spotkania popołudniowe.

Po obiedzie uczestnicy konferencji odwiedzili gościnne mury Archiwum Państwowego w Opolu, gdzie mieli możliwość wysłuchania interesującej prelekcji na temat zbiorów tam zgromadzonych. Zaprezentowano najstarszy iluminowany kodeks śląski, pochodzący z XV w. *Księgę praw miejskich Głubczyc*, a także kilka najcenniejszych średniowiecznych rękopisów.

W części popołudniowej obrady odbywały się w dwu sekcjach, w których zaprezentowano następujące referaty: dr Beata Udzik „Świadomość językowa gimnazjalistów – jaka jest i jak ją sprawdzać?”; dr Stefania Jagło „Wpływ testów gimnazjalnych na poziom świadomości językowej gimnazjalistów”; dr Ewa Oronowicz-Kida i dr Agnieszka Myszka „Świadomość językowa w zakresie użycia nazw własnych”; dr Anna Tabisz „Aspekt pozawerbalny uczniowskiej wypowiedzi mówionej”; dr Magdalena Krysińska „Język filmów animowanych a świadomość językowa dziecka”; dr Agnieszka Szczaus „Rozważania o języku w »Nowych Atenach« Benedykta Chmielowskiego”; dr Małgorzata Burzak-Janik „Czytanie tekstu poetyckiego w szkole poprzez język na przykładach z poezji Wisławy Szymborskiej”; dr Małgorzata Chmiel, dr Zofia Pomirska „Stan przygotowania studentów edukacji wczesnoszkolnej do kształcenia świadomości językowej uczniów klas I–III”; dr Gizela Kurpanik-Malinowska „Teksty literackie Kurta Drawerta na studiach germanistycznych w AJD w Częstochowie”.

Tę część konferencji zwieńczyła dyskusja prowadzona przez wszystkich jej uczestników. Zgodnie z formułą spotkań naukowych padały pytania do poszczególnych referentów, następnie zaś autorzy udzielali na nie odpowiedzi. Wymieniono wiele interesujących opinii. Zgodnie ustalono, iż istnieje pilna potrzeba opracowania nowej metodyki kształcenia językowego, która opierałaby się na rzeczywistości językowej towarzyszącej uczniom w życiu w ogóle, nie zaś tylko w sytuacji lekcyjnej. Prof. Jadwiga Kowalikowa wyraziła pogląd, iż szkoła nie może walczyć z życiem, jej zadaniem jest wspierać i kierunkować rozwój ucznia, w tym także jego świadomość językową i kompetencję komunikacyjną.

Drugi dzień konferencji przebiegał w formie obrad plenarnych. Zebrani wysłuchali czterech referatów. Dr Marta Szymańska zaprezentowała wystąpienie „Kształcenie językowe w dyskursie edukacyjnym po 1990 roku”, a prof. dr hab. Jolanta Nocoń rozważania na temat „Świadomość językowa w podręcznikach szkolnych – teoria i praktyka”. Oba referaty podejmowały zagadnienie dyskursu edukacyjnego uobecnionego w podręcznikach szkolnych. Spojrzenie z perspektywy historycznej, które przedstawiła dr Szymańska, stanowiło znakomite wprowadzenie do szczegółowej analizy zadań podręcznikowych, którą przedstawiła prof. Nocoń. Po raz kolejny pojawił się postulat ukonkretnienia wizji kształcenia językowego w postaci nowej metodyki opisującej sposoby pracy z uczniem tak z wykorzystaniem podręczników, jak również w innych formach działalności edukacyjnej.

Konferencję zakończyły dwa referaty o odmiennej tematyce. Dr Dorota Purdo mówiła na temat „Gramatyka opisowa czy gramatyki opisowe? Nauczyciel języka francuskiego wobec różnych propozycji opisu jego systemu gramatycznego”. Reprezentujący Instytut Badań Edukacyjnych dr Joanna Dobkowska i Adam Brożek przedstawili wystąpienie na temat „Jak świadomość językowa jest obecna w zadaniach testowych na różnych etapach kształcenia”. Przedstawione referaty wywołały ożywioną dyskusję na temat potrzeby zmian w polskiej oświacie i podniesienia rangi zawodu nauczyciela.

Majowe spotkanie w Opolu zgromadziło wybitnych przedstawicieli polskiej myśli metodycznej, którzy przyjechali z ośrodków akademickich całej Polski. Wszyscy zgodnie podkreślali wysoki poziom refleksji naukowej, który ujawnił się zarówno w przedstawionych referatach, jak również w dyskusji nimi wywołanej. Wymiana poglądów między zwolennikami pozostawienia funkcjonalnego nauczania gramatyki języka ojczystego w szkole w powszechnej (Kowalikowa, Makarewicz) i opowiadającymi się za usunięciem „martwej tradycji” (Bakuła, Nocoń) doprowadziła, jak się wydaje, do konsensusu. Zgodnie bowiem stwierdzono, że najważniejsze jest podmiotowe traktowanie ucznia i dążenie do rozwijania jego kompetencji komunikacyjnych, na co pozwala szeroko rozumiany pejzaż edukacyjny, w którym znajduje się miejsce dla obu tych koncepcji.

Postulat opracowania nowej metodyki kształcenia językowego pozwoli, jak stwierdzili ufnie patrzący w przyszłość uczestnicy konferencji, doprowadzić do wyłonienia się nowoczesnej koncepcji nauczania języka ojczystego w polskich szkołach XXI w.

Renata Makarewicz

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji IV: *Metafory i amalgamaty pojęciowe*. Pod red. M. Cichmińskiej, I. Matusiak-Kempy. Olsztyn 2012.

Ukazał się czwarty tom serii wydawniczej „Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji”. Tom został poświęcony zagadnieniom językoznawstwa kognitywnego, a w szczególności metaforom i amalgamatom pojęciowym.

Stworzona przez Lakoffa i Johnsona, a przedstawiona w opracowaniu *Metaphors We Live By* (1980), teoria metafory konceptualnej oraz zawarta w *The Way We Think: Conceptual Blending And The Mind's Hidden Complexities* teoria amalgamatów pojęciowych Fauconniera i Turnera (2002) stanowią ogromny wkład we współczesne językoznawstwo.

W tomie zamieszczono dwadzieścia dwa artykuły, które mają często charakter interdyscyplinarny. Otwiera go tekst Miłosza Babeckiego dotyczący metaforyki wizualnej w grach internetowych. Autor zauważa, że metafory postrzegane są jako proces nie tylko językowy, ale także kognitywny. W artykule *Metaforyka wizualna w procesach wyrażania opinii społecznej na przykładzie wybranych polskich i zagranicznych gier internetowych* tłumaczy pochodzenie oraz funkcję metafory, która w grach on-line jest narzędziem wyrażania opinii o tematyce społecznej i politycznej.

W podobnym duchu, przenosząc koncepcję metafory na inne działy nauki, napisany jest artykuł Mateusza Mareckiego i Macieja Paprockiego *From Vivaldi to Coca-Cola commercial – conceptual representation of winter in selected musical pieces*. Autorzy dowodzą, że struktury w muzyce są odzwierciedleniem ludzkich procesów kognitywnych. Jako przykład tej teorii prezentują konceptualizacje pojęcia „zima” w sześciu utworach muzycznych i wykazują podobieństwa w ich przedstawianiu.

Artykuł Mateusza Sajny *What do we know about blending and translation? The analysis of selected examples from the computer game Dragon Age 2* doty-

czy amalgamatów tłumaczeniowych, na podstawie danych z gry komputerowej *Dragon Age 2*. Autor przekonuje, jak ważna jest świadomość powstawania amalgamatów tłumaczeniowych, zarówno w tłumaczeniach gier, jak i w procesie translacyjnym w ogóle.

Paweł Nowak, Magdalena Piechota i Mateusz Sarnecki w pracy *Rozrywka w medialnych metaforach konwencjonalnych i oryginalnych* analizują metafory medialne, ich funkcje oraz ewolucję, jaka miała miejsce wraz z rozwojem technologii komunikacyjnych. Badając język polskich mediów, wykazują, iż jest on nie tylko zdominowany przez skonwencjonalizowane, ale też uproszczone metafory, które mają trafić do jak najszerszej widowni.

Monika Kaczor w artykule *Wyrażenia metaforyczne z pojęciami związanymi z etyką społeczną* zajmuje się językiem używanym w polskiej prasie, a dokładniej – wyrażeniami zawierającymi takie pojęcia, jak: „humanitaryzm”, „bieda”, „naród”, „prawda”, „solidarność”, zwraca też uwagę na zjawiska czytelności i akomodacji w tych frazach.

Duża część artykułów zamieszczonych w tomie traktuje o metaforach w specyficznych formach dyskursu oraz w języku pewnych grup społecznych. Joanna Nawacka w *Metafory w rosyjskim żargonie młodzieżowym* pisze o metaforycznej motywacji wyrazów i wyrażeń dotyczących seksualności. Autorka pokazuje metafory, które opierają się na nowych asocjacjach. Tworzone często na potrzeby chwili, zmienne i nietrwałe, dają obraz zmian zachodzących w żargonie młodzieżowym.

Język osób młodych bada też Dominika Malinowska, która skupia się na konceptualizacjach choroby i ciała na podstawie wypowiedzi osób cierpiących na zaburzenia odżywiania. Artykuł *Metafory choroby w społecznościach ProAna i ProMia* poświęciła ukazaniu zmian w postrzeganiu świata (wywołanych przez wspomniane zaburzenia psychiczne) i sposobu, w jaki wpływają one na język.

W *War story and love story. Komplementarne metafory w języku piłki nożnej* ciekawy zbiór metafor przedstawia Anna Szemberska, której polem zainteresowania jest język piłki nożnej (metafory takie, jak FUTBOL TO WOJNA czy FUTBOL TO MIŁOŚĆ), a także jego odbicie w języku polityki i biznesu.

W artykule *Immigration of metaphors in press discourse* Przemysław Wilk bada wyrażenia związane z imigracją, jakie pojawiły się na łamach brytyjskiego dziennika „The Guardian”, oraz pokazuje, iż teoria metafor konceptualnych nie jest często wystarczającym narzędziem do analizy takich wyrażeń. Jako alternatywę autor proponuje teorię amalgamatów pojęciowych, która znajduje zastosowanie w szerszym spektrum zjawisk.

Autostopowicz – jedna z metafor płynnej nowoczesności Szymona Żylińskiego to kulturowa analiza wyrażeń metaforycznych związanych z fenomenem autostopu, przeprowadzona na podstawie materiałów, jakie znalazły się w „Gazecie Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej” w latach 1989–2010.

Na pograniczu językoznawstwa i literaturoznawstwa kognitywnego sytuuje się artykuł Piotra Pierzchały *Poetyckość czy absurd? Problem metafory w polskiej piosence pop*, w którym autor zajmuje się badaniem metafor w polskiej muzyce popularnej. Analizując teksty piosenek takich wykonawców, jak Doda i „Ich Troje”, stara się odpowiedzieć na pytania o poetyckość i funkcję metafor zawartych w utworach tego typu.

Kolejne teksty ukazują, jak teorię metafory można wykorzystać w literaturoznawstwie. Przykładem jest artykuł Grzegorza Iglińskiego *Robak niekoniecznie zmetaforyzowany. O jednej z nazw w polskiej prozie po 1989 roku*. Autor przedstawia biologiczną i językową systematyzację nazewnictwa robaków, po czym prezentuje kilkadziesiąt przykładów konceptualizacji wyrazu „robak”.

Inny tekst literaturoznawczy to artykuł *Poetycki świat* Wacława Mrozowskiego jako *amalgamiczna przestrzeń nocy, snu i śmierci*, który przygotowała Katarzyna Sadowska-Dobrowolska. Autorka zajęła się badaniem języka poetyckiego Wacława Mrozowskiego i, korzystając z teorii amalgamatów pojęciowych, skupiła się na trzech wspomnianych w tytule przestrzeniach mentalnych. W podobnym tonie utrzymany jest artykuł *Ciało i tożsamość a hipertekst – o wzajemnych relacjach interpretowalności* poświęcony twórczości kobiet. Urszula Pawlicka zestawia w nim poststrukturalną i feministyczną metodologię oraz opisuje relacje ciała i tożsamości z hipertekstami wybranych autorów.

Artykuł Halszki Leleni *Tekst jako sieć. O literackiej metaforyczności w opowiadaniach fantastycznych H.G. Wellsa* ukazuje bogactwo metafor użytych w tworzeniu nowych światów w opowiadaniach tego pioniera fantastyki naukowej. Autorka opisuje warstwy struktur metaforycznych oraz ich funkcje, a także analizuje język Wellsa jako taki.

Sebastian Przybyszewski opisuje natomiast eksperyment, w którym sprawdza, w jaki sposób kontekst wpływa na odczytanie wyrażenia metaforycznych. W eksperymencie opisanym w artykule *„Polskie tsunami”, czyli wpływ kontekstu na interpretację metafory* badaniu poddał trzy grupy studentów, wykazał, iż ten sam tekst można nie tylko wartościować, ale też rozumieć zupełnie odmiennie, w zależności od różnych czynników zewnętrznych.

Kolorowy świat idiomów. Rozumienie idiomów w języku angielskim jako obcy to publikacja, w której Iwona Osmańska-Lipka ukazuje, jak dzięki teorii kognitywnej zmieniło się postrzeganie idiomów, oraz analizuje odbiór i znaczenie wyrażenia zawierającego pochodzące z języka angielskiego nazwy kolorów. Autorka podaje, w jaki sposób rozumiane są one przez obcokrajowców, ukazuje też ich rzeczywiste znaczenie i mechanizmy powstawania.

Krytycznie do pewnych kwestii związanych z językoznawstwem kognitywnym podeszły Agnieszka Libura i Anna Drogosz. Agnieszka Libura przedstawia wątpliwości wobec metafory pojęciowej wysuniętej przez badaczy przekazów multimodalnych. W tekście *Teoria metafory pojęciowej wobec badań nad*

komunikacją multimodalną autorka potwierdza, iż teoria metafory pojęciowej jest niedostatecznym narzędziem w badaniach zarówno nad przekazami multimodalnymi, jak i niewerbalnymi.

Anna Drogosz w artykule *Personifikacja i agentyfikacja jako siatka semantyczna* na podstawie analizy dwóch silnie zmetaforyzowanych publikacji traktujących o ewolucji, *O pochodzeniu gatunków* Karola Darwina oraz *Samolubny gen* Richarda Dawkinsa, uznaje pojęcie personifikacji za zbyt ogólne. Autorka proponuje rozwiązanie problemu poprzez wprowadzenie gradacji pomiędzy personifikacją (nadaniem cech ludzkich) oraz agentyfikacją (nadaniem mocy sprawczej).

Zamieszczone w tomie artykuły Renaty Makarewicz, Anny Gołaś i Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz wykraczają poza teorię metafor i amalgamatów pojęciowych. Renata Makarewicz w artykule *Co przyjdzie poloniście ze słuchania czworgiem uszu* bada komunikację między nauczycielem i rodzicami na przykładzie wyrażenia „materiał nieutrwalony”. Anna Gołaś w swoim artykule *Socjolingwistyczne aspekty kultury masowej i konsumeryzmu* opisuje zachowania językowe związane z konsumeryzmem oraz jego wpływem na język, którym się posługujemy. Tekst Magdaleny Osowickiej-Kondratowicz *Zasada sonorności we współczesnej polszczyźnie* dotyczy wymowy spółgłosek sonornych we współczesnym języku polskim.

Najnowszy tom „Nowych zjawisk w języku” prezentuje szerokie spektrum analiz kognitywnych, jak również nowych trendów w badaniach nad językiem.

Dominika Malinowska

Recenzenci:

ELŻBIETA AWRAMIUK, BERNHARD BREHMER, EDWARD BREZA,
MARIA CZAPLICKA-JEDLIKOWSKA, JERZY DUMA,
MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI,
ANDRZEJ KĄTNY, URSZULA KĘSIKOWA, JAROMÍR KRŠKO,
OLEG LESZCZAK, ZENON LICA, GRAŻYNA ŁOPUSZAŃSKA,
ANDRZEJ MOROZ, PAWEŁ NOWAK, ANNA PAJDZIŃSKA,
EWA ROGOWSKA-CYBULSKA, ELŻBIETA RUDNICKA-FIRA,
IRENA SARNOWSKA-GIEFING, EWA SŁAWKOWA,
JOANNA SZERSZUNOWICZ, WANDA SZULOWSKA,
DOROTA SZUMSKA, ANNA TYRPA, MARIA WOJTAK,
EWA ŻEBROWSKA